Cena egz. 20 groszy. *Dziś dodatek powieściowy.* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 266. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 14 listopada 1936 r. | Rok XXX.

Na progu nowego okresu.

Polityka jest sztuką przewidywania. W Polsce musi ona być szczególnie trudną, skoro przewidywania różnych polityków stołecznych nie zdradzają chęci urzeczywistnienia się. Przewidywano, że dzień 11 listopada będzie dniem urodzin nowej partii prorządowej, że marszałek Śmigły-Rydz wygłosi wielką mowę polityczną, wytykającą narodowi drogę, po której ma odtąd iść, wreszcie, że rząd ustąpi, ażeby nowemu czynnikowi siły dać możność wyrażenia swej woli przez powołanie nowego rządu. Z wszystkich tych przewidywań **nie sprawdziło się ani jedno.** O nowej partii zupełnie głucho, aż tak głucho, że wydawaćby się mogło, iż wszystkie plany monopartyjne, przed których realizacją organy sanacyjno-konserwatywne jeszcze w ostatnich dniach bardzo gorąco przestrzegały, zostały pogrzebane. Marszałek Śmigły-Rydz wprawdzie po odebraniu z rąk Pana Prezydenta przemówił, ale to, co powiedział, zupełnie nie jest podobne do wielkiej mowy politycznej, chociaż nie jest bez politycznego znaczenia. Rząd generała Sławoj-Składkowskiego, zresztą bezsprzecznie jeden z najszczęśliwszych rządów, jakie Polska dotąd miała, pozostał jakby dla podkreślenia momentu, że objął władzę z rozkazu generalnego inspektora sił zbrojnych i tylko na jego rozkaz ustąpi. Minęły więc **dwa wielkie dni w życiu Rzeczypospolitej i wszystko pozostało po staremu.** Na razie pozostało, ale czy pozostanie?

Trudno przyjąć, by uroczysty akt wręczenia buławy marszałkowskiej, generalnemu inspektorowi sił zbrojnych był tylko wyrazem głębokiego uznania wielkich zasług, położonych przez gen. Śmigłego-Rydza, o czym mówi dekret nominacyjny, ogłoszony w „Monitorze Polskim“. Akt ten oznacza niewątpliwie coś więcej. Buława marszałkowska jest w tym wypadku niewątpliwie symbolem siły władczej, symbolem tych szczególnych, konstytucyjnie nie ujętych uprawnień, jakie posiadał marszałek Piłsudski, a obecnie posiadać ma jego następca.

Wskazują na to słowa Pana Prezydenta, który wręczając hetmańską buławę wodzowi armii, powielział: **„Masz razem z prezydentem Rzeczypospolitej, szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności“.** Rola, którą te słowa wyznaczają marsz. Śmigłemu-Rydzowi, wykracza daleko poza ramy, jakie konstytucja wytyka naczelnemu wodzowi armii. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził nimi to samo, co powiedział niedawno p. premier gen. Sławoj-Składkowski w okólniku do podwładnych urzędów, że gen. inspektor sił zbrojnych jest **obok** Pana Prezydenta pierwszym obywatelem Rzeczypospolitej.

Marsz. Śmigły-Rydz będzie więc prowadził Polskę razem z prezydentem Rzeczypospolitej, licząc się z jego konstytucyjnymi obowiązkami. Że się tej wielkiej i odpowiedzialnej roli podejmuje, wynika jasno ze słów, którymi odpowiedział Panu Prezydentowi: **„Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest napisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia, dług, który mam dopiero do spłacenia“.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Nowa prowokacja w Gdańsku

Polska ma zbadać kulisy ostatnich zajść.

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.). Prasa niemiecka w Gdańsku i w całej Rzeszy donosi na naczelnych miejscach o rzekomym znieważeniu przez Polaków w Gdańsku godła państwa niemieckiego i symboli partii hitlerowskiej.

Zajście to rozegrać się miało w hali sportowej w Gdańsku podczas uroczystego obchodu polskiego z okazji święta niepodległości. Na obchód ten delegowano funkcjonariuszów policji gdańskiej, którzy dyskretnie ulokowali się w sąsiednim pokoju.

W pokoju następnym znajdowała się szafa, w której przechowywano symbole i godła państwa niemieckiego. Policja miała później stwierdzić, że kilka symboli i godeł państwowych zostało podartych. W kącie pokoju, jak twierdzi policja, znaleziono godło Niemiec zbezczeszczone.

Policja zawiadomiła o tym kierownika obchodu prof. Gawła, po czym aresztowała 3 osoby pod zarzutem znieważenia godła Rzeszy. Aresztowani zostali: Hejmanowski, Kurowski i Oziemski. Komunikat policyjny podaje, że Hejmanowski przyznał się do znieważenia godła. Nazwiska czwartej osoby, która miała brać udział w zajściu, nie ustalono.

Po spisaniu protokółu aresztowani Polacy zostali zwolnieni.

Dzienniki niemieckie rozdzierają szaty z powodu znieważenia godła niemieckiej Rzeszy i domagają się, aby rząd polski złożył z tego powodu co najmniej oświadczenie z wyrazami ubolewania.

Zajście w hali sportowej daje też powód Niemcom do żądania, aby rząd polski zbadał kulisy wszystkich ostatnich zajść na terenie gdańskim, a to „celem uchwycenia sprężyn systematycznego sabotażu polsko-niemieckiego porozumienia“. (r)

*

Po niedopuszczeniu do szczegółowego zbadania przez Polskę pierwszych zajść, żądanie władz gdańskich musi uchodzić za prowokację, podyktowaną widocznie chęcią wprowadzenia opinii świata w błąd do tego, kto zakłóca spokój w Gdańsku. Znana stara taktyka niemiecka. Niemcy przecież zawsze byli „niewinnymi“ barankami, na które żarłoczne wilki napadają. Po 1914 r. ta komedia już nikogo nie przekona.

Anglia i Polska mają wspólny punkt widzenia

na najważniejsze zagadnienia polityczne.

Londyn, 13. 11. (PAT). Rezultaty rozmów min. Becka w Londynie znalazły swój wyraz oficjalny w ogłoszonym przez Foreign Office komunikacie, którego treść **została ze stroną polską dokładnie uzgodniona.** Nie należy się przeto obawiać, aby interpretacja tego dokumentu mogła w przyszłości być wątpliwą.

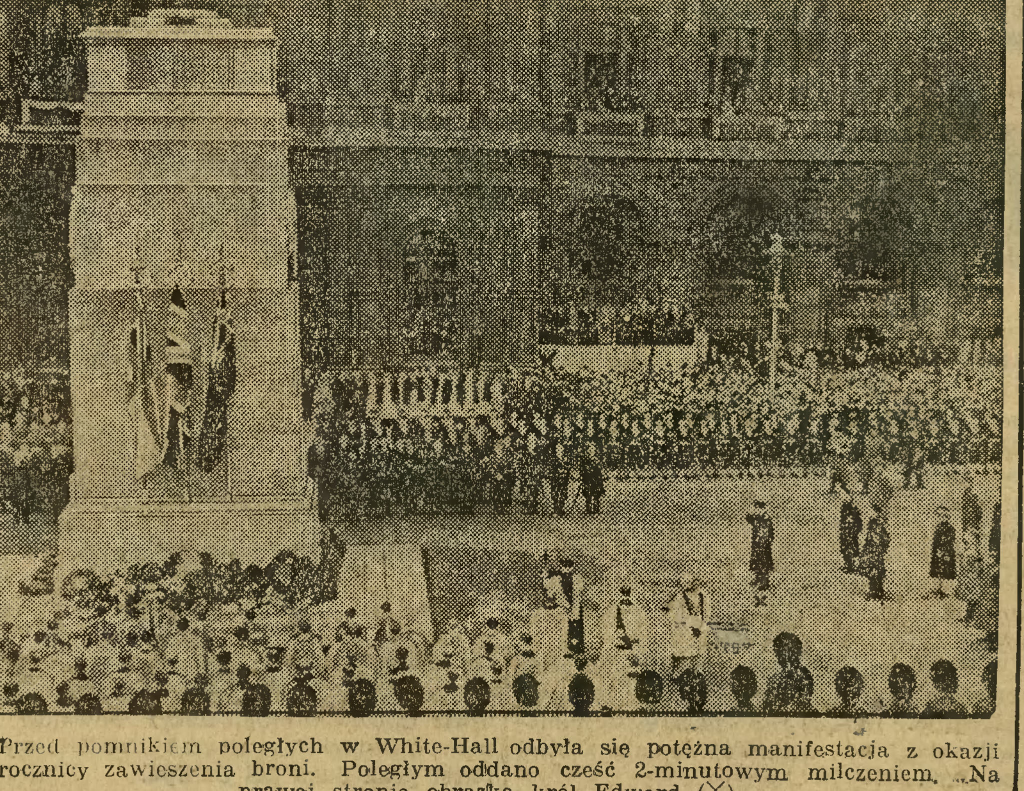
Komentując poszczególne ustępy komunikatu, należy przede wszystkim podkreślić **zgodność poglądów, która została w komunikacie stwierdzona** i która również cechowała wybitnie prowadzone rozmowy. Znalazło to też swój wyraz w głosach prasy angielskiej, która **jednomyślnie stwierdzała wspólność celów polityki obu rządów.**

Niezwykle doniosłym jest z polskiego punktu widzenia **podkreślenie zainteresowania Polski w rokowaniach o proponowany pakt zachodni** oraz przyznanie, że należy znaleźć drogi dla uwzględnienia w przyszłym traktacie lokarneńskim **słusznych interesów Polski.** Należy pamiętać, że z dwoma spośród ewentualnych przyszłych sygnatariuszów paktu zachodniego, Polska posiada układy bilateralne, a mianowicie **sojusz polsko-francuski i porozumienia z Niemcami.** Słuszne interesy Polski wymagają przeto, aby te układy bilateralne (dwustronne) **nie były w niczym naruszone lub pomniejszone przez dojście do skutku paktu zachodniego.**

Wspólność poglądów ministrów spraw zagr. W. Brytanii i Polski co do tego, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymana być może **w ramach Ligi Narodów** i że nic nie byłoby bardziej zgubnym, jak podział Europy **na przeciwstawne sobie bloki,** jest dla polityki polskiej drogowskazem, za którym polityka zagraniczna Rzplitej kroczy już od dawna. Najlepszym tego dowodem jest równoczesne **utrzymywanie przez Polskę dobranych stosunków sąsiedzkich zarówno z Rzeszą niemiecką, jak i Związkiem sowieckim.**

Przypomnieć należy przy tej sposobności, że terminologia **„wojny religijne“,** której dla określenia walk między sprzecznymi, skrajnymi ideologiami rządzenia użył premier brytyjski Stanley Baldwin, zastosowana była do obecnego, wzajemnego zwalczania się na arenie międzynarodowej rozbieżnych systemów rządzenia po raz **pierwszy przez ministra Becka w exposé na komisji spraw zagranicznych sejmu w styczniu rb.**

Rocznica zawieszenia broni w Londynie.



Przed pomnikiem poległych w White-Hall odbyła się potężna manifestacja z okazji rocznicy zawieszenia broni. Poległym oddano cześć 2-minutowym milczeniem. „Na prawej stronie obrazka król Edward (X).

Pod wpływem sukcesów londyńskich

Becka Niemcy chcą odprężenia w stosunkach.

Berlin, 13. 11. (PAT). „Diplomatisch Politische Korrespondenz“ zamieszcza artykuł pt.: **„Rola Polski“.**

We wstępie artykułu czytamy: „W przede dniu rocznicy odzyskania Niepodległości przez państwo polskie, generalny inspektor sił zbrojnych, **gen. Śmigły-Rydz w uznaniu zasług dla narodu i państwa otrzymał od Prezydenta R. P. buławę marszałkowską.** Wraz z tym odznaczeniem, losy polityczne Polski złożono w sposób widoczny w ręce

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Na progu nowego okresu.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że marszałek Śmigły-Rydz jest żołnierzem i to żołnierzem z krwi i kości, który nie lubi odkładać wypełnienia stojących przed nim zadań, możemy być przekonani, że praca jego w tej szczególnej roli, jaką mu wyznaczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przyjmie niebawem zupełnie wyraźne kształty.

I tu dochodzimy znów do punktu, w którym dalsze przewidywania co do kierunku, w jakim pójdzie marszałek Śmigły-Rydz, są bardzo ryzykowne, nie mamy bowiem na razie żadnych faktów, które mogłyby być podstawą naszych dociekań i wniosków. Jedyne oparcie stanowią mowy marszałka Śmigłego-Rydza, wygłoszone przy różnych okazjach. Z nich to dowiedzieliśmy się, że nowy marszałek

1) za **szkodliwy uznaje pogląd, iż jedną tylko grupa może udźwignąć losy 33-milionowego narodu,**

2) **że do pracy dla Polski pragnie zmobilizować siły całego narodu,**

3) **że przy mobilizacji sił narodu nie chce stosować przymusu.**

Oto co wiemy na podstawie mów marszałka Śmigłego-Rydza, dawniej wygłoszonych. A teraz przeczytajmy jeszcze raz ostatni ustęp przemówienia, wygłoszonego przedwczoraj: „Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się **z losem narodu,** znajdującym się **w ręku Opatrzności,** jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: **zapewnienie czystości intencji i zamierzeń i rzetelności wysiłków".**

Z tych słów widać, że marszałek Śmigły-Rydz zdaje sobie w całej pełni sprawę z odpowiedzialności, która na jego młode i krzepkie barki spada. Przyjmując tę odpowiedzialność, wyraża **ufność w pomoc Opatrzności,** w której rękach są losy narodu. Nie rzuca wzorem dyktatorów wielkich obietnic, ślubuje tylko czystość intensyj i rzetelność wysiłków.

Na tle tych słów rysuje się **postać prawdziwie rycerska,** której nie można nie wierzyć i nie ufać, o której można być przekonanym, że **włożoną w jej ręce władzę zużyje tylko dla dobra całości.**

Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, stającemu u progu nowego okresu swego życia, możemy tylko życzyć, aby tego pięknego obrazu, jaki wytworzył o sobie w wyobraźni każdego Polaka, **nigdy nie pozwolił zaciemnić** wyczynami źle dobranych ludzi, którzy sobą odgradzają wodza od narodu i zamiast wodzowi pomagać, psują najlepsze jego intencje i wykoszlawiają najrzetelniejsze jego wysiłki. **(b)**

W Brukseli



w ramach uroczystości, związanych z obchodem rocznicy zawieszenia broni, król Leopold złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec.

Anglia i Polska mają wspólny punkt widzenia

(Ciąg dalszy).

męża, uchodzącego za rzecznika spuścizny Piłsudskiego, człowieka, którego założyciel nowej Polski osobiście upatrzył na swego następcę. Cała Polska jest głęboko zadowolona z takiego rozwoju rzeczy, widzi ona w nadaniu gen. Śmigłemu-Rydzowi godności marszałka **symbol zewnętrzny** i rękojmię, że i w przyszłości **młode mocarstwo polskie będzie dążyć drogą, którą szło za życia marszałka Piłsudskiego do celów, którym Piłsudski z tak wielkim powodzeniem poświęcił pracę swego życia, dając Rzeczypospolitej nową potęgę.**

Posuwający się naprzód rozwój Polski i rosnące jej znaczenie w gronie mocarstw europejskich, uwidoczniły się wyraźnie w tych dniach, w związku z londyńską wizytą urzędową polskiego ministra spraw zagranicznych. Skoro **płk Beck powitany został w Londynie, jako przedstawiciel wielkiego mocarstwa,** stanowiącego dziś poważny czynnik w polityce europejskiej, odpowiada to roszczeniom Polski, która po zakończeniu dzieła konsolidacji wewnętrznej, stanowi w polityce czynnik samodzielny. W miarę postępowania tej ewolucji nastąpiło siłą rzeczy **przesunięcie zakresu jej zadań.** Wolność działania umożliwiła Polsce zapewnienie skuteczności żywionego przez nią pragnienia pokoju oraz stworzenia stałych i trwałych stosunków w zakresie swych interesów życiowych, **doniosłych również dla otaczającego ją świata.**

Dalej omawia „Diplomatisch Politische Korrespondenz" obszernie **stosunki polsko-gdańskie,** podkreślając

konieczność unikania w tych stosunkach szkodliwych tarć.

Z kolei „Dipl. Politische Korrespondenz" podnosi znaczenie układu polsko-niemieckiego, jako istotnego czynnika stabilizacji pokoju europejskiego i pisze: **To wysokie oszacowanie porozumienia niemiecko-polskiego odpowiada w zupełności opinii niemieckiej.** Z tego powodu również w Niemczech panuje zrozumienie dla baczności, z jaką Polska śledzi cały kompleks zagadnień, związanych z paktem zachodnim. Polska, która w swym bliszym zasięgu życiowym potrafiła przyczynić się do stabilizacji stosunków, posiada naturalne zainteresowanie, **aby również na obszarze Europy zachodniej zapanował spokój.**

W końcu „Dipl. Pol. Kor." podkreśla pokrewieństwo istniejące między realistyczną, pozbawioną doktrynerstwa polityką polską a metodyką i celami polityki brytyjskiej. Polityka, która dopatruje się **w odrzuceniu bloków** prawdziwego przyczynku dla pokoju, stanowi również zdaniem „Dipl. Pol. Kor." w opinii niemieckiej jedyną możliwą drogę, na której posuwając się krok za krokiem **zabezpieczony może być skutecznie pokój Europy.**

*

Niemiecka recepta na stosunki z Polską składa się z mieszaniny pół na pół: pół bicie Polaków w Gdańsku i pół fałszywych uśmiechów z Berlina. Zdaje się, że byłoby dla samych Niemców lepiej, gdyby się zdecydowali na bardziej jednolity sposób postępowania,

Prasa angielska o rezultatach wizyty Becka.

Londyn, 13. 11. (PAT). Prasa zamieszcza komunikaty oficjalne o rozmowach min. Becka, przy czym charakterystyczne są nagłówki, jakimi dzienniki zaopatrują te komunikaty. „Times" daje nagłówek **„Uspokojenie w Europie"** oraz **„Wielka Brytania i Polska w zgodzie".** „Daily Telegraph" zaś **„Wspólne cele W. Brytanii i Polski".**

„Daily Telegraph" komentując komunikat zaznacza, że sojusz z Francją jest jednym z elementów polskiej polityki. Z rozmów londyńskich wynika, że mocarstwa zachodnie **nie zredagują nowego układu lokarneńskiego tak, aby osłabić wartość tego sojuszu.** Z drugiej strony stwierdza, że **Wielka Brytania i Polska liczą na współpracę Niemiec.**

Madryt będzie zburzony

dzielnica po dzielnicy.

Londyn, 13. 11. (PAT.) Reuter donosi z Lizbony: gen. Franco w wywiadzie prasowym oświadczył, że **bombardowanie Madrytu będzie trwało, dopóki miasto się nie podda.** Madryt będzie **zburzony dzielnica po dzielnicy** — powiedział gen. Franco — **bez względu na to, jak bardzo tego żałuję.**

Toledo, 13. 11. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, pochodzących z kwatery głównej powstańczej, oddziały kawalerii, dowodzone przez płk. Monasterio, zajęły **miejscowość Vallegas,** biorąc do niewoli kilkuset milicjantów.

W gazowni madryckiej **eksplodował pocisk artyleryjski, powodując pożar i zniszczenie całego budynku.** Wczoraj wieczór strąciła artylerja powstańcza **dwa trzymotorowe samoloty rządowe.** W okolicy mostu Victoria przeszło na stronę wojsk powstańczych **kilkuset żołnierzy rządowych.** Dworzec północny stoi w płomieniach.

Generalny atak w przygotowaniu.

Rabat, 13. 11. (PAT.) Komunikat stacji radiowej w Sewilli z godz. 8,30: 17 dywizja piechoty, przeprowadzająca operacje pod Madrytem, dokonała **ostatecznego oczyszczenia i umocnienia zdobytych przez powstańców pozycyj.** Dokonano również wyrównania frontu przed mającym wkrótce nastąpić **generalnym atakiem.** W rękach wojsk powstańczych znajduje się cały prawy brzeg rzeki Manzanares. W dniu wczorajszym przeprowadziły wojska rządowe cały szereg kontrataków. Zostały one wszystkie krwawo odparte, przy czym **największe straty zostały zadane przez kolumnę Yague, międzynarodowemu oddziałowi.**

Równie krwawo odparł kontratak wojsk rządowych oddział, dowodzony przez płk. Stella. Artyleria powstańcza, bombardując budynki i urządzenia wojskowe w Madrycie, **zniszczyła stację kolei podziemnej, służącą jako schronienie dla wojsk rządowych.**

Pozycje tylko dotykają Madrytu.

Toledo, 13. 11. (PAT.) Korespondent Reutera przy wojskach powstańczych stwierdza, że nikt **nie utrzymywał tu, jakoby powstańcy wkroczyli już do Madrytu.** Równie nieprawdziwe są wiadomości z przed kilku dni o walkach na ulicach stolicy. Sądzą natomiast, że **pozycje powstańcze dotykają obecnie bezpośrednio Madrytu, przechodząc przez krańce dzielnicy uniwersyteckiej.**

Ataki powstańców załamały się.

Madryt, 13. 11. (PAT.) Agencja Havasa podaje komunikat komitetu obrony Madrytu, stwierdzający, że atak wojsk powstańczych, wszczęty wczoraj na wszystkich odcinkach frontu dokoła Madrytu, **zostały odparte.** Powstańcom nie udało się opanować przyczółków mostowych na rzece Manzanares. Wszystkie natarcia legii cudzoziemskiej i Marokańczyków **załamały się.** Wojska rządowe posunęły się nawet o półtora kilometra w kierunku Villaverde na drodze do Toledo.

Deszcz, który **padał przez całą noc czyni trudniejszymi wszystkie operacje piechoty.** Dzisiaj rano powstańcy ponowili ataki na most Toledo, **ale zostali odparci.**

Wiadomości, jakoby dworzec północny był zdobyty, czy też spłonął od pocisków artyleryjskich, **są pozbawione wszelkich podstaw.**

Walencja, 13. 11. (PAT.) Havas donosi, iż oficjalnie potwierdzają wiadomość o bombardowaniu przez samoloty rządowe lotniska w Avilla **i o zniszczeniu 20 samolotów powstańczych.**

Londyn, 13. 11. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Madrytu: Oddziały milicji rządowej, broniące Madrytu, **rozpoczęły bardzo silny kontratak, nacierając od bram miasta w ciągu nocy.** Powstańcy w wyniku tego kontrataku **zostali wyparci poza Casa del Campo.**

Sytuacja w Madrycie nie uległa zmianie.

Paryż, 13. 11. (PAT.) Sytuacja w Madrycie, wedle informacji prasy paryskiej, **nie uległa poważniejszej zmianie.** W ciągu środy wojska rządowe i milicjanci odpierali **trzy ataki powstańców.** W czasie kontrataków wojsk rządowych na Casa del Campo, szczególne trudności miały wojska powstańcze **z powstrzymaniem ataku czołgów.** Legioniści i Arabowie zdołali jednak powstrzymać atak wielkich czołgów sowieckich **przez podrzucanie ładunków dynamitowych.** W ciągu nocy **łuny licznych pożarów stały nad miastem.** Szereg wielkich budynków stoi w płomieniach. Lotnictwo powstańcze poniosło ciężkie straty na skutek zniszczenia przez samoloty rządowe **12 wielkich samolotów bombardujących i 8 samolotów myśliwskich, znajdujących się na lotnisku w okolicy Avila.** W dniu dzisiejszym walka ponownie **rozgorzała na ulicach Madrytu,** zwłaszcza na południowym zachodzie. **Dotychczas brak wiadomości o jej wynikach.**

—— : ——

„Do walki z Moskwą!"



Pod tym hasłem odbył się pierwszy kongres francuskiej partii ludowej. Na mównicy widzimy założyciela partii Jacques Doriot, który sam był niedawno temu jeszcze zagorzałym komunistą.

Mając własne ciepłe ognisko

pamiętajmy o braciach głodnych i bezdomnych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, wygłosił w dn. 9 bm. przez radio w związku z akcją pomocy zimowej bezrobotnym następujące przemówienie:

„Sprawy, związane z układem naszego życia gospodarczego, sprawy bezrobocia w szczególności, stanowią **stałą troskę państwa i społeczeństwa**, i to nietylko u nas w Polsce, ale na całym świecie, na obu jego półkulach. Wymagają one dużego napięcia energii myślowej, uruchomienia całego dorobku wiedzy ludzkiej, zimnego obrachunku rozumu i twardej woli do wprowadzenia w życie powziętych decyzyj.

Od kilku lat, w walce z kryzysem gospodarczym, **czynimy wielkie wysiłki**, opierając się na tych elementach rozumu i woli, które pozwoliły osiągnąć niejeden sukces i **wprowadziły państwo nasze na drogę, wiodącą ku lepszej przyszłości.** Podkreślając ten dorobek myśli, muszę jednak przypomnieć, że nie wyczerpuje on całkowicie możliwości człowieka, gdyż pozostaje jeszcze inna dziedzina, **dziedzina serca**, które cudów dokonać potrafi, zwłaszcza tam, gdzie idzie w parze z rozumem i wolą — co w dziejach nas Polaków decydująco nieraz na szali zaważyło.

Do serc więc współobywateli chcę dziś przemówić w obliczu konieczności zatroszczenia się o los naszych braci — pozbawionych pracy, chleba i ciepła domowego ogniska.

Zima — to wśród naszych pór roku — pora najbardziej serdecznego życia rodzinnego. Mróz zatrzymuje ludzi w ich siedzibach i skupia ich w kole najbliższych, czy to na wsi, czy w mieście, w izbie rolnika, we dworze, w mieszkaniu robotnika, kupca, czy urzędnika, czy też pracownika innych zawodów.

Skupiamy się wtedy bardziej niż kiedy indziej, pod dachem rodzinnym, w kole swoich najbliższych, kultywując piękne tradycje życia domowego i rodzinnego. Surową tę porę roku poprzedza troskliwa zapobiegliwość, przezornością dyktowana by w domu naszym, gdy nadejdą mrozy, było ciepło, byśmy mieli całe i ciepłe ubrania. Staramy się, by nie zbrakło naszym najbliższym kawałka chleba i gorącej strawy.

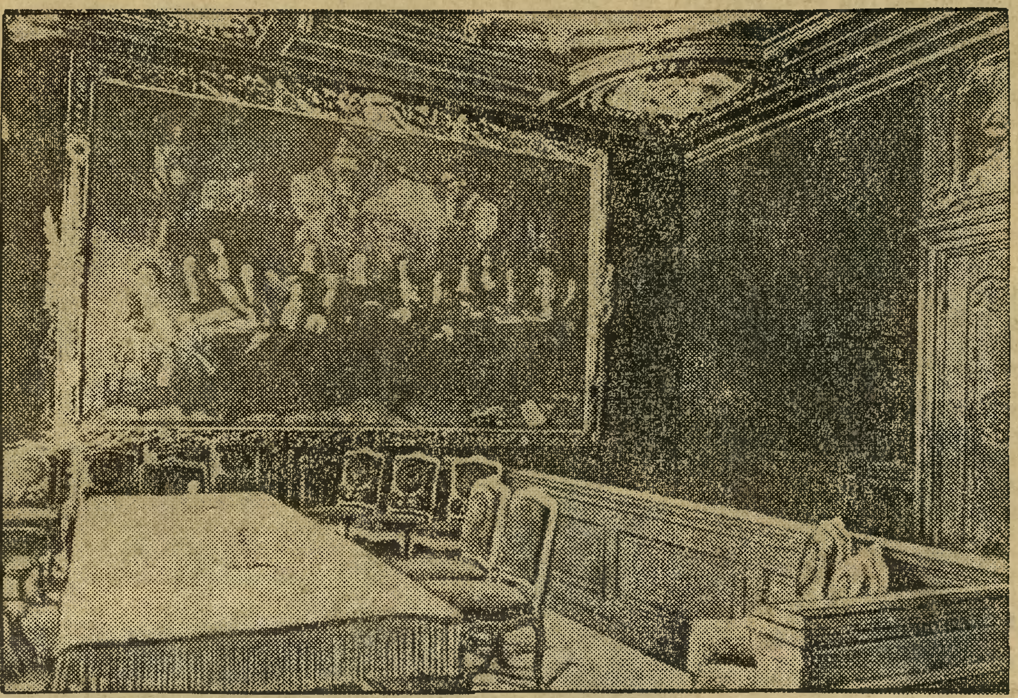
Nadchodząca zima potrzebować będzie **owego ciepła serc więcej**, niż niejedna poprzednia. Zima ta napełnia troską wszystkich, którzy, ciesząc się ciepłem swych rodzinnych ognisk, pamiętają o tych tysiącach swych braci — mówię z głębokim smutkiem — **o setkach tysięcy swych braci, którzy ciepła tego zdobyć o własnych siłach nie mogą.**

Dopomóżmy im. Niech każdy, kto widzi dookoła siebie rodzinę swą ochronioną przed srogością nadchodzącej zimy, pamięta, że **tysiące rodzin w Polsce z lękiem i obawą myślą o nastającej porze.**

Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że **w jednym wszyscy mieszkamy domu, którym jest Polska.** Choć więc swoich najbliższych ochronił, zaopatrzył, a inni w niedostatku pozostają, **nie masz w naszym domu ani spokoju ani szczęścia**, jako że, choć my w cieple, bracia nasi na mrozie i w niedostatku.

Apeluję do serc waszych i wierzę, że znajdę w nich oddźwięk. Wierzę, że każdy — kto może — zasili ogólnopolski obywatelski komitet zimowej pomocy bezrobotnym, powołany do przyjścia z pomocą tym, którzy nie mają własnych środków do przetrwania zimy. Wierzę, że **zdobędziemy się na ten zbiorowy wysiłek, a wypełniając go, spełnimy obowiązek wobec samych siebie i damy wyraz miłości, która przepełnia serca wszystkich synów Ojczyzny, czułych na bratnią niedolę**".

Sala magistratu w Hadze,



w której burmistrz Hagi osobiście zarejestruje ślub księżniczki Juliany i księcia Bernarda.

Obawy niemieckie przed wprowadzeniem polityki do armii francuskiej.

Berlin. Prasa niemiecka, donosząc o nowych formacjach wojsk lotniczych we Francji, a zwłaszcza w związku z utworzeniem „dywizji gwardii lotniczej", cytuje głosy partyj prawicowych francuskich, które wyrażają obawę, że minister lotnictwa, tworząc tę nową formację wojskową, jaka do tej pory nie była znana w armii francuskiej, chce stworzyć tego rodzaju jednostkę, któraby **„politycznie w ręku jednego człowieka i jednej partii się znajdowała".**

Ostatnio wypowiedziane ostrzeżenie ministra wojny „Gdyby polityczne różnice miały się przenieść na armię, **wówczas armia francuska przestaje istnieć"**, mają się właśnie odnosić do tych zamierzeń ministra lotnictwa. Podobnie powiększenie stanu oficerskiego **z 2000 do 3000 osób** przypisuje się ministrowi Pierre Cot'owi, **jako manewr polityczny.** W zasadzie bowiem chce on mianować oficerami **młodych podoficerów**, którzy są ślepo oddani republice. Młody minister lotnictwa, którego **sympatie do Sowietów są powszechnie znane**, jest pierwszym, który w swoim resorcie przeprowadził upaństwowienie przemysłu wojennego. Przy obsadzaniu nowych zarządów, **personalnie sprawę postawił w ten sposób, aby wpływ tam miały partie lewicowe.**

—::—

Niemcy zwiększają nadal swoje garnizony na granicy zachodniej.

Bruksela. Pismo „Nation Belge", wychodzące w Brukseli, donosi, że do pogranicznego miasta Akwizgranu przybyły w ostatnich czasach 3 nowe pułki piechoty, w tym dwa zmotoryzowane z Kolonii. Poza piechotą stałym garnizonem stanęły specjalne oddziały lotnicze, obrony przeciwlotniczej z artylerią zenitową oraz plutony specjalistów technicznej obsługi lotnisk. Ponieważ nowe koszary nie są gotowe na przyjęcie takiej masy żołnierzy, rozlokowano ich czasowo po fabrykach. „Nation Belge" nadmienia, że tak dużego garnizonu w Akwizgranie jeszcze nigdy nie było, a wynosi on kilka tysięcy ludzi.

Strzały szaleńca na ulicach Łodzi.

Łódź. W ub. wtorek na kilku ulicach najbardziej zaludnionej części miasta rozegrały się krwawe zajścia. Niejaki 19-letni Tadeusz Szaniawski rozbił szybę w cukierence przy ul. Kilińskiego 11, a gdy właściciel tejże rzucił się za nim w pogoń, Szaniawski dobył rewolweru i zaczął gęsto strzelać, raniąc ciężko kilku przechodniów.

Pościg policyjny ujął zbrodniarza, który widząc, iż nie zdoła umknąć, odrzucił rewolwer. Jeden z rannych został przestrzelony kulą na wylot i mimo operacji nie odzyskał dotąd przytomności, drugi otrzymał trzy strzały w brzuch, trzeci został raniony w pierś. Dwie z tych ofiar zmarły. Na miejscu wypadku do później nocy gromadziły się tłumy ludzi.

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

59)

(Ciąg dalszy).

Korwin słuchał uważnie, a kiedy aspirant skończył już swoje opowiadanie, kiwnął głową na znak zgody i rzekł:

— Z rozkoszą, kochanie! Zawsze marzyłem o trupkach na wesoło. Jestem do twojej dyspozycji razem ze „swoimi zdolnościami aktorskimi" i... szminkami. Ale swoją drogą ty, bracie miły, masz coś na karku... — dodał z podziwem. To wcale nie taki głupi pomysł, jakby się pozornie zdawało. Jesteś cwaniak, Adasiu i wróżę ci rychły i niespodziewany zgonik. Umrzesz, serdeńko, nienaturalną śmiercią, zostaniesz opakowany w cynfolię i jeno nogi ci będą wychodziły z tego opakowania. Widzę już oczami duszy twój uroczysty pogrzebik, trumienkę kochaną w żółte pasy i zielone kwadraciki pomalowaną i pięciu zalanych w kijek mułów, ciągnących twe ponure szczątki. Ale mimo to jesteś cwaniak, że moim wrogom nie życzę...

— Dziękuję ci za wizję przyszłości, ale musimy jeszcze rzecz omówić, żeby później nie było niespodzianek.

— Czekam... czekam, „jak niedawno wołała na pustkowiu pewna pięćdziesięcioletnia dziewica".

— I pewnie umarła? — „domyślnie" zapytał Boniec, bo z góry już wiedział, że Korwin każdy swój dowcip „kończy" nieboszczykiem.

— Nie, serce moje, nie umarła na złość ludzkości. Chodzi w nocy z grubą świecą i straszy bliźnich.

— Ale zacznijmy wreszcie gadać poważnie, bo psiakrew nie mam czasu.

— Trudno, powiedziała pewna pani w pewnym momencie. Wal...

Znowu spoważnieli na pewien czas, a Boniec w krótkich, zwięzłych zdaniach wtajemniczał swego przyjaciela w szczegóły planu, jaki wspólnie mieli realizować.

Kiedy skończył, Korwin rzekł:

— Zgoda, ale musisz mi w ciągu najbliższych kilku godzin dostarczyć jego fotografię.

— Będziesz ją miał za godzinę.

— O'key, jak powiadają polscy niearyjczyczy, chcący gwałtem uchodzić za „starych" Anglików. Zrobione!!!

— Na razie więc, serwus. Przyjdę za jakąś godzinę i dokończymy pogawędkę.

— Bądź zdrów, jak powiedział troskliwy ojciec do dorastającego i kochliwego synka. Żegnaj luby...

Uścisnęli sobie dłonie i po chwili Adam Boniec pędził już po schodach, by w następnej minucie znaleźć się na ulicy.

Tu skinięciem ręki zatrzymał przejeżdżającą właśnie taksówkę i podał adres willi Józefa Karasiewicza.

W drodze, Adam Boniec uśmiechał się dziwnie i raz po raz zacierał ręce z zadowolenia. Jego pomysł był naprawdę znakomity i można się było po nim wiele spodziewać. Wprawdzie pomysł ten był jeszcze jednym dowodem znienawidzonej przez Morana fantazji literackiej aspiranta, tchnął nieco kinetycznością raczej, niż metodą śledczą, lecz aspirant Boniec właśnie dlatego był zadowolony.

Zdawał sobie sprawę, że jeśli pomysł jego wyda oczekiwane plony, to podinspektor Moran będzie musiał uznać wreszcie, że nie ma metod złych i, że nie można krępować nikogo jakimikolwiek więzami przy pracy. Zwłaszcza przy takiej pracy. Przecież przestępcy dzisiejsi w pracy swojej posługują się fantazją. Dlatego, aby ich wykryć również trzeba uciekać się do fantastycznych „tricków".

Taksówka zatrzymała się przed willą.

Wysiadł i w następnej minucie szedł wąską ścieżką w stronę ganku. Tu zatrzymał się na krótki moment i obrzucił bystrym spojrzeniem jego posadzkę. Miał błogą nadzieję, że natrafi na krew, na jakiekolwiek ślady, lecz nic nie dostrzegł. Posadzka była zupełnie czysta i nic nawet nie wskazywało, by była ona myta niedawno. Wręcz przeciwnie. Była skandalicznie brudna, lecz rodzaj brudu nie wskazywał, by powstał on niedawno, dlatego tylko, żeby pokryć inne ślady. Ta posadzka nie była brudzona celowo po umyciu — jak to w chwili przypuszczał Adam Boniec.

Przeszedł do środka willi, tym razem otwierając już jej drzwi kluczem, który otrzymał od Morana.

Przebiegł przez wszystkie pokoje i zatrzymał się przed tym, w którym mieszkał przez sześć lat inżynier Horowicz.

Pokój był nieuprzątnięty i panował w nim nieład. Na biurku — stole stała w ramkach fotografia inżyniera. Znikła ona w następnej chwili w teczce Adama Bońca, który zamierzał już wyjść, gdy usłyszał naraz kroki wewnątrz willi. Znieruchomiał na krótki moment, a ręka jego zupełnie zresztą machinalnie przesunęła się do tylnej kieszeni spodni, zagłębiła w niej i zacisnęła na zimnej stali browninga.

Kroki idącego wyraźnie zmierzały do tego pokoju. Były jeszcze dość daleko, pewnie na początku korytarza, lecz aspirant Boniec pamiętny wczorajszej eskapady, postanowił nie czekać dłużej.

Na palcach, jak mógł najciszej zbliżył się do drzwi. Tu przesunął bezpiecznik rewolweru, przygotowując go do strzału...

Kroki zbliżały się z każdym ułamkiem sekundy, z każdą chwilą...

Zatrzymały się wreszcie tuż przed drzwiami, za którymi stał z gotowym do strzału rewolwerem Adam Boniec.

Przez chwilę panowały cisza i kompletny bezruch, tak z jednej, jak i z drugiej strony drzwi.

Wreszcie...

Adam Boniec błyskawicznym niemal ruchem pchnął drzwi, uderzając nimi człowieka, który stał poza nimi...

Jednocześnie, mimo woli zupełnie, krzyknął:

— Ręce do góry...

Jeszcze do tej chwili aspirant nie widział człowieka. Pod wpływem bowiem pchnięcia drzwi zatoczył się on na prawo, niknąc z pola widzenia Adama Bońca.

Wszystko to trwało krótki moment. Sekundę, może dwie.

Natychmiast po wydaniu z siebie okrzyku Boniec wyskoczył na korytarz i... zgłupiał, jak nigdy dotąd jeszcze w swym życiu!

Na korytarzu, pod ścianą stała, pocierając uderzoną rękę Mira Kierszyńska...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA: Wspaniały film p. t. **„Anthony Adwerse"** z Frederic March'em i Olivią Hawilland.

BODEGA: „Burza nad Antami".

CZARODZIEJKA. Polska komedia p. t. **„Bolek i Lolek"**. W roli gł. Adolf Dymsza, Fertner i Znicz.

LIDO: Prapremiera w Polsce przepięknej komedii muzycznej p. t. **„Kain i Mabel"**. W roli gł. Clark Gable i Marion Davies. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Rekord powodzenia w Warszawie. Fenomenalna komedia **„Pan z milionami"**. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy- Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał sędzia śledczy Jerzy Giertych w Gdyni, dalej dyrektor oddziału Banku Polskiego Paweł Marcickiewicz, kierownik Funduszu Pracy inż. Kazimierz Ślączka.

Foki. Po raz drugi w tym roku foki, pojawiły się na wysokości Helu w liczbie około 9 sztuk. Pojawienie się fok na Helu świadczy, że ławice szprotek znajdują się na wodach terytorialnych polskich.

Upominek dla 13-to tysięcznego klienta M. Z. E. W przeciągu zaledwie 82 dni ilość odbiorców energii elektrycznej w Gdyni wzrosła o 1000. Dnia 17 sierpnia br. Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni sygnalizowały, że posiadają 12.000 odbiorców, a już 7 listopada br. liczba ta wzrosła do 13.000. Tradycyjnym zwyczajem Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni ofiarują każdemu 1000 odbiorcy praktyczny upominek. Składamy więc powinszowanie p. Pomulewiczowi (ul. Zakopiańska 19), który jest szczęśliwym wybrańcem losu, obdarowanym przez nasze Miejskie Zakłady Elektryczne.

Regulacja połowów ryb morskich.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 84 ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 listopada br. o regulowaniu połowów ryb morskich. Dekret przyznaje ministrowi przemysłu i handlu prawo wydawania zakazu dokonywania połowów w pewnych terminach, wszystkich lub niektórych gatunków ryb morskich, zakazu przywozu do miejscowości wybrzeża wszystkich lub niektórych gatunków ryb morskich oraz prawo ilościowego ograniczania w określonych terminach przywozu pewnych ryb do miejscowości na wybrzeżu.

Omawiany dekret realizuje oddawna już wysuwany przez przemysł rybny na wybrzeżu postulat urzędowej regulacji połowów celem niedopuszczenia do nadmiernego spadku cen na szproty świeże. Gwałtowny spadek cen w momentach intensywnych połowów i zbyt wielkiej podaży szprotów, powodował w latach ubiegłych bardzo często zupełną nierentowność połowów oraz wprowadzał dezorganizację na rynku zbytu ryb wędzonych, utrudniając pracę przemysłowi wędzarniczemu na wybrzeżu i hamując jego rozwój. To też dekret o regulacji połowów ryb morskich przyjęty został z radością tak przez przemysł rybny na wybrzeżu jak i przez rybaków, jako zapowiedź wzrostu rentowności połowów morskich i produkcji wędzarniczej.

Osmy dzień procesu T. B. O.

Zeznaje świadek **Grabiński z Warszawy, jako rzeczoznawca buchalterii**, który w swoim czasie przeprowadzał kontrolę gospodarki T. B. O. Na pytanie obrony, świadek stwierdza jednak, iż istotnie na polecenie dyr. Jeziorowskiego spisano na straty w bilansie za rok 1933 pozycje, które mogły być rozłożone w myśl ustawy na szereg lat, co uszczupliło zysk bilansowy o kwotę ca. 40 tys. złotych, nie mówiąc już o kwotach zaliczeniowych na sprzedane parcele i domy, które kryły w sobie zysk z roku następnego.

Przy ogólnym podnieceniu wchodzi na salę dalszy świadek,

prezes rady nadzorczej T. B. O. wicekomisarz rządu inż. Szaniawski.

Świadek przybył do Gdyni w połowie roku 1932, **nie znając ani miejscowych stosunków, ani ludzi.** W związku ze stanowiskiem świadka nasuwała się konieczność zajęcia się od razu szeregiem pilnych spraw gospodarczych, a w tym sprawami T. B. O. Na wniosek ówczesnego komisarza rządu p. Czerwińskiego, świadek zostaje prezesem rady nadzorczej T. B. O. **W okresie tym,** zeznaje świadek, **opinia ogólna o T. B. O. była jak najlepsza, koncepcja sama nie budziła żadnych zastrzeżeń, a kierownik i inicjator Towarzystwa cieszył się mianem wybitnego fachowca, człowieka o wielkiej inicjatywie i nieprzeciętnych zdolnościach handlowych.**

Na jednym z pierwszych posiedzeń Rady Nadzorczej, na wniosek zarządu zapadła uchwała, na zasadzie której powołano prezydium rady, które wobec osobnego mniej licznego składu, mogło się częściej zbierać, co było konieczne dla sprawniejszego działania Towarzystwa. **Do prezydium, posiadającego pełnomocnictwa plenum rady weszli: świadek, jako przewodniczący, dyr. J. Kawczyński, jako zastępca przewodniczącego i rejent Janicki jako sekretarz.** W tym też składzie rozpatrywano sprawę prowizji założycielskiej dla dyr. Jeziorowskiego, którą to sprawę referował rejent Janicki. Wychodząc z założenia, że mec. Janicki jako prawnik zbadał uprzednio stronę prawną prowizji, świadek przychylił się do jej przyznania dyr. Jeziorowskiemu w wysokości ustawowo dopuszczalnej 3 proc. od sumy kapitału zakładowego t. j.

30 tysięcy złotych.

W okresie tym świadek był zupełnie spokojny o losy T. B. O. i nie miał żadnych zastrzeżeń co do pracy zarządu. Dopiero

samobójstwo inż. Lubarskiego

zaniepokoiło świadka, co też było przyczyną, iż polecił komisji rewizyjnej zbadanie gospodarki Towarzystwa. **Komisja rewizyjna wydała b. korzystną dla zarządu opinię,** co też świadka w zupełności uspokoiło. To miało miejsce na wiosnę roku 1933. Już jesienią jednak powstały nowe wątpliwości.

Z chwilą, gdy komisarzem rządu został mgr. Sokół, świadek dzielił się z nim wszelkimi swymi spostrzeżeniami dotyczącymi działalności T. B. O. Komisarz rządu nie chciał powziąć decyzji co do zmian, jakie w związku ze spostrzeżeniami świadka się nasuwały, aż do chwili przedłożenia bilansu, któryby wykazał realne wyniki pracy T. B. O. Ponieważ komisja rewizyjna badała bilans przed jego rozpatrzeniem przez radę nadzorczą i znalazła

„wszystko w porządku"

świadek bilans podpisał, tym bardziej, iż komisja rewizyjna wyraziła się, iż zarząd pracował z wielkim pożytkiem i dla przedsiębiorstwa i dla gminy. Już po posiedzeniu rady nadzorczej, gdy świadek zapoznał się z załącznikami do bilansu, nasunęły mu się pewne zastrzeżenia co do celowości niektórych wydatków i wówczas po porozumieniu z komisarzem rządu polecił p. Witkowskiemu zbadanie i skontrolowanie wydatków T. B. O.

Po pewnym czasie referat p. Witkowskiego był gotów i wykazał, iż szereg wydatków było „nierealnych", co skłoniło świadka do

powołania komisji ekspertów.

Komisja ekspertów orzekła między innymi, że zamiast wykazanych w bilansie zysków są faktycznie straty.

Na pytanie prokuratora, czy prezydium rady miało kompetencje do przyznania prowizji dyr. Jeziorowskiemu, świadek zeznaje, iż **kompetencji rada nie miała,** to też przyznanie prowizji uchwalonej przez radę zostało uzależnione od aprobaty walnego zgromadzenia.

W sprawie organizacji Tow. Wystaw i Targów (które nie rozpoczęło w ogóle żadnej działalności i z obecnym Towarzystwem o tej samej nazwie nie miało nic wspólnego — przyp. red.), świadek zeznaje, iż organizację tego towarzystwa podzielono na dwa okresy: okres prac przygotowawczych, czyli okres projektowania i okres organizowania samych wystaw i targów. Ten pierwszy okres miał trwać trzy miesiące i na ten cel przeznaczono kwotę 10.800 zł, którą pokryć mieli w równej mierze trzej założyciele, a więc gmina, T. B. O. i Tow. Kąpieli Morskich. Gdy minęły trzy pierwsze miesiące, a projekty nie były gotowe, świadek głosował za tym, aby wyasygnować jeszcze dwa tysiące, w celu doprowadzenia do końca przynajmniej prac przygotowawczych. Cała sprawa powołania do życia Tow. Wystaw i Targów rozbiła się jednak.

Co się tyczy dodatku do diet dla dyr. Jeziorowskiego, to rada nadzorcza na wniosek mec. Janickiego miała do zaaprobowania przyznaną umową podwyżkę pensji **dyr. J. o 500 zł. W trakcie dyskusji nad tą** sprawą dyr. Jeziorowski zaproponował, aby z pewnych względów zamiast podwyżki pensji przyznać mu

podwyżkę diet do 100 zł dziennie,

co w sumie dałoby rocznie ca. 6 tys. złotych, a więc sumę równą podwyższonej pensji przez okres jednego roku. Świadek zgodził się na takie rozwiązanie. Na przyznanie podwyżki wpłynęło — zdaniem świadka — przedstawienie przez zarząd sytuacji T. B. O., jako kwitnącej...

Następuje szereg pytań ze strony powództwa cywilnego. Na pytania te zeznaje świadek między innymi, iż opinię o dyr. Jeziorowskim, zanim się z nim zapoznał, wyrobił sobie

na zasadzie „ogólnej famy".

Na pytanie sędziego Karasiewicza w sprawie prowizji 30.000 zł, wypłaconej dyr. Jeziorowskiemu, świadek zeznaje, iż prowizję tę przyznano, aczkolwiek dyr. J. zrzekł się jej pierwotnie. Rada nadzorcza wiedziała również, iż konto prywatne dyr. Jeziorowskiego jest obciążone kwotą ca. 30 tys. złotych.

Zbiórka już rozpoczęta.

Pomorze zebrało dotąd około 4.200 zł.

Toruń. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyła się na terenie Pomorza zbiórka pieniężna na pomoc zimową dla bezrobotnych. W zbiórce brali czynny udział najwyżsi przedstawiciele władz państwowych w charakterze kwestarzy.

Według otrzymanych dotychczas wiadomości z miast Torunia, Grudziądza, Gdyni Chełmna i Świecia, zebrano w gotówce około 4.600 zł oraz 200 zł w obligacjach pożyczki narodowej.

Krwawa bójka w Mełnie pod Grudziądzem.

Grudziądz. (Tel. wł.). W majątku Mełno pod Grudziądzem doszło w czasie pracy do gwałtownej sprzeczki pomiędzy robotnikami rolnymi Józefem Patykiem i Stefanem Białasem. Od słów doszło do bijatyki, w czasie której Białas, uderzony przez Patyka kijem w głowę, doznał pęknięcia czaszki. Wezwane telefonicznie pogotowie przewiozło Białasa w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Łasinie. Józefa Patyka przytrzymała policja do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Grudziądzu.

Dobry klaps uspokoiłby go...



— A uspokójże sam tego grymaśnego bachora, bo już mi sił brak!
(Karykatura z chicagoskiego „Dziennika Związkowego").

Z Gdańska.

Czapla, ryby i rak...

Radca senatu dr. Boettcher zwrócił się z polecenia senatu Wolnego Miasta do Komisarza Generalnego w Gdańsku, jako przedstawiciela rządu R. P. z prośbą o oddziałanie, **aby ze strony polskiej opinii i prasy ustały pewne ataki na Wolne Miasto Gdańsk,** które miały miejsce w ostatnich czasach m. in. na terenie Gdyni.

Radca senatu Boettcher oświadczył, że pragnieniem senatu jest, aby w tej dziedzinie nastąpiło **odprężenie** i że senat jest gotów **w tym kierunku** współdziałać z rządem polskim.

Komisarz Generalny Papée wskazał na właściwe przyczyny pewnych nastrojów i odpowiedział, że **głębsze zainteresowanie się opinii i prasy polskiej prawami Polski w Gdańsku i losem Polaków gdańskich jest rzeczą ze wszech miar słuszną i zrozumiałą.** Rząd polski na pewno podziela pragnienie odprężenia atmosfery, o którym mówił Boettcher, i Komisarz Generalny liczy na zdeklarowaną gotowość senatu współpracy w tym kierunku.

Robotnicy gdańscy pracują w Niemczech.

Władze niemieckie przyjęły na polecenie „Arbeitsfrontu" większą grupę robotników Wolnego Miasta Gdańska i wywiozły ich do Niemiec. Duża partia gdańszczan została zatrudniona przy budowie wielkiej fabryki samolotów pomiędzy Lubeką i Travemünde. Nowa fabryka budowana jest kosztem 30 milionów mk. Zatrudnieni przy tej budowie gdańszczanie otrzymać mieli 62 fenigi na godzinę, w rzeczywistości płaca ich wynosi 52 fen., co przy wysokich kosztach utrzymania jest zarobkiem nie wystarczającym.

Robotnicy gdańscy chcieli powrócić, ale na to im nie pozwolono. (r)

Z Pomorza.

ŚWIECIE. (t) **Odznaczeni za zasługi.** Z okazji 18-tej rocznicy odzyskania niepodległości zostali odznaczeni za zasługi z powiatu świeckiego i miasta Świecia następujący panowie: ziemianin Kazimierz Różycki z Taszewa — orderem „Polonia Restituta"! złotym krzyżem zasługi dr. Leon Kuchanny, dyrektor państw. gimnazjum w Świeciu; srebrnym krzyżem zasługi kupiec Franciszek Domachowski ze Świecia; brązowymi krzyżami zasługi: Walenty Kierzkowski, mistrz piekarski ze Świecia, Józef Kołakowski, osadnik z Polskiego Konopatu i Klemens Czajkowski z Gruczna.

CHEŁMNO. (lm) **Sprawa budowy mostu kolejowego zaczyna nabierać cech aktualności.** W tych dniach bawiła w Chełmnie komisja, składająca się z przedstawicieli władz wojewódzkich, starostwa krajowego, władz wojskowych oraz z czynników miejscowych. Komisja miała za zadanie przeprowadzenie badań terenowych w związku z projektem budowy mostu kolejowego, aby wysunąć później ewentualne koncepcje terenowe, nadające się do budowy tego mostu, którego projekt nabiera coraz więcej cech aktualności. Do sprawy tej powrócimy jeszcze w odpowiednim czasie.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce" wyświetla w sobotę o godz. 8,15 i w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9-ej film p. t. „Dawid Cooperfield".

— Epidemia szkarlatyny. W powiecie wąbrzeskim, a zwłaszcza w szkołach w Lipnicy, w Przydworzu, w Kr. Nowej Wsi oraz w Wałyczu wybuchła groźna epidemia szkarlatyny. Komisja sanitarno-lekarska powyższe szkoły zamknęła. Dalszą lustrację szkół przeprowadza lekarz powiatowy p. Gierszewski.

Odgłosy.

Sprawa języka polskiego w liturgii cerkwi prawosławnej.

Uchwała synodu cerkwi prawosławnej wprowadzająca do liturgii język polski zamiast cerkiewno-słowiańskiego spotkała się z ostrą krytyką ze strony redaktora „Słowa“ wileńskiego, p. Stanisława Cat-Mackiewicza. W artykule swym, zatytułowanym „Ludzie nie dorośli do rozwiązywania zadań państwowych“, pisze p. Mackiewicz m. in.:

„Jesteśmy katolikami i Polakami jednocześnie. Ale czy możemy sobie wyobrazić, aby kardynałowie Hlond i Kakowski, arcybiskupi Jałbrzykowski i Sapieha postanowili, że msza św. będzie odprawiana w języku polskim, że zamiast Dominus Vobiscum będzie się mówiło „Pan z Wami“. Oczywiście, że nie! Czy to ma znaczyć, że wyżej wymienieni książęta Kościoła są złymi patriotami?

— Ależ, broń Boże, są niewątpliwie jak najlepszymi, najżarliwszymi patriotami, bo z polskością nic nie ma wspólnego język liturgiczny. Ksiądz Skarga odprawiał nabożeństwa po łacinie a natomiast p. Hodur nazywający siebie „biskupem kościoła narodowego“ odprawia je po polsku. Sądzimy, że większym patriotą był Skarga.

Nasi biskupi takiego spolszczenia nabożeństwa nigdy nie uchwalili, nawet gdyby to ze względów kanonicznych było możliwe. Nie uchwalili by zmiany łaciny na rosyjski za czasów rosyjskich, ani na polski za czasów niepodległości.

A prawosławni archijereje zgodzili się zmienić swój język liturgiczny.

Dowodzi to niewątpliwie wyższości charakterów duchowieństwa katolickiego nad duchowieństwem prawosławnym. Jako katolicy możemy się z tego pysznić. Ale jako Polacy ubolewamy nad absolutnym brakiem inteligencji naszej polityki w sprawach wyznaniowych...

Słyszałem o takim zdaniu, które ktoś powiedział:

— Żołnierz polski winien słuchać nabożeństw w języku polskim.

Józef Piłsudski był także żołnierzem polskim, słuchał jednak nabożeństwa po łacinie.

Podobny aforyzm może powiedzieć tylko ktoś, kto nie wie, że w Polsce żaden żołnierz nie słucha nabożeństwa po polsku, bo żołnierz katolicki słucha je po łacinie, mahometanin po arabsku, żyd po hebrajsku, karaim po karaimsku.

Najciekawsze jest, że język cerkiewno-słowiański używany jest przy nabożeństwach w kościele katolickim w obrządku grecko-unickim i w kościele katolickim nowego obrządku słowiańskiego. A więc cała Małopolska wschodnia aż po Przemyśl będzie słuchać nabożeństwa w języku cerkiewno-słowiańskim, o. Wysokiński w Synkowiczach koło Słonima będzie odprawiał nabożeństwo w języku cerkiewno-słowiańskim, a prawosławny chłop ma je wysłuchać po polsku. Pp. biurokraci wyobrażają sobie, że to jest najskuteczniejszy sposób dla wzniecenia w tym prawosławnym chłopie polskiego patriotyzmu! A to widać... rozumni ludzi.

Język cerkiewno-słowiański jest tak samo głównym językiem liturgicznym cerkwi wschodniej, jak w naszym kościele język łaciński. W języku cerkiewno-słowiańskim odprawiane są nabożeństwa od czasów św. św. Cyryla i Metodego z IX w. W języku cerkiewno-słowiańskim odprawiane są nabożeństwa u nas, w Rosji, w Bułgarii, w Serbii, Aleksander III i Pobiedonoscew słynęli jako „obrusitiele“, a jednak cerkiewno-słowiańskiego języka na język rosyjski nie zamienili. Może się znajdzie jakiś półinteligent, który uzna tę tendencję polszczenia nabożeństw za politykę „narodową“. Jednak polityka narodowa nie jest rzeczą tak strasznie prymitywną. Polityka narodowa musi korzystać ze wszystkiego co może wzmocnić nasz naród, ale nie robić posunięć nie dających pozytywnie nic, a natomiast wywołujących dużo złego. Bo o ile wolimy katolika od prawosławnego, to znów powiedzmy sobie, że pod każdym względem wolimy prawosławnego od bezbożnika. A jeśli zaczniemy tak bezceremonialnie postępować z kultem cerkwi prawosławnej, to przecież jako jedyny rezultat możemy wywołać zwiększenie się bezbożnictwa na wsi prawosławnej...“

Z kraju.

Brzeżany — rodzinne miasto marszałka Śmigłego-Rydza. W Brzeżanach w wojew. tarnopolskim w dniu 11 listopoda odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod dom żołnierza im. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Drobne wiadomości.

— **W San Francisco jest unieruchomionych** przez strajk 247 statków. Koła handlowe są mocno zaniepokojone położeniem.

— **Zgodnie z oświadczeniem prezydenta Roosevelta** na zatrudnienie bezrobotnych w Ameryce potrzeba będzie w 1937 r. 1425 milionów dolarów.

— **Austria uznała** panowanie włoskie w Abisynii.

Min. Poniatowski apeluje do rolników o pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa (PAT). Dnia 8 bm. wygłosił minister rolnictwa p. Juliusz Poniatowski przez radio następujące przemówienie:

„Rolnicy! Jesteście oto wezwani **wraz z całym społeczeństwem do spełnienia nowego obowiązku — wyżywić w zimie bezrobotnych.**

Znacie w swym życiu codziennym mnogie i twarde obowiązki i znacie także surowy przymus, który zazwyczaj za nimi stoi. Przymus państwa — gdy ono dla swych konieczności, dla interesu zbiorowego, nakłada ciężary i świadczenia i egzekwuje je rękami urzędnika, znacie również przymus nieubłagany praw życia — gdy opieszałość i lekkomyślność, gdy zaniedbanie trudu i wysiłku dla swego losu, dla egzystencji rodziny, przynosi w skutkach biedę i zniszczenie podstaw codziennego bytowania.

Ale oto stoi przed wami **obowiązek inny — nie połączony z tym prostym przymusem doraźnych następstw. Za skąpstwo w pomocy dla bezrobotnych** ani egzekutor, ani policjant nie stanie na progu domu, ani głód nie zajrzy w oczy rodzinie. **Waszej woli i świadomości obywatelskiej, waszej opinii sąsiedzkiej i organizacyjnej powierzonym zostanie wykonanie obowiązku pomocy zimowej i zachowanie dobrej, słusznej miary tej pomocy** — da bowiem więcej, kto więcej ma.

A nie tylko poczucie krzywdy życiowej i bezradności rzeszy bezrobotnych zniewalać nas dziś musi do zbiorowego wysiłku, nie sama litość społeczna, ale i **honor Polski.**

Oto zerwać chcemy z bezradnym utyskiwaniem, oto przerwać chcemy ten szereg lat, gdy nędza bezrobotnych jakby zwyczajnym, jakby koniecznym zjawiskiem życia polskiego być miała.

Wezwani jesteśmy, aby dać wyraz temu, że **Polska zdobędzie w sobie siły do dźwignięcia się z bierności, pomnoży swe warsztaty pracy,** otoczy opieką tych, którzy jeszcze pracy nie uzyskali, że nadto odrodzi się wreszcie tę siłę opinii publicznej, która jest otuchą i podnietą dla czynnych, a pręgierzem dla opieszałych.

W pomocy zimowej mamy dać wyraz tej wierze, tej pewności, że starczy w Polsce chleba dla wszystkich, że poczucie społecznego obowiązku obywateli jest mocne, że na nim ma się prawo przyszłość Polski opierać.

Rolnicy! Waszym wieczystym obowiązkiem jest kraj żywić, przeżywcie przeto i tych, którzy doraźnie nic w zamian dać nie mogą, przyniosą wam jednak radość spełnionego obowiązku.

Dajcie szczerym sercem i ręką szczodrą — stwórzcie silną opinię sąsiedzką i bądźcie wymagający od siebie i od innych. O to was proszę i do tego wzywam“.

25-lecie republiki chińskiej.



W 25 rocznicę proklamowania republiki chińskiej gen. Cziang-Kai-Szek odebrał w Nankinie defiladę 10 tys. skautów chińskich.

Rozczarowani Gdańszczanie.

Między Lubeką a Travemuende powstała kosztem 30 miln. marek nowa fabryka samolotów wojennych, dla której między innymi zwerbowano wielu robotników z Gdańska. Robotnikom gdańskim obiecywano złote góry w ich „ojczyźnie — Rzeszy Niemieckiej“. Po przybyciu na miejsce robotnicy przekonali się, że zamiast obiecanego 8 godz. dnia pracy, wprowadzono 13 godz. dzień pracy przy stawce godzinnej wynoszącej 52 fenigi, a więc o 10 fenigów mniej niż stawka przyznana robotnikom pochodzącym z Rzeszy. Zarobki te ledwie wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania. Rozczarowani Gdańszczanie wnieśli do dyrekcji fabryki zbiorową petycję, domagając się odesłania ich do Gdańska. Żądaniu temu sprzeciwiło się ministerstwo propagandy ze względów zasadniczych, obawiając się, że relacje naocznych świadków o stosunkach Trzeciej Rzeszy podcięłyby skuteczność propagandy niemieckiej na terenie Gdańska.

Dzieje beczki „Nuda“, w której Polak zamierzał przepłynąć Atlantyk.

Bohaterem był do niedawna w Stanach Zjednoczonych Polak z Buffalo, Ernest Biegajski, który, jak to już donieśliśmy, zamierza w dużej beczce przepłynąć Atlantyk z Nowego Jorku do Anglii.

Jakkolwiek wszystkie próby na razie zawiodły, Biegajski, dawny marynarz i weteran wojny światowej nie zniechęcił się i nie odstąpił od swego zamiaru. „Statek“ Biegajskiego, nazwany oryginalnie „Nudą“ jest olbrzymią beczką, długości 9 stóp, a szerokości 5 stóp angielskich i waży 8000 funtów. Duże, silne pływaki, przymocowane do jej boków, nadają jej równowagę i chronią od wywrócenia się. „Nuda“ wyposażona jest we wszystkie najnowocześniejsze przyrządy nawigacyjne. Do wnętrza wchodzi się przez mały oszklony otwór, znajdujący się na górze. Wewnątrz mieści się ster, a jedyną „siłą popędową“ jest niewielki żagiel. Przedsięwzięcie Biegajskiego finansuje bardzo zamożny fabrykant wędlin z Buffalo, Polak Józef Małecki. Roli managera podjął się również Polak z Buffalo — Władysław Przybył.

Polonia amerykańska interesuje się oczywista niezwykłym przedsięwzięciem Biegajskiego. To też, gdy rozeszła się wiadomość, że „Nuda“ zostanie spuszczona na wody jeziora Erie, do Buffalo zjechali reprezentanci niemal całej Polonii amerykańskiej oraz cały sztab reporterów, fotografów i operatorów filmowych.

Opuszczenie beczki na wodę odbyło się pomyślnie. — „Nuda“ trzymała się na jeziorze doskonale. Finansujący imprezę fabrykant Małecki wskoczył z radości do wody, by się w pobliżu „Nudy“ wykąpać. Mroźna woda tak go wyczerpała, że zaczął tonąć. W ostatniej chwili uratowali go mechanicy z holownika, ciągnącego beczkę. Po pierwszej próbie — Biegajski postanowił odbyć wstępną podróż przez jezioro Erie z Buffalo do Cleveland.

Istotnie też po kilku dniach odholowano beczkę na środek jeziora i „Nuda“ ruszyła w podróż. Rychło już jednak straż przybrzeżna obserwująca „Nudę“ zauważyła, że beczka porwana przez silny prąd rzeki Niagara pędzi nie do Cleveland, lecz w stronę groźnych wodospadów...

„Statkowi“ groziło rozbicie, a Biegajskiemu niechybna śmierć... Na szczęście jednak holownikom udało się dogonić beczkę i przyholować ją następnie do Buffalo. W kilka dni później Biegajski ruszył ponownie do Cleveland. Lecz i tym razem nie powiodło się. Po kilkunastu godzinach Biegajski znajdował się nadal na środku jeziora. Jak się okazało, beczka nie była dość szczelna. Zamiast sterować „Nudą“, Biegajski musiał przez całą noc — wylewać z niej wodę. Odważny Polak oświadczył dziennikarzom, że po dokonaniu w beczce najniezbędniejszych napraw, odpłynie ponownie do Cleveland, a potem przez Ocean do Europy.

Gandhi i misje katolickie.

Wiadomo, że Mahatma Gandhi głosił równość religij; twierdził, że jemu obojętnie jest, jaką religię przyjmą pariasi, byleby się wydobyli na wyższy poziom społeczny i kulturalny. Tymczasem wręcz przeciwne zajął stanowisko Gandhi w „wywiadzie“ udzielonym p. mgr. Górze, który wraz z innymi słuchaczami kursów w Science Institute w Bangalore pod kierownictwem znanego indyjskiego fizyka, Sir C. V. Ramana, laureata Nobla, miał możność rozmawiania z Mahatmą Gandhim. Pod koniec posłuchania prosił mgr. Góra Gandhiego o autograf na fotografii celem skuteczniejszej propagandy wśród akademików polskich na rzecz dwu polskich misjonarzy, którzy pragną zbudować szkołę dla haridżanów, najniższej kasty indyjskiej. Rodak nasz powołał się na to, że w Polsce dobrze wiadomo, jak bardzo Gandhi zajmuje się poprawą losu warstw upośledzonych i że sprawa misjonarzy jest sprawą Mahatmy. Gandhi zwrócił fotografię p. Górze i nie umieścił autografu, napadając w sposób niezwykle zajadły na misjonarzy, zarzucając im między innymi interesowność, jakoby z wyrachowania przywiązywali do siebie pariasów, dalej i to, że nawróceni Hindusi zamienili w Tiruchengodu świątynię pogańską na kościół, domagając się wreszcie, zresztą niesłusznie, pewnego wykształcenia oraz poważnego namysłu przed zmianą religii ze strony haridżan, tak jakby misjonarze nasi nie domagali się dobrowolnego złożenia odpowiedniego oświadczenia przed chrztem św. Sunday Times z Madrasu dodaje, że w czasie rozmowy na temat misjonarzy miły, wdzięczny głos Gandhiego stał się matowy, niewyraźny, a na twarzy widać było głębokie poruszenie i ból.

———::———

CARUSO.

Do sklepu z gramofonami wchodzi klientka i żąda płyty ze śpiewem Caruso. Zrobiono próbę.

— Jakto — wołą klientka, — to ma być Caruso? Przecież on śpiewa po polsku!

Tak, tak, szanowna pani — tłumaczy sprzedawca — to jest przekład... na polski.

W BELGII RUCH.

— U nas w Belgii niema absolutnie kryzysu, ani bezrobotnych... Ludzie po prostu pływają w złocie... — opowiada przybyły z Antwerpii pan Kwiczołek.

— No, a ty? — zapytuje go przyjaciel.

— Ja niestety, nie umiem pływać...

Zamiast wrażeń znalazł śmierć nad Amazonką

Jak w powieści. — W poszukiwaniu złota. — Smierć z rąk Indian.

Z Ekwadoru nadeszła do Sztokholmu wiadomość o okropnej śmierci młodego o-biecującego malarza szwedzkiego Rolfa Levina, który zginął wśród straszliwych męczarni, zamordowany przez czerwonoskórych w lasach nad rzeką Amazonką. Levin wybrał się jako poszukiwacz złota ze swoim przyjacielem, malarzem niem. ckim Alfredem Moserem do Guayaquil, skąd wyruszył za ekspedycją kopaczy złota w dalszą podróż.

Młody, bo zaledwie 34-letni artysta opuścił Szwecję jeszcze w roku 1933 i przybył do Ekwadoru, pragnąc wzbogacić swą indywidualność artystyczną nowymi wrażeniami. W Ekwadorze nie zabawił długo, przez pewien czas przebywał na wyspach Galapagos, a następnie wyruszył w podróż do Guayaquil, gdzie jako kopacz złota miał nadzieję zebrać fundusze na dalszą podróż. Jakkolwiek napotykał się na każdym kroku na trudności i przeszkody i często głód dobrze mu dokuczał, to jednak pisywał do ojczyzny listy pełne entuzjazmu i optymistycznej nadziei, że uda mu się osiągnąć swoje cele.

Stało się jednak inaczej. Rolf Levin był kolejno kopaczem złota, robotnikiem drogowym, czyścicielem maszyn, brukarzem i znowu wrócił do poszukiwania złota. Zdarzało się, że musiał przebywać pieszo całe mile i utrzymywać się z żebraniny. Wreszcie zdecydował wraz z Moserem udać się piechotą nad rzekę Amazonkę na teren, który zaufani Indianie oznaczyli jako złotodajny.

Po 25 dniach podróży i awanturniczych przygodach w dżunglach, gdzie podróżnicy musieli walczyć z jadowitymi wężami i dzikimi małpami, dał się Levinowi i Moserowi we znaki największy wróg, a mianowicie dręczące pragnienie wskutek upału. Moser pocieszał towarzysza, że wieczorem przybędą do jakiegoś „bungalowu“, gdzie na pewno dostaną świeżej wody.

Levin niecierpliwił się jednak i chciał niezwłocznie rozglądać się po okolicy, w nadziei, że natrafi na rzeczkę lub źródło. Oddalił się od miejsca postoju o około 200 kroków. Nagle Moser usłyszał krzyki mrożące krew w żyłach. Zerwał się — i oto oczom jego przedstawił się potworny widok. Dziki szczep Indian Jibaro, znanych jako poławiaczy głów białych, napadł na Levina. Kilku czerwonoskórych przywiązało go do drzewa i obrzucało toporkami, skacząc konwulsyjnie. Tańczący dokoła drzewa Indianie wydawali okrzyki triumfu. Jeden z nich potrząsał w ręce krwawiącą głową. Moser stracił przytomność i runął na ziemię.

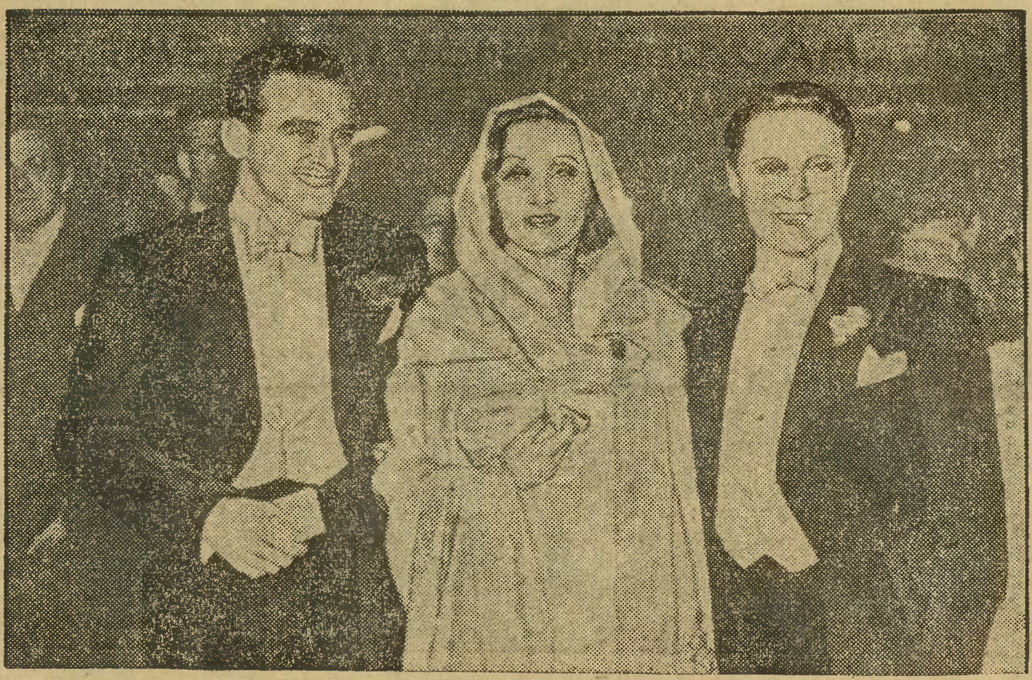
Gdy się ocucił z omdlenia, popędził w stronę polany, gdzie przed pół godziną rozegrała się potworna scena. Znalazł korpus Levina bez głowy. Widocznie Indianie Jibaro zabrali ją jako łup wojenny. Moser udał się do wioski indiańskiej, zamieszkałej przez życzliwych białym czerwonoskórych, których ośmiu wybrało się po ciało Levina.

List Mosera z opisem śmierci malarza Rolfa Levina wywołał w Sztokholmie sensacyjne poruszenie. Prasa szwedzka wysuwa ze strasznego losu młodego malarza ostrzeżenie przeciw lekkomyślnemu opuszczaniu kraju dla poszukujących emocjonujących przygód.

Losy zakonu Rycerzy Maltańskich.

Czasopismo „Sunday Dispatch“ ogłosiło ostatnio wiadomość, jakoby zakon Rycerzy Maltańskich, nie posiadając już misji specjalnej i celów odpowiadających dzisiejszym warunkom, albo zawiesi swą pełną chwały dziejowej działalność albo też ulegnie radykalnym reformom. Notując tę wiadomość „Osservatore Romano“ wyjaśnia, że suwerenny rycerski zakon jerozolimski z Malty potrafił zawsze w ciągu wielowiekowej swojej egzystencji dostosowywać się do potrzeb chwili i zawsze wyróżniał się przede wszystkim na polu dzieł miłosierdzia i pomocy społecznej. I obecnie również gorliwość religijna kawalerów maltańskich idzie w parze z działalnością charytatywną i objawia się w szlachetnych inicjatywach niezmiernie pożytecznych instytucji nowoczesnych. Całkowicie fantastyczną przeto jest rzeczą przypuszczać, że działalność ta ustanie lub w innym pójdzie kierunku.

„Rembrandt“ na filmie.



Onegdaj odbyła się uroczysta premiera najnowszego filmu londyńskiej wytwórni filmowej pt. „Rembrandt“. Sposób urządzania uroczystych premier, a raczej galowych przedstawień dla prasy i elity towarzyskiej przeniósł się z Nowego Jorku do Londynu. Na zdjęciu widzimy Marlenę Dietrich udającą się wraz z mężem (z prawej) i Douglasem Fairbanksem jr. na premierę „Rembrandta“.

Echa z Polski w Portugalii.

W miesięczniku „A Uniac“, organie oficjalnym Portugalskiego Centrum Katolickiego, ogłoszony został pełny tekst zbiorowy listu pasterskiego biskupów Polski ogłoszonego na plenarnym synodzie krajowym w Częstochowie. List ten uzupełniony został reprodukcją zdjęcia z obrad Synodu na Jasnej Górze oraz fotografią z chwili przyjazdu do Częstochowy J. Em. Ks. Kardynała Fr. Marmaggiego, legata papieskiego na Synod krajowy.

Przy ogłaszaniu tych szczególnie dla Portugalii w dobie jej odrodzenia religijnego interesujących dokumentów dopomógł miesięcznikowi „A Uniac“, jak zaznacza redakcja, polski minister pełnomocny w Lizbonie.

Za wykluczeniem żydów z zawodowej organizacji

wypowiedzieli się restauratorzy Inowrocławia.

Inowrocław. Swego czasu delegacja restauratorów Inowrocławia przedłożyła na zjeździe delegatów w Poznaniu wniosek o dodanie nazwie organizacji „chrześcijańska“. Sprawa ta omawiana była ostatnio w Warszawie. Żydzi nie chcieli dopuścić do tej zmiany, która miała być dokonana w statucie w centrali stowarzyszeń restauratorów na R. P. **I zwyciężyli!** Poparł ich prezes p. Lubecki (na województwo krakowskie) i warszawscy koledzy. Związek poznański odłączył się w konsekwencji od Warszawy. W najbliższym czasie utworzona zostanie chrześcijańska centrala stow. restauratorów na R. P. W tym celu związek przesłał do poszczególnych placówek kwestionariusz w tej sprawie. Pierwszy punkt brzmi: czy organizacja chce należeć do centrali, do której należą żydzi? — itd. Zebrani uchwalili jednogłośnie, **by powstała centralna organizacja chrześcijańska.**

Podczas obrad poruszano sprawę pomocy zimowej. Członkowie opodatkowali się wedle ustalonych tutaj norm. Świadczenia płacone będą zbiorowo przez ręce skarbnika. Na członków przyjęto pp.: Michalaka Stanisława i Walczaka Czesława. W wolnych głosach zabierali głos pp. wiceprezes Jaskólski, Rogowski, Przybecki. Przewodniczył obradom p. prezes Kranz. Zebranie odbyło się w lokalu p. Leona Drewy. Następne zebranie odbędzie się w lokalu p. Rogowskiego.

Ciekawa statystyka.

Na prośbę Poznańskiego Okręgu „Caritas“ 25 zgromadzeń zakonnych działających w Poznaniu przesłało sprawozdanie z działalności charytatywnej. Wynika z tego, że w III kwartale br. wydano 5309,5 kg chleba, 31.597 obiadów i innych posiłków, co przeliczone na pieniądze wynosi 13.094.15 zł, w gotówce, w bonach wydano 1.838,30 zł. Poza tym udzielono bezpłatnie opieki ambulatoryjnej, której koszta wynoszą 6.257,10 zł. Odzieży rozdano 220 sztuk.

Przypuszczać trzeba, że w miesiącach zimowych pomoc ta będzie jeszcze znaczniejsza. Dobrze byłoby taką statystykę przeprowadzić także w innych miastach, aby wykazać jaki jest udział zakonów katolickich w łagodzeniu obecnej nędzy.

Polityczne oblicze powstania hiszpańskiego.

Powstańcza armia hiszpańska opiera się zasadniczo na trzech grupach politycznych, a mianowicie na monarchistach, na C. E. D. A. (Confederacion Espanola de Derechas Actonomas) oraz na „Falandze“ (org. faszystowska). Wszystkie te ugrupowania, jako platformę współdziałania uważają walkę z „Frenta Popular“ (front ludowy), a ściślej mówiąc z komunistami oraz anarchistami, kierowanymi z zewnątrz, opierając się na zasadach nacjonalistycznego i katolickiego charakteru Hiszpanii. Walka polityczna rozpoczęła się w r. 1931. Opozycja prawicowa wystąpiła przeciwko regionalnej autonomii, tendencjom socjalizacji kraju oraz przeciwko rosnącym dalszym reformom. Równocześnie faszyści zaczynają głosić hasła nacjonalistycznej, korporatywnej Hiszpanii. Wybory w dn. 16. II. 1936 roku, przynoszące zwycięstwo „Frontowi Ludowemu“, skłaniają wszystkie te trzy ugrupowania polityczne do współdziałania, a następnie do oficjalnego poparcia powstańców, za którymi opowiedziała się prawie cała armia, tak w kraju, jak i Marokko.

—::—

U LEKARZA.

Piotr Altenberg zjawił się u lekarza.

— Czy wolno mi już palić — zapytał.

— Ależ drogi panie — odpowiedział doktór zaskoczony — przecież dopiero wczoraj zakazałem panu palenia.

— No i co? — zapytał Altenberg, — czy od tego czasu nauka nie zrobiła żadnych postępów?

Z Rosji sowieckiej.

JAK SIĘ ŻYJE W „RAJU“ BOLSZEWICKIM?

Zagrzeb (KAP). W połowie sierpnia br. po dwudziestu latach pobytu w Rosji sowieckiej powrócił do Mostaru jugosłowiański robotnik Danilo Ivetić. Wypadek to w Jugosławii rzadki, to też współpracownik zagrzebskiego dziennika „Hrvatska Straža“ postarał się o dłuższą z Ivetićem rozmowę o warunkach życia w Sowietach. Ivetić mieszkał w wielu miejscowościach „raju“ sowieckiego: i w Odesie, i na Kaukazie, i w Leningradzie, i na Syberii i we Władywostoku, doświadczenie więc posiada bogate. Na pytanie, jak się żyje w Rosji, odpowiedział: Jak najgorzej i Bogu dziękujemy z żoną, żeśmy się wydostali. Zwykły robotnik — opowiada Ivetić — zarabia 8 rubli dziennie, inteligent od 300—500 rubli miesięcznie. Tymczasem kilogram chleba kosztuje 2 ruble, masło 19 rubli, wieprzowina 10 rubli, zwykła kiełbasa 18, kiełbasa wieprzowa 18, dziesięć jaj 5 rubli. Za trzewiki, które można dostać w Odesie w jednym tylko magazynie, trzeba płacić 160 rubli; po dwóch miesiącach trzeba je wyrzucić. Zwykłe ubranie robotnicze kosztuje 195 rubli, ubranie przyzwoite 1000 rubli. Za dziecko chore, umieszczone w lecznicy, trzeba płacić 500 rubli miesięcznie. Jak wskutek tych warunków życia słabymi są dzieci, świadczy fakt, że ośmioletnia córeczka Ivetića waży zaledwie 19 kg! W szpitalach sowieckich jest bardzo wiele dzieci chromych, tak słabe posiadają kości. Aby zdobyć za duże pieniądze żywność, dzień i noc wystawać trzeba w ogonkach przed składnicami...

Kiedym znalazł się w Mostarze — opowiada dalej uciekinier z „raju“ sowieckiego — zdziwiłem się, widząc na ulicy jednego tylko policjanta. Jakto, pytałem brata, więc w kraju o ustroju kapitalistycznym, gdzie, jak mówią rosyjscy komuniści, panuje powszechne niezadowolenie wśród robotników, jest tylko jeden policjant na ulicy, a w Rosji, pod dyktaturą proletariatu trzeba jednego policjanta na 5—6 obywateli? Tajnych agentów policyjnych w miastach rosyjskich jest tak wielu, że nigdy nie wiadomo, czy człowiek, z którym się rozmawia, nie jest właśnie agentem.

Trudno w Sowietach mówić o zadowoleniu mas szerokich, nie może być bowiem zadowolenia tam, gdzie panuje głód i gdzie na każdym ciąży ręka policji. Tylko żydzi mają największe prawa. Wszystkie lepsze stanowiska i prace zajęte są przez żydów. Ubliżanie żydom surowo jest karane. Świątynie chrześcijańskie są pozamykane, tylko żydowskie zachowano. Kapłana na ulicy nie widzi się, chyba czasami na targu, gdy żebrze. Modlić się można tylko w domu i to pod strachem, by policja się o tym nie dowiedziała. Opowiadający to, dziecko swoje ochrzcił potajemnie.

PRACA OD RANA DO NOCY.

(sł). „Soc. Rolnictwo“ potwierdza wiadomość, że kierowcy traktorów w okr. winnickim zastrajkowali i nie wyjechali w pole dla przeprowadzenia orki jesiennej. Przyczyną strajku jest uciążliwa i bez przerwy trwająca praca od wczesnego rana do nocy oraz złe pożywienie, które stanowi kasza owsiana i źle wypieczony chleb. Warunki mieszkaniowe robotników są również pożałowania godne. Szałasy w polu niechlujne, źle zaopatrzone przed chłodem, bez oświetlenia i pościeli służą za mieszkanie na długie miesiące. Mydło do mycia kierowcy traktorów otrzymali ostatnio ubiegłej wiosny. W ciepłą odzież ani myślą ich zaopatrzyć. Pismo „Soc. Rolnictwo“ nadmienia, że podobne warunki życiowe panują na wszystkich stacjach traktornych.

Jeżeli więc oficjalny organ komunistyczny **wskazuje otwarcie na te krzyczące braki i na krzywdzące proletariat sowiecki traktowanie robotników,** pracujących w rolnictwie, to już nie wiemy, jak nazwać pochwały, wygłaszane przez „płomykowców“. Chyba komunochwalstwem, świadomym propagowaniem zbankrutowanych idei. Nie może być nic okropniejszego, jak wyzyskiwanie proletariatu w imię dobra ludzkości.

TROCKISTÓW STALE WYŁAPUJĄ.

W Moskwie aresztowano zwolennika „trockizmu“, litewskiego komunistę Kasperajtysa, skazanego w swoim czasie przez władze litewskie na karę śmierci, zamienionego później na uwięzionych w Bolszewii księży.

—::—

Kupujcie sznycle z buraków!

Królewiec. W Królewcu we wszystkich jatkach rozdaje się broszury propagandowe, wzywające do ograniczenia spożywania mięsa, którego nadmiar jest szkodliwy dla zdrowia. Nawołuje się natomiast do stosowania kuchni wegetariańskiej. Jest to akcja znamienna, gdy się weźmie pod uwagę, że prowadzą ją sami rzeźnicy. Akcja ta nie natrafia na przeszkody, ponieważ w Królewcu, jak i we wszystkich dużych miastach niemieckich, daje się odczuwać wielki brak mięsa. Łatwo więc jest stosować kuchnię wegetariańską ze sznyclami z buraków i rzepy na czele.

Odgłosy.

Sprawa języka polskiego w liturgii cerkwi prawosławnej.

Uchwała synodu cerkwi prawosławnej wprowadzająca do liturgii język polski zamiast cerkiewno-słowiańskiego spotkała się z ostrą krytyką ze strony redaktora „Słowa" wileńskiego, p. Stanisława Cat-Mackiewicza. W artykule swym, zatytułowanym „Ludzie nie dorośli do rozwiązywania zadań państwowych", pisze p. Mackiewicz m. in.:

„Jesteśmy katolikami i Polakami jednocześnie. Ale czy możemy sobie wyobrazić, aby kardynałowie Hlond i Kakowski, arcybiskupi Jałbrzykowski i Sapieha postanowili, że msza św. będzie odprawiana w języku polskim, że zamiast Dominus Vobiscum będzie się mówiło „Pan z Wami". Oczywiście, że nie! Czy to ma znaczyć, że wyżej wymienieni książęta Kościoła są złymi patriotami?

— Ależ, broń Boże, są niewątpliwie jak najlepszymi, najżarliwszymi patriotami, bo z polskością nic nie ma wspólnego język liturgiczny. Ksiądz Skarga odprawiał nabożeństwa po łacinie a natomiast p. Hodur nazywający siebie „biskupem kościoła narodowego" odprawia je po polsku. Sądzimy, że większym patriotą był Skarga.

Nasi biskupi takiego spolszczenia nabożeństwa nigdy nie uchwalili, nawet gdyby to ze względów kanonicznych było możliwe. Nie uchwalili by zmiany łaciny na rosyjski za czasów rosyjskich, ani na polski za czasów niepodległości.

A prawosławni archijereje zgodzili się zmienić swój język liturgiczny.

Dowodzi to niewątpliwie wyższości charakterów duchowieństwa katolickiego nad duchowieństwem prawosławnym. Jako katolicy możemy się z tego pysznić. Ale jako Polacy ubolewamy nad absolutnym brakiem inteligencji naszej polityki w sprawach wyznaniowych...

Słyszałem o takim zdaniu, które ktoś powiedział:

— Żołnierz polski winien słuchać nabożeństw w języku polskim.

Józef Piłsudski był także żołnierzem polskim, słuchał jednak nabożeństwa po łacinie.

Podobny aforyzm może powiedzieć tylko ktoś, kto nie wie, że w Polsce żaden żołnierz nie słucha nabożeństwa po polsku, bo żołnierz katolicki słucha je po łacinie, mahometanin po arabsku, żyd po hebrajsku, karaim po karaimsku.

Najciekawsze jest, że język cerkiewno-słowiański używany jest przy nabożeństwach w kościele katolickim w obrządku grecko-unickim i w kościele katolickim nowego obrządku słowiańskiego. A więc cała Małopolska wschodnia aż po Przemyśl będzie słuchać nabożeństwa w języku cerkiewno-słowiańskim, o. Wysokiński w Synkowiczach koło Słonima będzie odprawiał nabożeństwo w języku cerkiewno-słowiańskim, a prawosławny chłop ma je wysłuchać po polsku. Pp. biurokraci wyobrażają sobie, że to jest najskuteczniejszy sposób dla wzniecenia w tym prawosławnym chłopie polskiego patriotyzmu! A to widać... rozumni ludzi.

Język cerkiewno-słowiański jest tak samo głównym językiem liturgicznym cerkwi wschodniej, jak w naszym kościele język łaciński. W języku cerkiewno-słowiańskim odprawiane są nabożeństwa od czasów św. św. Cyryla i Metodego z IX w. W języku cerkiewno-słowiańskim odprawiane są nabożeństwa u nas, w Rosji, w Bułgarii, w Serbii, Aleksander III i Pobiedonoscew słynęli jako „obrusitiele", a jednak cerkiewno-słowiańskiego języka na język rosyjski nie zamienili. Może się znajdzie jakiś polityk inteligent, który uzna tę tendencję polszczenia nabożeństw za politykę „narodową". Jednak polityka narodowa nie jest rzeczą tak strasznie prymitywną. Polityka narodowa musi korzystać ze wszystkiego co może wzmocnić nasz naród, ale nie robić posunięć nie dających pozytywnie nic, a natomiast wywołujących dużo złego. Bo o ile wolimy katolika od prawosławnego, to znów powiedzmy sobie, że pod każdym względem wolimy prawosławnego od bezbożnika. A jeśli zaczniemy tak bezceremonialnie postępować z kultem cerkwi prawosławnej, to przecież jako jedyny rezultat możemy wywołać zwiększenie się bezbożnictwa na wsi prawosławnej..."

Z kraju.

Brzeżany — rodzinne miasto marszałka Śmigłego-Rydza. W Brzeżanach w wojew. tarnopolskim w dniu 11 listopada odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod dom żołnierza im. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Drobne wiadomości.

— **W San Francisco jest unieruchomionych** przez strajk 247 statków. Koła handlowe sa mocno zaniepokojone położeniem.

— **Zgodnie z oświadczeniem prezydenta Roosevelta** na zatrudnienie bezrobotnych w Ameryce potrzeba będzie w 1937 r. 1425 milionów dolarów.

— **Austria uznała** panowanie włoskie w Abisynii.

Min. Poniatowski apeluje do rolników o pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa (PAT). Dnia 8 bm. wygłosił minister rolnictwa p. Juliusz Poniatowski przez radio następujące przemówienie:

„Rolnicy! Jesteście oto wezwani wraz z całym społeczeństwem do spełnienia nowego obowiązku — **wyżywić w zimie bezrobotnych.**

Znacie w swym życiu codziennym mnogie i twarde obowiązki i znacie także surowy przymus, który zazwyczaj za nimi stoi. Przymus państwa — gdy ono dla swych konieczności, dla interesu zbiorowego, nakłada ciężary i świadczenia i egzekwuje je rękami urzędnika, znacie również przymus nieubłagany praw życia — gdy opieszałość i lekkomyślność, gdy zaniedbanie trudu i wysiłku dla swego losu, dla egzystencji rodziny, przynosi w skutkach biedę i zniszczenie podstaw codziennego bytowania.

Ale oto stoi przed wami **obowiązek inny — nie połączony z tym prostym przymusem doraźnych następstw. Za skąpstwo w pomocy dla bezrobotnych** ani egzekutor, ani policjant nie stanie na progu domu, ani głód nie zajrzy w oczy rodzinie. **Waszej woli i świadomości obywatelskiej, waszej opinii sąsiedzkiej i organizacyjnej powierzonym zostanie wykonanie obowiązku pomocy zimowej i zachowanie dobrej, słusznej miary tej pomocy** — da bowiem więcej, kto więcej ma.

A nie tylko poczucie krzywdy życiowej i bezradności rzeszy bezrobotnych zniewalać nas dziś musi do zbiorowego wysiłku, nie sama litość społeczna, ale i **honor Polski.**

Oto zerwać chcemy z bezradnym utyskiwaniem, oto przerwać chcemy ten szereg lat, gdy nędza bezrobotnych jakby zwyczajnym, jakby koniecznym zjawiskiem życia polskiego być miała.

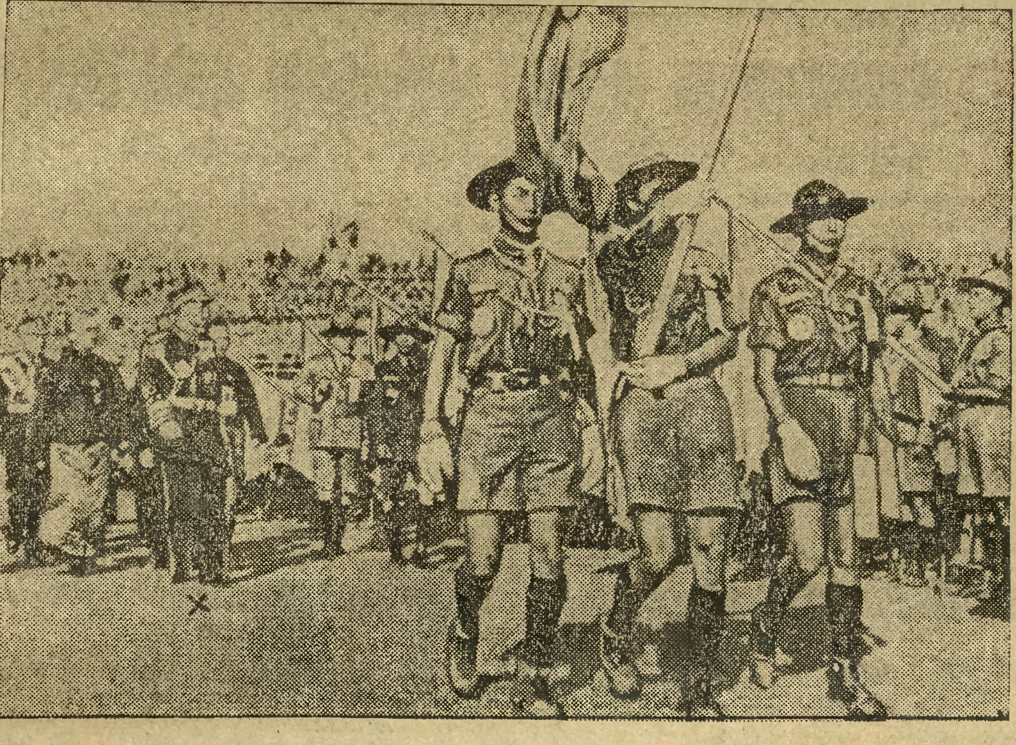
Wezwani jesteśmy, aby dać wyraz temu, że **Polska zdobędzie w sobie siły do dźwignięcia się z bierności, pomnoży swe warsztaty pracy,** otoczy opieką tych, którzy jeszcze pracy nie uzyskali, że nadto odrodzi się wreszcie tę siłę opinii publicznej, która jest otuchą i podnietą dla czynnych, a pręgierzem dla opieszałych.

W pomocy zimowej mamy dać wyraz tej wierze, tej pewności, że starczy w Polsce chleba dla wszystkich, że poczucie społecznego obowiązku obywateli jest mocne, że na nim ma się prawo przyszłość Polski opierać.

Rolnicy! Waszym wieczystym obowiązkiem jest kraj żywić, przeżywcie przeto i tych, którzy doraźnie nic w zamian dać nie mogą, przyniosą wam jednak radość spełnionego obowiązku.

Dajcie szczerym sercem i ręką szczodrą — stwórzcie silną opinię sąsiedzką i bądźcie wymagający od siebie i od innych. O to was proszę i do tego wzywam".

25-lecie republiki chińskiej.



W 25 rocznicę proklamowania republiki chińskiej gen. Czjang-Kai-Szek odebrał w Nankinie defiladę 10 tys. skautów chińskich.

Rozczarowani Gdańszczanie.

Między Lubeką a Travemuende powstała kosztem 30 miln. marek nowa fabryka samolotów wojennych, dla której między innymi zwerbowano wielu robotników z Gdańska. Robotnikom gdańskim obiecywano złote góry w ich „ojczyźnie — Rzeszy Niemieckiej". Po przybyciu na miejsce robotnicy przekonali się, że zamiast obiecanego 8 godz. dnia pracy, wprowadzono 13 godz. dzień pracy przy stawce godzinnej wynoszącej 52 fenigi, a więc o 10 fenigów mniej niż stawka przyznana robotnikom pochodzącym z Rzeszy. Zarobki te ledwie wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania. Rozczarowani Gdańszczanie wnieśli do dyrekcji fabryki zbiorową petycję, domagając się odesłania ich do Gdańska. Żądaniu temu sprzeciwiło się ministerstwo propagandy ze względów zasadniczych, obawiając się, że relacje naocznych świadków o stosunkach Trzeciej Rzeszy podcięłyby skuteczność propagandy niemieckiej na terenie Gdańska.

Dzieje beczki „Nuda",

w której Polak zamierzał przepłynąć Atlantyk.

Bohaterem był do niedawna w Stanach Zjednoczonych Polak z Buffalo, Ernest Biegajski, który, jak to już donieśliśmy, zamierza w dużej beczce przepłynąć Atlantyk z Nowego Jorku do Anglii.

Jakkolwiek wszystkie próby na razie zawiodły, Biegajski, dawny marynarz i weteran wojny światowej nie zniechęcił się i nie odstąpił od swego zamiaru. „Statek" Biegajskiego, nazwany oryginalnie „Nudą" jest olbrzymią beczką, długości 9 stóp, a szerokości 5 stóp angielskich i waży 8000 funtów. Duże, silne pływaki, przymocowane do jej boków, nadają jej równowagę i chronią od wywrócenia się. „Nuda" wyposażona jest we wszystkie najnowocześniejsze przyrządy nawigacyjne. Do wnętrza wchodzi się przez mały oszklony otwór, znajdujący się na górze. Wewnątrz mieści się ster, a jedyną „siłą popędową" jest niewielki żagiel. Przedsięwzięcie Biegajskiego finansuje bardzo zamożny fabrykant wędlin z Buffalo, Polak Józef Małecki. Roli managera podjął się również Polak z Buffalo — Władysław Przybył.

Polonia amerykańska interesuje się oczywista niezwykłym przedsięwzięciem Biegajskiego. To też, gdy rozeszła się wiadomość, że „Nuda" zostanie spuszczona na wody jeziora Erie, do Buffalo zjechali reprezentanci niemal całej Polonii amerykańskiej oraz cały sztab reporterów, fotografów i operatorów filmowych.

Opuszczenie beczki na wodę odbyło się pomyślnie. — „Nuda" trzymała się na jeziorze doskonale. Finansujący imprezę fabrykant Małecki wskoczył z radości do wody, by się w pobliżu „Nudy" wykąpać. Mroźna woda tak go wyczerpała, że zaczął tonąć. W ostatniej chwili uratowali go mechanicy z holownika, ciągnącego beczkę. Po pierwszej próbie — Biegajski postanowił odbyć wstępną podróż przez jezioro Erie z Buffalo do Cleveland.

Istotnie też po kilku dniach odholowano beczkę na środek jeziora i „Nuda" ruszyła w podróż. Rychło już jednak straż przybrzeżna obserwująca „Nudę" zauważyła, że beczka porwana przez silny prąd rzeki Niagara pędzi nie do Cleveland, lecz w stronę groźnych wodospadów...

„Statkowi" groziło rozbicie, a Biegajskiemu niechybna śmierć... Na szczęście jednak holownikom udało się dogonić beczkę i przyholować ją następnie do Buffalo. W kilka dni później Biegajski ruszył ponownie do Cleveland. Lecz i tym razem nie powiodło się. Po kilkunastu godzinach Biegajski znajdował się nadal na środku jeziora. Jak się okazało, beczka nie była dość szczelna. Zamiast sterować „Nudą", Biegajski musiał przez całą noc — wylewać z niej wodę. Odważny Polak oświadczył dziennikarzom, że po dokonaniu w beczce najniezbędniejszych napraw, odpłynie ponownie do Cleveland, a potem przez Ocean do Europy.

Gandhi i misje katolickie.

Wiadomo, że Mahatma Gandhi głosił równość religij; twierdził, że jemu obojętnie jest, jaką religię przyjmą pariasi, byleby się wydobyli na wyższy poziom społeczny i kulturalny. Tymczasem wręcz przeciwne zajął stanowisko Gandhi w „wywiadzie" udzielonym p. mgr. Górze, który wraz z innymi słuchaczami kursów w Science Institute w Bangalore pod kierownictwem znanego indyjskiego fizyka, Sir C. V. Ramana, laureata Nobla, miał możność rozmawiania z Mahatmą Gandhim. Pod koniec posłuchania prosił mgr. Góra Gandhiego o autograf na fotografii celem skuteczniejszej propagandy wśród akademików polskich na rzecz dwu polskich misjonarzy, którzy pragną zbudować szkołę dla haridżanów, najniższej kasty indyjskiej. Rodak nasz powołał się na to, że w Polsce dobrze wiadomo, jak bardzo Gandhi zajmuje się poprawą losu warstw upośledzonych i że sprawa misjonarzy jest sprawą Mahatmy. Gandhi zwrócił fotografię p. Górze i nie umieścił autografu, napadając w sposób niezwykle zajadły na misjonarzy, zarzucając im między innymi interesowność, jakoby z wyrachowania przywiązywali do siebie pariasów, dalej i to, że nawróceni Hindusi zamienili w Tiruchengodu świątynię pogańską na kościół, domagając się wreszcie, zresztą niesłusznie, pewnego wykształcenia oraz poważnego namysłu przed zmianą religii ze strony haridżan, tak jakby misjonarze nasi nie domagali się dobrowolnego złożenia odpowiedniego oświadczenia przed chrztem św. Sunday Times z Madrasu dodaje, że w czasie rozmowy na temat misjonarzy miły, wdzięczny głos Gandhiego stał się matowy, niewyraźny, a na twarzy widać było głębokie poruszenie i ból.

——::——

CARUSO.

Do sklepu z gramofonami wchodzi klientka i żąda płyty ze śpiewem Caruso. Zrobiono próbę.

— Jakto — woła klientka, — **to ma być** Caruso? Przecież on śpiewa po polsku!

Tak, tak, szanowna pani — tłumaczy sprzedawca — to jest przekład... na polski.

W BELGII RUCH.

— U nas w Belgii niema absolutnie kryzysu, ani bezrobotnych... Ludzie po prostu pływają w złocie... — opowiada Przybyły z Antwerpii pan Kwiczołek.

— No, a ty? — zapytuje go przyjaciel.

— Ja niestety, nie umiem pływać...

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Mały buntownik“.
Stylowe: „Pokój 309“ i film plastyczny.
Świt: „Arcylokaj“.
Mątwy: „Wesoła wdówka“.

— **Obniżka cen pieczywa.** Nastąpiła obniżka ceny chleba o 2 grosze. A zatem 1½ kg chleba z mąki 55% kosztuje 46 gr.

— **Otwarcie wystawy fotograficznej,** kilkakrotnie przez nas zapowiedzianej, nastąpi w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 12 w południe.

— **Ofiara wstrząsającego wypadku zmarła.** W tut. szpitalu zmarła Cecylia Stawicka, której koła wagonu na torze w pobliżu Niemojewka (pow. Inowrocław) odcięły nogi. O wstrząsającym tym wypadku pisaliśmy onegdaj.

— **Wystawa obrazów w Inowrocławiu.** W auli szkoły wydziałowej męskiej przy Alei Sienkewicza otwarta została nader zajmująca wystawa obrazów p. n. „Egzotyczna Polska“ (Kresy północno-wschodnie, Wołyń, Białoruś i Polesie) oraz innych prac na różne tematy art. mal. Jana Skotnickiego, b. dyrektora departamentu kultury i sztuki Ministerstwa W. R. i O. P., która budzi wśród tutejszej inteligencji zrozumiałe zainteresowanie ze względu na swą oryginalność jak i osobę artysty. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 19 bez przerwy. Dla wycieczek zbiorowych wygłaszane są specjalne pogadanki o malarstwie polskim, a w szczególności o pracach art. mal. Jana Skotnickiego.

— **Smoła się pali.** W ub. wtorek o godz. 18 syrena zaalarmowała tut. ochotniczą straż pożarną. W firmie Piekut i Posadzy (materiały budowlane i opałowe) zapaliła się w kotle smoła. Niebezpieczeństwa w tym wypadku nie było. Strażacy po obejrzeniu miejsca „katastrofy“ odeszli.

Święto niepodległości w Inowrocławiu.

(Defilada konnych taksówek).

Inowrocław. W przededniu święta niepodległości odbył się po ulicach miasta capstrzyk orkiestry wojskowej przy świetle pochodni. Z domów powiewały flagi narodowe, a szereg gmachów było iluminowanych. Wieczorem odbył się raut w kasynie oficerskim.

Nazajutrz w kościele Matki Boskiej mszę św. odprawił ks. kan. Kubski w otoczeniu księży Sójki i Oziemskiego. Piękne kazanie wygłosił ks. kan. Jaśkowski. Po uroczystościach kościelnych nastąpiła imponująca defilada garnizonu i organizacyj p. w. i w. f. Odbierał ją płk. Bogdanowicz. Z władz cywilnych: p. starosta Wilczek, p. prezydent miasta Jankowski, p. naczelnik sądu Waleryś, ks. kan. Kubski jako reprezentant duchowieństwa. **Na końcu pochodu defilowały wszystkie konne taksówki.** Powitano tę inowację z uśmiechem.

Wieczorem w sali Teatru Zdrojowego odbyła się akademia.

ŁABISZYN. (lm) **Brak adwokata.** Prawie od trzech lat nie ma w Łabiszynie adwokata, wobec czego miasto oraz okolica pozbawiona jest porady prawnej. W razie potrzeby zwracać się trzeba do Bydgoszczy lub innych miast, wobec czego zainteresowani narażeni są na większe wydatki ze względu na odległość oraz trudności komunikacyjne. W sprawie tej apeluje się do pp. adwokatów, chcących tu swą kancelarię otworzyć, o rozpatrzenie warunków lokalnych, a powodzenie jest zapewnione.

MOGILNO. (mk) **Osobiste.** W kościele parafialnym w Kamieńcu pod Mogilnem pobłogosławił ks. prob. Kaszyński związek małżeński pomiędzy p. Leonem Janikowskim z Niestronna, wł. gospodarstwa i składu kolonialnego, a p. Łucją Krzywińską, córką rolnika z Dyśka. Młodej parze „Szczęść Boże!“

— **Pierścionek w główce kapusty.** Właścicielka realności p. Leciejewska, krojąc kapustę na obiad, wykroiła z główki kapusty własny pierścionek, zgubiony wiosną br. Pierścionek ten, wartości 70 zł, w czasie pracy w ogrodzie dostał się do małej rośliński kapusty i pozostał w rosnącej kapuście aż do czasu, kiedy przeznaczono ją na obiad.

PĄKOŚĆ. Walka z bezrobociem. W dniu 3 bm. w sali ratuszowej odbyło się zebranie obywatelskiego komitetu, które zagaił p. burmistrz Lipczyński. Sekretarz komitetu p. J. Jasiński złożył obszerne sprawozdanie z działalności komitetu za czas od 1 kwietnia 1935 do 31 marca 1936 r. Komitet wydał na dożywianie bezrobotnych ogółem 6.354.63 zł. Przewodniczący przedłożył zebranym plan prac doraźnych na rok 1936-37. Następnie przystąpiono do uzupełnienia komitetu. Prezydium tworzą pp.: burm. Lipczyński, wiceburmistrz Ciemny, ks. prob. Klitsche, nacz. poczty Pietrakowski, J. Jasiński i W. Kopeć. Do wydziału wykonawczego weszli pp.: bud. L. F. Stroiński, dr. Jakubiak, lek. wet. Czerwiński, A. Wiliński, A. Graczyk, Cz. Piskorski. Komisję rewizyjną tworzą pp. St. Omiński, B. Hojnacki, Jan Stolpe i J. Szulce. Dalszą komisję zbiórkową tworzą pp.: burm. Lipczyński, wiceburmistrz Ciemny, lek wet. Czerwiński, J. Szulce, Graczyk, Paszke, T. Roznowicz, Stefan Omiński, Br. Hojnacki, wójt Koziorowski i Pankowski. Komisja zbiórkowa rozpocznie swą działalność już w ciągu bież. miesiąca.

SZUBIN. (c) **Rada miejska m. Szubina uchwaliła 2000 zł na F. O. N.** Dnia 30 ub. m rada miejska m. Szubina na swym posiedzeniu pod przewodnictwem burmistrza p. Barczyńskiego jednogłośnie uchwaliła kwotę 2000 zł na fundusz obrony narodowej.

— **Barak dla bezrobotnych w Szubinie.** Zbliża się najtrudniejsza pora dla biednych bezrobotnych. Troskliwy starosta powiatowy p. Dąbrowski jako gospodarz powiatu zapoczątkował budowę baraku dla kilku rodzin bezrobotnych w Szubinie. Cegłę już zakupiono, wapno zaś ofiarowała bezpłatnie fabryka wapna i cementu w Wapiennie pod Barcinem. Podjęto już prace wstępne, nad którymi czuwa osobiście p. starosta Dąbrowski.

ŻNIN. 25-lecie pracy. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Żninie obchodziło w ub. czwartek pod protektoratem J. E. ks. biskupa Laubitza z Gniezna swoje 25-lecie. Ksiądz biskup odprawił uroczystą mszę św. Akademia odbyła się w sali Stronnictwa Narodowego. Zagaił ks. Hoffmann, przewodniczył ksiądz biskup. Na program złożyły się śpiewy, deklamacje, referat, sprawozdanie i życzenia. Pieśnią „Kto się w opiekę“ zakończono akademię.

— **Cyganka w więzieniu.** Cyganka, 25 letnia Sabina Różycka, korzystając z nieobecności domowników, skradła 180 zł na szkodę p. Jana Michalaka z Podgórzyna (pow. Żnin). Została ona skazana za tę kradzież przez sąd grodzki w Żninie na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat, uzależniając zawieszenie kary od zwrotu w ciągu 14 dni sumy 180 zł na rzecz poszkodowanego oraz kosztów sądowych i pozasądowych.

Za wykluczeniem żydów z zawodowej organizacji

wypowiedzieli się restauratorzy Inowrocławia.

Inowrocław. Swego czasu delegacja restauratorów Inowrocławia przedłożyła na zjeździe delegatów w Poznaniu wniosek o dodanie nazwie organizacji „chrześcijańska“. Sprawa ta omawiana była ostatnio w Warszawie. Żydzi nie chcieli dopuścić do tej zmiany, która miała być dokonana w statucie w centrali stowarzyszeń restauratorów na R. P. **I zwyciężyli!** Poparł ich prezes p. Lubecki (na województwo krakowskie) i warszawscy koledzy. Związek poznański odłączył się w konsekwencji od Warszawy. W najbliższym czasie utworzona zostanie chrześcijańska centrala stow. restauratorów na R. P. W tym celu związek przesłał do poszczególnych placówek kwestionariusz w tej sprawie. Pierwszy punkt brzmi: czy organizacja chce należeć do centrali, do której należą żydzi? — itd. Zebrani uchwalili jednogłośnie, **by powstała centralna organizacja chrześcijańska.**

Podczas obrad poruszano sprawę pomocy zimowej. Członkowie opodatkowali się wedle ustalonych tutaj norm. Świadczenia płacone będą zbiorowo przez ręce skarbnika. Na członków przyjęto pp.: Michalaka Stanisława i Walczaka Czesława. W wolnych głosach zabierali głos pp. wiceprezes Jaskólski, Rogowski, Przybecki. Przewodniczył obradom p. prezes Kranz. Zebranie odbyło się w lokalu p. Leona Drewy. Następne zebranie odbędzie się w lokalu p. Rogowskiego.

Gniezno.

— **„Szesnastolatka“.** Dziś, w piątek o godz. 20,30 w sali kina „Słońce“ zaprezentuje Teatr Narodowy z Poznania pod dyrekcją p. Szczerbowskiego największy szlagier scen polskich, arcywesołą komedię w 4 aktach Filipa Aimee Stuartów p. t. „Szesnastolatka“. Dla dzieci i młodzieży o godzinie 16 wystawiona zostanie przepiękna baśń p. t. „Czerwony kapturek“. Występy Teatru Narodowego mają w Gnieźnie swoją ustaloną markę.

— **Targ na konie i bydło.** W dniach 16 i 17 bm. odbędzie się w Gnieźnie targ wielki na konie, a 18 bm. na konie i bydło.

— **Srebrny jubileusz małżeński** obchodzili w ub. środę p. Wilhelm Krause, urzędnik kolejowy wraz z żoną Teresą. Na intencję jubilatów odprawiona została msza św. w kościele św. Wawrzyńca. „Ad multos annos“.

Święto niepodległości w Gnieźnie.

Gniezno, 12. 11. (ap.) Gniezno już w przeddzień święta niepodległości przybrało odświętny wygląd. Gmachy publiczne i domy prywatne przystrojone były flagami narodowymi. O godz. 18 odbył się capstrzyk miejscowych orkiestr wojskowych, po czym koncert na Rynku. U stopni pomnika poległych p. not. Mielcarek złożył wieniec.

Same święto rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w bazylice. W nabożeństwie wzięło udział miejscowe społeczeństwo, organizacje i stowarzyszenia społeczne oraz wojsko.

Po nabożeństwie odbyła się defilada na ulicy Chrobrego. W defiladzie wzięły udział szkoły podoficerskie, straż ogniowa, funkcjonariusze pocztowi, miejscowej stadniny, Hallerczycy, b żołnierze 17 p. ułanów, rezerwiści, weterani, harcerze i członkowie stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

O godz. 19,30 odbyła się w sali kina „Słońce“ uroczysta akademia, w czasie której m. in. wygłosił słowo wstępne p. płk. dypl. Alf-Tarczyński oraz treściwe, pięknie opracowane przemówienie wygłosił p. notariusz Mielcarek z znaną swadą oratorską. Chór męski „Dzwon“ odśpiewał „Gaude Mater Polonia“ i „Bolesław Chrobry“. Sala wypełniona była po brzegi miejscowym społeczeństwem, rekrutującym się z wszystkich sfer.

ŚWIECIE. (t) **Jubileusz.** W tych dniach obchodzi nasz rodak, Pomorzanin, p. inż. Hoffmann srebrny jubileusz swej pracy zawodowej, pracy w dziedzinie elektrotechniki, gdzie to ogromnie się zasłużył dla powiatu świeckiego, Pomorza i całego kraju. Jest to piękny jubileusz zasłużonego i wybitnego działacza, wielkiego twórcy, budowniczego Pomorskiej Elektrowni Krajowej, położonej w Gródku pow. świecki i w Żurze tegoż samego powiatu, przy czym oba te zakłady, pędzone wodą, zasilają szereg miast i wsi pomorskich swą energią. Cały powiat świecki łączy się z życzeniami, jakie w dniu jubileuszu dojdą do rąk p. inż. H. Zacnemu jubilatowi „Szczęść Boże“ w dalszej pracy.

LASKOWICE. (t) **Nowy zawiadowca stacji.** Dotychczasowy naczelnik stacji węzłowej w Laskowicach p. Tadeusz Łosiński został przeniesiony na stanowisko zastępcy zawiadowcy stacji kolejowej w Gdyni. Stanowisko zawiadowcy stacji w Laskowicach objął dotychczasowy naczelnik st. Pruszcz-Bagienica p. Hildebrandt (rodak z Poznańskiego).

CHOJNICE. Wieczornica kościuszkowska. W ub. sobotę miejscowe towarzystwo gimn. „Sokół“ urządziło w sali p. Urbacha „Wieczornicę kościuszkowską“. Na program zupełnie udanej wieczornicy złożyły się deklamacje, referat o wzorze patriotyzmu — Kościuszce, pięknie wykonany pod kierownictwem p. Tarnowskiej taniec rytmiczny sokolic przy dźwiękach pieśni ludowej oraz przedstawienie p. t. „Piosenki żołnierskie“ w wykonaniu głównych ról przez pp. Tarnowskich, którzy równocześnie z wielkim poświęceniem kierowali całością wieczornicy. Po wieczornicy odbyła się zabawa sokola.

NOWE n. W. (t) **Z kroniki policyjnej.** Podczas misji, jaka odbywała się przez cały tydzień w sąsiedniej parafii w Warlubiu, wierni z całej okolicy pilnie śpieszyli na liczne nauki, wygłaszane przez O. O. misjonarzy. Ale byli też i tacy, którzy czas misji wykorzystali dla innych, niskich, nędznych celów. I tak pewnego wieczora, kiedy obywatel Warlubia p. K. znajdował się w kościele na nauce misyjnej, włamał się do jego mieszkania jakiś osobnik; nie zdołał jednak nic zabrać, gdyż został spłoszony przez jednego z sąsiadów. W Zdrojewie pod Nowem odwiedzili złodzieje skład towarów kolonialnych jak i przyległe mieszkanie p. Schmidta, skąd skradli pewną ilość rozmaitych rzeczy.

SKARSZEWY. Z zebrania Rodziny Rezerwistów. W dniu 3 listopada odbyło się w Skarszewach pierwsze powakacyjne zebranie zarządu Rodziny Rezerwistów w świetlicy P. W., na które przybyła prezeska powiatowa p. starościna Turowska. Omówiono tegoroczny plan działalności i powzięto szereg pożytecznych uchwał, a w szczególności postanowiono przyjść z pomocą członkom rezerwistom i ich rodzinom.

ŚWIEKATOWO. W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 16-tej odbędzie się w Świekatowie **organizacyjne zebranie Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz.** Niewątpliwie całe nauczycielstwo z Świekatowa i okolicy skorzysta z tej okazji i wstąpi do szeregów organizacji o wyraźnym światopoglądzie katolickim, do organizacji, która w jak największym zakresie realizuje hasło „Bóg i Ojczyzna“. A za tym w sobotę spotkamy się wszyscy nauczyciele, Polacy-katolicy w Świekatowie.

Brodnica.

Repertuar kina: W piątek film p. t. „Anna Karenina“ z Gretą Garbo i Fredric March. Początek seansu o godz. 20,15: **Sala dobrze ogrzana.**

— **Choroba naczelnika sądu.** Naczelnik sądu grodzkiego Glemma wskutek choroby wyjechał na urlop zdrowotny. Chorego zastępuje sędzia Buszko.

— **Kapelan m. s. „Piłsudski“ w Brodnicy.** Przybywa u swych rodziców, wielce szanowanych obywateli brodnickich pp. Bielickich, kapelan morski i m. s. „Piłsudski“ ks. Franciszek Bielicki. Ks. Bielicki, gorący szermierz idei morskiej i kolonialnej, jest rodowitym brodniczaninem i jednym z dwóch księży-Pomorzan (prócz ks. kapel. Nowickiego na s. s. „Pułaski“), który szczycić się może powołaniem go właśnie na tak odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko. Tak ks. kapelan Bielicki jak i ks. kapelan Nowicki są absolwentami miejscowego gimnazjum państwowego. Ks. kapelan Bielicki przebywszy ogromną ilość podróży morskich (do Ameryki już około 30 razy), przybył na krótki odpoczynek do swych najbliższych.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem“, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Dodek na froncie“ z Dymszą.
Gryf: „Skowronek“ z Martą Eggerth.
Orzeł: „Bunt zwierząt“.

— **Premiera w Teatrze Żołnierskim.** Znany chlubnie ze swej artystycznej działalności Teatr Żołnierski, który ostatnio z powodzeniem wystawił wesołą komedię Grzymały-Siedleckiego „Sublokatorka“, przygotowuje nową premierę. Sympatyczny zespół Teatru Żołnierskiego wystawi z kolei klasyczną komedię Bałuckiego „Radca pana radcy“ w niezawodnej reżyserii por. Czaporowskiego z kpt. Gozdeckim w roli tytułowej.

Uroczysty przebieg święta niepodległości w Grudziądzu.

Grudziądz. Bardzo uroczyście obchodził w tym roku Grudziądz święto niepodległości. Miasto udekorowano bogato biało-amarantowymi flagami. W przeddzień uroczystości odbył się na Rynku przed pomnikiem żołnierza capstrzyk z okolicznościowym przemówieniem prezydenta miasta Włodka. Wysłano do Warszawy depesze hołdownicze z racji nadania godności marszałka Polski generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. Śmigłemu-Rydzowi.

W środę na placu ćwiczeń przy ul. Legionów odbyło się nabożeństwo polowe w obecności przedstawicieli władz oficjalnych, wojska, oddziałów w. f. i p. w., hufców szkolnych oraz wszystkich organizacyj zawodowych i społecznych ze sztandarami. Punktem kulminacyjnym uroczystości była wielka rewia wojskowa przy ul. Marsz. Piłsudskiego. We wszystkich szkołach urządzono uroczyste akademie, a w godzinach wieczornych odbyły się zabawy ludowe oraz przedstawienia w kinach dla żołnierzy i p. w.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 listopada 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Stanisława Kostki wyzn.
Jutro: Józefata b. m., Klementyna.
Wschód słońca o godzinie 7.17.
Zachód słońca o godzinie 16.12.

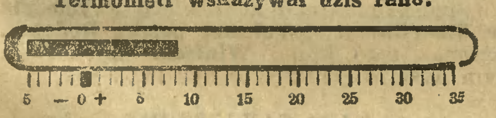
Stan pogody.

CIEPŁO I ZACHMURZENIE ZMIENNE.

Jakkolwiek w godzinach rannych na całym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna, to jednak w ciągu dnia, począwszy od dzielnic zachodnich, zachmurzenie poczęło wzrastać tak, że w godzinach popołudniowych w zachodniej połowie Polski było już na ogół chmurno. Wzrost zachmurzenia związany jest z rozległym i dość głębokim obszarem niskiego ciśnienia, którego środek znajduje się nad Anglią południową. W miarę przesuwania się powyższego ośrodka w kierunku wschodnim, wilgotne powietrze oceaniczne będzie napływało na Polskę z wiatrami południowo-wschodnimi, powodując dalszy wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze. Temperaturę o godzinie 14 notowano: 6 st. w Gdyni, 7 w Wilnie, Bydgoszczy, Poznaniu i Zakopanem, 8 w Warszawie, Krakowie i w Katowicach, a 11 w Zaleszczykach. Dziś przed południem w Bydgoszczy zachmurzone niebo. — Przewidywany przebieg pogody: Najpierw wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju, potem pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, a w górach halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
od 9. 11. — 15. 11.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek i sobotę wieczorem **„DIABELSKI JEŹDZIEC“**, piękna operetka Kalmana, na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując z zapałem wszystkich wybornych wykonawców.

W niedzielę dane będą dwa przedstawienia: o godz. 16 **po cenach najniższych** (od 10 gr do 1.15 zł) nieodwołalnie ostatnie przedstawienie **„MATURY“** Fodora w niezmienionej obsadzie **z dyr. Młodziejowską-Szczurkiewiczową** na czele.

Wieczorem **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ“**, świetna komedia Bus-Fekete, koncertowo grana przez nasz zespół bez udziału suflera.

Najbliższą premierą będzie **„KATIA TANCERKA“**, operetka Gilberta, z której próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reżysera M. Domosławskiego.

— **Z okazji imienin dyrektora Sanatorium w Smukale,** p. dra Stanisława Meyssnera, pacjenci tegoż sanatorium ofiarowali dla najbiedniejszych m. Bydgoszczy sumę **29,60 zł.**

— **W dniu imienin dyrektora Sanatorium w Smukale** dra Stanisława Meysnera składają urzędnicy na F. O. N. 51,— zł.

Na marginesie.

Jest rzecz, która wszystkich jednakowo gnębi, a już najmocniej urzędników: plaga wszelkiego rodzaju składek i opłat niby to dobrowolnych, a w rzeczywistości — prawem kaduka — przymusowych. Na co to już się u nas nie zbiera? Trudno byłoby wyliczyć te wszystkie — mniej, lub więcej ważne — cele, na które ściąga się nieraz ostatnie grosze.

Są dwa źródła, z których głównie czerpie soki pasorzyt tzw. „ofiarności publicznej“: Szkoła i urzędy. W szkole — mimo wyraźnych zakazów ministerialnych — dzieci nadal płacą przeróżne składki, a jest ich gdzieniegdzie.. kilkanaście w roku. Rodzice się buntują, ale płacą, bo nie chcą swoim dzieciom utrudniać życia w szkole.

Podobnie rzecz się ma z urzędnikami. Różni gorliwi szefowie wykazują swoją gorliwość w pracy społecznej i imponują zwierzchnikom ofiarnością z... cudzej kieszeni. Celów nigdy nie brak: ogólnokrajowych i lokalnych. Zapobiegliwy szef raz po raz formuje listę składek, „dobrowolnie“ wpisują się na nią steroryzowani podwładni i gdy na pierwszego idą do kasy, to po potrąceniach otrzymują do ręki żałosne strzępy i tak głodowej pensji.

Rzadko kto zdobędzie się na protest, a szkoda, bo taki protest może okazać się skutecznym. Przekonali się o tym urzędnicy głównego urzędu pocztowego w Toruniu, gdy przy wypłacie pensji w dn. 1. XI. odmówili jej przyjęcia wobec nadmiernej ilości potrąceń na różnego rodzaju cele społeczne, ofiary itp. Sprawa oparła się o ministerstwo poczt i telegrafów, które nakazało wypłatę pracownikom poczty w Toruniu pełnej pensji, bez jakichkolwiek potrąceń.

To, co zdarzyło się podobno w Toruniu, jest wyraźną przestrogą dla wszystkich zbyt gorliwych szefów. Czas skończyć ze zwalaniem całego ciężaru utrzymywania instytucyj społecznych na urzędników. I najwyższy czas skończyć z przymusowymi składkami na najprzeróżniejsze cele. Czas skończyć tym bardziej teraz, gdy mobilizuje się wszystkie siły społeczne w dwóch naprawdę ważnych sprawach: do udziału w akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych i do ofiarności na obronę narodową. Gdy wszyscy stają do tego podwójnego apelu, nie wolno rozgoryczać i zniechęcać dziesiątkami jakichś jeszcze innych zbiórek.

Szukanie przyjaciela

Cóż mi po wiedzy, że blisko koło mnie
Żyje ktoś bratni, dobry i serdeczny!
Gdy się samotny czuję tak ogromnie
Jak gwiazda w drodze zagubiona mlecznej.

I na cóż chowam jedną flaszkę świetną
Starego wina na to serc spotkanie
Gdy nasze drogi nigdy się nie przetną
I wiem, że tokaj nie tknięty zostanie.

Może krzyżują się tęsknoty nasze
Na jakiejś gwieździe co taka daleka.
Ale nie wejdziesz na moje poddasze
Choć puste krzesło wciąż na gościa czeka.

Na próżno wołam poprzez dłonie obie —
Głos gdzieś przepada jako kamień z procy,
Bo się mijamy, nie wiedząc o sobie,
Jak dwa okręty podczas ciemnej nocy.

Henryk Zbierzchowski.

Piękny obchód w Jachcicach.

Bydgoszcz-Zachód miała swoją wzniosłą uroczystość.

Dobrze się stało, że wniosek Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic został zgodnie przez wszystkie zrzeszenia zrealizowany. Okazało się bowiem, że chętnych do wysłuchania żywego słowa o znaczeniu rocznicy Niepodległości było aż tylu, iż sala p. Orczykowskiego z trudnością mogła ich pomieścić.

Program w większości wykonała dobrze wyszkolona młodzież tut. szkoły.

Wysoce pouczający był referat kierownika szkoły p. Momota, o życiu i czynach marszałka Śmigłego-Rydza. Zbiorowa deklamacja, dobrze wykonany śpiew chóru młodzieży pod kierownictwem p. nauczyciela Sempołowicza Romana, z werwą wypowiedziane deklamacje przez ucz. Adamczykównę i Przegiętkę, skromny w repertuarze lecz zapowiadający nadzieje pierwszy występ młodocianych skrzypków, a na zakończenie wielce interesujący polonez dziatwy z przedszkola pod kier. p. Błażejewiczównej — oto całość często gorąco oklaskiwana.

Że obchód ten wypadł wzniośle, a wychowawczo wysoce dodatnio, to zasługa w pierwszej linii kier. szkoły p. Momota, następnie p. naucz. Sempołowicza i p. kier. Błażejewiczównej. Osobna wzmianka należy się gospodarzowi całej imprezy p. Tomaszewskiemu Stanisławowi, który wykazał wiele poświęcenia i dojrzałości organizacyjnej.

Wieczorem, na zabawę, przybył niezwykły gość. Oto prosto z Ameryki, z Nowego Jorku, przybył do Jachcic i został wprowadzony na zabawę p. Łucjusz Kajko, były kolega broni prof. Albrychta z czasów wojennych w Kanadzie i we Francji. Zebrani Jachciczanie serdecznie przyjęli tak niespodziewanego gościa.

Krzyże zasługi

za pracę społeczną otrzymali:

Janina Alkiewiczowa z Piotrówka, pow. bydgoskiego,

notariusz Jan Knach w Nakle,

inż. Czesław Jaszczurowicz, dyrektor kopalni w Wapnie,

aptekarz Stanisław Konieczny w Wrześni,

notariusz Edw. Korytowski w Czarnkowie,

inż. Czesław Nowakowski, dyrektor cukrowni w Szamotułach,

ks. Mieczysław Strehl w Ostrowie koło Mogilna,

prof. Kazimierz Wrzoś z seminarium nauczycielskiego w Bydgoszczy,

Tadeusz Bessert, urzędnik teatru miejskiego w Bydgoszczy,

Wacław Czaczka, b. burmistrz w Solcu,

adwokat Stanisław Szlenk w Bydgoszczy,

Kazimierz Zieliński, rolnik w Sobiesierni, pow. Inowrocław,

inż. Stefan Ciszewski, przemysłowiec w Bydgoszczy,

Czesław Jankowski, kupiec w Kruszwicy,

Stefan Malczewski, przemysłowiec w Nakle,

Zygmunt Zgorzalewicz, przemysłowiec w Żninie,

dr Kazimierz Kurpisz, dyrektor wojew. zakładu wychowawczego w Szubinie.

Za pracę w sądownictwie: **Władysław Wiśniewski,** kierownik sekr. sądu okręgowego w Bydgoszczy.

Za pracę w służbie pocztowej: podreferendarz **Paweł Franckowski** w Bydgoszczy.

Za zasługi na polu pracy pedagogicznej, oświatowej i społecznej: **Józef Mencel,** dyrektor zakładu dla ociemniałych w Bydgoszczy.

Za zasługi w służbie kolejowej na polu pracy społecznej: **dr Jan Bermański,** naczelnik wydziału sanitarnego w dyrekcji bydgoskiej.

Za zasługi w służbie państwowej: **Antoni Bar,** kierownik sekcji w lotnictwie — w Bydgoszczy.

Za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej: mistrz piekarski **Franciszek Jakubowski** w Bydgoszczy.

burmistrz Stanisław Borowiak w Kruszwicy,

dozorca zakładu ociemniałych **Józef Sobociński** w Bydgoszczy,

woźny Banku Polskiego **Józef Sadowski,**

nadzorca rzek **Józef Graj** w Bydgoszczy,

pocztylion **Anastazy Mosiński** w Bydgoszczy,

ekspedient urzędu pocztowego Fr. Paluszkiewicz w Łobżenicy,

naczelnik urzędu pocztowego w Złotnikach Kujawskich Łucjan Spychalski,

robotnica **Stanisława Rajewska** z tutejszej fabryki monopolu tytoniowego,

starszy dozorca skarbowy urzędu celnego w Miasteczku Ignacy Makała,

referenci dyrekcji kolejowej **Jan Kulczyński i Józef Potasznik** w Bydgoszczy.

Św. Stanisław Kostka.

W dniu 13 listopada cała Polska, a już szczególnie młodzież katolicka, czci wielkiego patrona i orędownika młodzieży **świętego Stanisława Kostkę,** miłością i czcią wszędzie otoczonego.

Św. Stanisław Kostka urodził się w 1550 roku w Rostkowie na Mazowszu, jako syn wielkiego na owe czasy pana — kasztelana zakroczymskiego. W 14 roku życia wysłany razem ze starszym bratem na nauki do Wiednia, chciał tam wstąpić do zgromadzenia Jezuitów, czemu jednak sprzeciwił się ojciec. Mimo to udał się do Augsburga i Dillingen a wreszcie do Rzymu, gdzie **wstąpił do zakonu Jezuitów.** Z miłości do Chrystusa oddawał się surowym praktykom ascetycznym. **Mało dbał o rzeczy ziemskie,** a najmniej o własne zdrowie, to też, mając zaledwie 18 lat, zmarł w Rzymie w roku 1568.

Grób jego zasłynął cudami. W r. 1604 został ogłoszony błogosławionym, a **papież Klemens XI zaliczył go w poczet świętych.**

Młodzieży polskiej służy św. Stanisław Kostka za niedościgły wzór do naśladowania. Szczególną czcią go otacza młodzież zrzeszona w K. S. M.

W 20 rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza.

W 20 rocznicę zgonu hetmana ducha polskiego, Henryka Sienkiewicza urządza T. C. L. uroczystą akademię w poniedziałek, dnia 16 listopada o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej. Na program złożą się słowo wstępne ks. prob. Skoniecznego, prezesa Komitetu Okręgowego T. C. L., przemówienie dyr. Seminarium Nauczycielskiego dr Winklera nt. „Sursum Corda — hasłem Henryka Sienkiewicza“, recytacje przepięknych urywków dzieł Sienkiewicza we wykonaniu M. Białasikówny i J. Pietrowicza oraz występ znanego chóru „Moniuszko“. Bilety wstępu 0,45 zł i 0,20.

Akademia Sienkiewiczowska budzi już dziś żywe zainteresowanie w mieście. To też niewątpliwie cała kulturalna Bydgoszcz pośpieszy złożyć hołd pamięci wielkiego pisarza polskiego.

Dziedziczenie gospodarstw rolnych —

jednym z najważniejszych elementów przebudowy ustroju rolnego.

Rada wojewódzkiego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych uchwaliła, w celu przeciwdziałania zbytniemu rozdrobnieniu ziemi i pauperyzacji wsi, zwrócić się do rządu, aby drogą ustawy uregulował prawo dziedziczenia gospodarstw rolnych, jako jeden z elementów koniecznej przebudowy ustroju rolnego.

Według opinii rady kredyty na spłaty rodzinne mogą znacznie poprawić sytuację wsi, lecz przewlekła procedura i wysokie koszta uniemożliwiają uzyskanie ich. Kredyty te powinny być powiększone; dla ułatwienia uzyskania ich winny być obniżone koszta wywołania hipoteki.

— **Zł 20,—** wpłacił Zarząd Stowarzyszenia Restauratorów w Bydgoszczy na kuchnię Ludową w miejsce kwiatów z okazji 125-lecia istnienia firmy J. J. Goerdel w Bydgoszczy.

— **Wielką zabawę jesienną** urządza Związek Podoficerów Rezerwy w sobotę, dnia 14 bm. w odnowionych salach „Pod Lwem“ ulica Marsz. Focha. Doborowa orkiestra i zdrowy humor żołnierski dadzą gwarancję spędzenia miłych chwil w gronie dobranego towarzystwa. Wstęp 1 zł. (21654

Zamknięcie sezonu w Bractwie Kurkowym.

W ub. niedzielę odbyła się w tut. Kurkowym Bractwie Strzeleckim uroczystość zamknięcia sezonu strzeleckiego, połączona z strzelaniem o łańcuch przechodni najlepszego strzelca jesiennego, o gęsi i rogaliki świętomarcińskie przy dość licznym udziale członków.

Łańcuch wędrowny zdobył p. Jerzy Kesterke — 94 pierścieni, ordery zdobyli: pp. prezes K. Kujawski — 86 pierśc., król kurkowy Wł. Jędryczka — 86 pierśc.

Tarcz myśliwską zdobył najlepszym strzałem p. T. Marmurowicz. Premie (tłuste gęsi) zdobyli: pp. 1) Jerzy Kesterke, 2) H. Kesterke, 3) prezes W. Kujawski, 4) W. Bigoński, 5) F. Paszek, 6) A. Jankowski, 7) A. Stryszyk, 8) St. Strehl, 9) H. Friedrich, 10) Wł. Jędryczka. Rogale otrzymało 19 braci.

Za największą ilość osiągniętych przy ćwiczeniach „dwudziestek" otrzymali premie pp.: Jerzy Kesterke i H. Kesterke.

Wieczorem odbył się wieczorek w zamkniętym kółku.

—::—

Kurs ratowniczo-sanitarny i obrony przeciwgazowej.

W poniedziałek 16 bm. o godz. 18 rozpocznie się kurs ratownictwa sanitarnego i obrony przeciwgazowej w wielkiej sali wykładowej Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego przy Placu Weyssenhoffa 11.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje się w wyżej wspomnianej sali od godz. 18 w dniu rozpoczęcia kursu.

Kronika radjowa.

Rykowisko jeleni w radio w niedzielę, 15. bm. o godz. 14,00.

W nadchodzącą niedzielę, 15. bm. o godzinie 14,00 nadaje Polskie Radio na wszystkie Rozgłośnie transmisję z rykowiska jeleni na Pomorzu.

Jak czytelnikom z naszych komunikatów wiadomo, Rozgłośnia Pomorska przeprowadziła w końcu września i utrwaliła na płytach oryginalną transmisję z rykowiska jeleni na terenie maj. Pruskołąka na Pomorzu. Mikrofony Polskiego Radia zawędrowały do lasów pomorskich w czasie, gdy knieja rozbrzmiewa swym najpotężniejszym głosem — kiedy o konary drzew uderza gromki ryk jeleni. Koniec września, to okres godowy jeleni. Czas niepokojów i walki, zazdrości i zabiegów wspaniałych rogali o względy łań.

Dla przyrodnika i myśliwego ryk jelenia jest wspaniałą melodią bez słów. Dla większości mieszkańców miast i wsi w odległych od ostoi jelenich, rykowisko jest czymś niezwykłym a wartym poznania. Tegoroczna transmisja z terenów rykowiskowych daje szereg pełnych plastyki obrazów z kniei. W wyobraźni słuchaczy przesuną się rudle (chmary) jeleni, usłyszymy odgłosy walki rogatych rywali, a nade wszystko wspaniały ryk jelenia. Poznamy bogatą akcję rykowiskową, ilustrowaną głosem sprawozdawcy radiowego.

Podkreślić trzeba, że zarówno rola sprawozdawcy jak obsługi technicznej przy aparaturze nagrywającej była w tej audycji specjalnie trudna. Do zwykłych bowiem trudności transmisyjnych dodać należy: noc, ciężkie warunki leśne, konieczność zachowania ciszy i zatajenia swej obecności przed czujną zwierzyną.

Dodać należy, że transmisja nagrana została późnym wieczorem przy świetle księżyca, auto transmisyjne było zamaskowane, a sprawozdawca obserwował rykowisko z ukrycia przez nocną lornetkę, rzucając niekiedy szeptem objaśnienia do ukrytego w gąszczu bardzo czułego mikrofonu.

Transmisja została nagrana na płyty w łowisku p. Romana Kentzera w Pruskołące pod Kowalewem przy pomocy auta transmisyjnego Polskiego Radia. Sprawozdawcą był p. Józef Wysocki.

SPORT

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE KULĄ OBURĄCZ.

Ryga. Na zawodach w Libawie **Łotyszka Smilteneek ustanowiła nowy rekord światowy w rzucie kulą oburącz pań.** Smilteneek uzyskała **21.68 m**, a więc o 21 cm więcej od dotychczasowej rekordzistki — Niemki Jungkunz.

O UŁASKAWIENIE ZAMORY.

Paryż. Prezydent Międzynarodowego Zw. Piłkarskiego (FIFA) p. Rimet zwrócił się do prezydenta republiki hiszpańskiej Azany za pośrednictwem poselstwa hiszpańskiego w Paryżu o ułaskawienie uwięzionego słynnego bramkarza hiszpańskiego Zamory. Prezydent Azana podobno ma uwzględnić prośbę Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

HONOROWE ODZNAKI OLIMPIJSKIE DLA ANGLIKÓW.

Londyn. Ambasador niemiecki von Ribbentrop wręczył **honorowe odznaki olimpijskie** następującym osobom:

Kierownikowi angielskiej drużyny olimpijskiej lordowi **Burghley**, prezesowi Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego lordowi **Fortal of Laverstoke**, generalnemu sekretarzowi Brytyjskiego Kom. Olimp. kpt. **Hunterowi**, członkowi Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego **sir Nuel Curtis Bennet** oraz **dr. Poritt**.

Odznaki te przyznał wymienionym osobom kanclerz Hitler za zasługi, położone w igrzyskach olimpijskich 1936 r.

O TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA WAGI PÓŁCIĘŻKIEJ.

Londyn. W Londynie odbył się mecz bokserski 15-rundowy o mistrzostwo bokserskie świata w wadze półciężkiej. Zwyciężył **Henry Lewis**, obrońca tytułu, bijąc na punkty Anglika **Harveya.**

FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA W TENISIE.

Paryż. W Paryżu rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy Francja — Czechosłowacja w turnieju o puchar króla szwedzkiego.

Po pierwszym dniu **prowadzą Francuzi 2:0.** Destremeau pokonał Caskę 7:9, 6:3, 6:4, a Borotra zwyciężył Hechta w 3 setach 7:5, 6:2, 6:2.

PORAŻKA MISTRZA OLIMPIJSKIEGO.

Sztokholm. W wielkim międzynarodowym turnieju zapaśników amatorów, rozgrywanym od paru dni w Sztokholmie, niespodziewanej porażki doznał mistrz olimpijski w wadze ciężkiej, Estończyk Palusalu, który przegrał do Szweda Nymana na punkty.

Emigracja podtrzymuje swoje oskarżenia

Odpowiedź prasy emigracyjnej na wyjaśnienia Ruchu.

Głośna już obecnie sprawa projektowanej i niedoszłej wyprawy Ruchu do Francji na zaproszenie miejscowego polskiego związku piłki nożnej wywołała, jak wiadomo, **reakcję polskiej prasy emigracyjnej** ze względu na **wysokie finansowe żądanie Ruchu za wyjazd.** Na te zarzuty, jak już podaliśmy, Ruch odpowiedział dłuższym wyjaśnieniem, w którym usiłował udowodnić, że jego żądania nie były wygórowane. Wyjaśnienie to spowodowało z kolei **ostrą odpowiedź polskiej prasy emigracyjnej we Francji**, która zarzuca Ruchowi **fałszywe informowanie opinii w kraju.** Ruch — pisze prasa emigracyjna — jako warunek przyjazdu na wychodztwo wysunął następujące żądania:

1) **bilety podróży w obydwie strony w wagonie sypialuym;**

2) **pełne i obfite utrzymanie, dobry hotel i środki komunikacyjne w czasie pobytu we Francji;**

3) **odszkodowanie dla graczy w wysokości 5.000 złotych.**

Na odpowiedź Polskiego Związku Piłki Nożnej, że takich warunków **absolutnie akceptować nie można**, gdyż przekraczają one warunki materialne wychodztwa, odpowiedział Ruch telergaficznie, że **jedynie sumę odszkodowania dla graczy obniża do wysokości 4000 zł.**

Każdy, kto zna choćby pobieżnie stosunki na robotniczym wychodztwie wie, że spełnienie tych żądań było niemożliwe. Skąd emigracyjny związek mógł wydobyć aż 45 tys. franków, gdy naprzykład drużyna zawodowa „Racing Lens" chciała zapłacić za mecz z Ruchem najwyżej 4 do 5 tys. franków. Gdyby więc PZPN. odebrał za dwa spotkania z drużynami francuskimi 10 tys. franków, musiałby jeszcze wypłacić Ruchowi za trzy spotkania z drużynami polskimi przeszło 35 tys. franków, a przecież do tego doszłyby jeszcze koszty organizacyjne, opłaty za boiska, podatki, afisze i tak dalej.

W tych warunkach nie pozostało nic innego, jak **uznać żądanie Ruchu za wygórowane i dać sobie spokój z oglądaniem mistrza piłkarskiego Polski.** W przyszłości trzeba będzie zwracać się do tych klubów, które wykazały i zapewne w dalszym ciągu wykażą więcej zrozumienia dla położenia wychodztwa robotniczego i konieczności wzmacniania jego węzłów z krajem ojczystym we wszystkich dziedzinach.

*

Polemizując z wyjaśnieniem Ruchu, prasa emigracyjna pisze:

Istnieje wielka różnica pomiędzy rzeczywistymi żądaniami Ruchu a wyjaśnieniami danymi prasie krajowej. Ruch przedstawia bowiem sprawę tak, jakby żądał tylko 4000 zł a nie wspomina nic o innych żądaniach, nie pisze, że domagał się po 200 zł na osobę na koszty biletu kolejowego, o domaganiu się wygodnych mieszkań w dobrych hotelach itd., przy czym klub twierdzi, że nie domagał się wagonu sypialnego, co jest nieprawdą, gdyż list z podobnym żądaniem Ruchu znajduje się w posiadaniu Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Twierdzenie, że Ruch ze swej strony chciał **dołożyć do wyprawy kilkaset złotych, prasa emigracyjna nazywa mydleniem oczu opinii w kraju.** Inne kluby bowiem, które poprzednio bawiły na wychodztwie, jak krakowska Wisła, lwowska Pogoń, stołeczna Warszawianka, poznańska Warta musiałyby chyba dołożyć po kilka tysięcy złotych, czego jednak nie uczyniły. Przy tej okazji dzienniki emigracyjne informuja, że naprzykład **Warta poznańska otrzymała za swe spotkania na emigracji 18 tys. franków**, wliczając już koszty przejazdu, utrzymania itd., gdyby więc uwzględnić dewaluację franka, Ruch żądał jeszcze o 20.000 franków więcej aniżeli Warta, a przecież nie byłoby rzeczą zdrożną, gdyby Polski Związek Piłki Nożnej we Francji mógł drobną chociażby sumą zasilić swoją kasę na rzecz rozwoju piłkarstwa polskiego we Francji.

Żałować należy — kończy prasa emigracyjna — że Ruch tak brzydkim dysonansem zakończył rokowania w sprawie wyprawy, którą sam określa jako wybitnie propagandową.

—::—

NOJI STARTUJE JUTRO W BERLINIE.

Dziś, w piątek rano, Noji w towarzystwie trenera Petkiewicza wyjechał z Warszawy do Berlina, gdzie startować będzie w sobotę na dystansie 3000 m w Deutschland-Halle. W biegu tym Noji spotka się z najlepszymi biegaczami niemieckimi.

FINAŁ O PUCHAR POLSKI.

W dniu 22 bm. rozegrany zostanie mecz finałowy w piłce nożnej o puchar Polski pomiędzy zwycięzcami półfinałów: Kraków — Liga, i **Poznań — Pomorze.** Oba półfinały rozegrane zostaną w niedzielę nadchodzącą.

Mecz finałowy rozegrany zostanie w miejscu, o którym zdecyduje dopiero zarząd PZPN. w dniu 16 bm.

UDZIAŁ SPORTOWCÓW W ŚWIĘCIE NIEPODLEGŁOŚCI.

Na terenie całej Polski sportowcy wzięli udział w uroczystościach święta niepodległości. Przedstawiciele klubów ze sztandarami uczestniczyli w defiladach, nabożeństwach, zgromadzeniach i akademiach.

WALKOWER DLA GARBARNI.

Na posiedzeniu Ligi PZPN zweryfikowano mecz Garbarnia — Śląsk jako walkower dla Garbarni 3:0.

GEDANIA ZWYCIĘŻA W BIEGU LEŚNYM O MISTRZOSTWO GDAŃSKA.

Gdańsk. W biegu leśnym na przełaj o mistrzostwo okręgu gdańskiego **zwyciężyła w klasyfikacji zespołowej polska Gedania.** Członek tego klubu **Winiecki** uzyskał na tym dystansie niezły wynik 16:03 sek.

„DĄB" ZAWIESZONY.

Na posiedzeniu zarządu Ligi PZPN. po długiej dyskusji postanowiono zawiesić K. S. Dąb w prawach członka, aż do czasu zwołania walnego zebrania Ligi PZPN., na którym zarząd wystąpi z wnioskiem zupełnego skreślenia Dębu z listy członków Ligi.

Głównych sprawców afery łapówkowej: **Kandziorę, Sławiczka i Ciecińskiego ukarano dożywotnią dyskwalifikacją z jednoczesnym wnioskiem do ZZ., aby dyskwalifikację rozciągnąć na inne związki.**

K. S. „Śląsk" odwieszono, udzielając jednocześnie surowej nagany temu klubowi za niezawiadomienie wcześniejsze Ligi o usiłowaniu przekupstwa bramkarza Śląska przez KS. Dąb.

REPREZENTACJA POMORZA NA ZAWODY O PUCHAR POLSKI POZNAŃ — POMORZE.

Po rozegranym w dniu 8 bm. w Toruniu meczu treningowym Pomorze — Toruń, kapitan sportowy p. Świątkowski wyznaczył do reprezentacji piłkarskiej Pomorza następujących graczy:

bramka: Wyczyński (Gryf),

obrona: Maliszewski (PPW) i Puziak (Polonia),

pomoc: Dziwisz (Union), Stock i Lubawy (Polonia),

atak: Wierzelewski i Suchocki (Gryf), Nawrocki (PPW), Daniel (Polonia) i Kowalski (TKS).

Rezerwa: Milczyński i Woliński (TKS).

Drużyna wyjeżdża do Poznania w sobotę, dnia 14 bm.

ZAWODY BOKSERSKIE ASTORIA — Z. S. GRUDZIĄDZ.

Po dłuższej przerwie będzie Bydgoszcz znowu świadkiem ciekawych zawodów pięściarskich, które rozegrają wyżej wspomniane drużyny. Drużyna Związku Strzeleckiego jest obecnie bezsprzecznie najsilniejszą z klubów grudziądzkich po łatwym zwycięstwie nad GKS. i WKS. **Zawody te odbędą się w sali Resursy Kupieckiej o godzinie 11.30 w południe.**

AMATOR — BRDA.

Nadzwyczaj ciekawie zapowiadające się spotkanie powyższych drużyn odbędzie się **w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 13.30** na Stadionie Miejskim. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Przedmecz II drużyn o mistrzostwo klasy C o godzinie 12-ej.

PROGRAMY RADIOWE.

Sobota, 14 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół. „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi prof. Tadeusz Mayzner. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Lekki koncert południowy w wykonaniu orkiestry: „Almar i Otten" z udziałem 2 fortepianów. 12,40: Programy lokalne. 12,50: Dziennik południowy. 13,00: Programy lokalne. 14,30: „Sekcja rozrywkowa z Górnego Łyczakowa". Wesoła audycja dla dzieci — w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: Operetki francuskie — odegra orkiestra Adama Hermana (z Krakowa). 17,00: „Portrety i szkice muzyczne" — w wykonaniu Janiny Godlewskiej — śpiew, Jana Żyńskiego — fortepian i Michała Zabejdy Sumickiego — śpiew. Akompaniuje prof. Ludwik Urstein. 17,50: „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Wiadomości sportowe. 18,20: Programy lokalne. 18,[illegible]: Pogadanka aktualna. 19,50: Audycja dla Polaków z zagranicy: „Pisarz zawsze żywy" — w 20 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza w oprac. Jadwigi Koniecznej-Nadratowskiej. 19,30: Koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem Heleny Korff-Kaweckiej (śpiew). 20,30: Nowości literackie — omówi Leon Piwiński. 20,45: Dziennik wieczorny. 21,00: Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczewskiego. Przy fortepianie prof. Władysław Raczkowski (z Poznania). 21,30: Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 22,00: „Waterloo czyli miłość synowska" — groteska Cami'ego adaptacja Gabriela Germinet, tłumaczył Stefan Elmir. 22,30: Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj 7,30: Muzyka z Warszawy (płyty). 12,40: Co trzeba zrobić — pogadanka rolnicza — inż. Jan Fidler. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Utwory skrzypcowe (płyty). 16,05: Nasz program — omówi Leon Tetzlaff. 18,20: Gawęda warmińsko-mazurska w oprac. Kuby z Wartenborga. 18,30: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Berlin. Pieśni i utwory fortepianowe. **20,00: Koenigswusterhausen.** „Perły z zapomnianych operetek". **Kolonia.** „Do tańca i do słuchu" — muzyka rozrywkowa. **21,00: Bruksela flam.** „Faust" opera Gounoda. **22,00: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Stockholm.** Kabaret. **Rzym.** Koncert chóru. **Anglia (Reg. Progr.).** Koncert ork. **Hamburg.** Muzyka taneczna. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Mediolan.** Muzyka taneczna. **24,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Berlin.** Muzyka taneczna.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 13 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Stanisława Kostki wyzn.
Jutro: Józefata b. m., Klementyna.
Wschód słońca o godzinie 7.17.
Zachód słońca o godzinie 16.12.

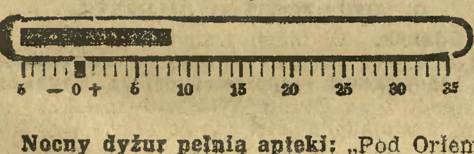
Stan pogody.

CIEPŁO I ZACHMURZENIE ZMIENNE.

Jakkolwiek w godzinach rannych na całym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna, to jednak w ciągu dnia, począwszy od dzielnic zachodnich, zachmurzenie poczęło wzrastać tak, że w godzinach popołudniowych w zachodniej połowie Polski było już na ogół chmurno. Wzrost zachmurzenia związany jest z rozległym i dość głębokim obszarem niskiego ciśnienia, którego środek znajduje się nad Anglią południową. W miare przesuwania się powyższego ośrodka w kierunku wschodnim, wilgotne powietrze oceaniczne będzie napływało na Polskę z wiatrami południowo-wschodnimi, powodując dalszy wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze. Temperaturę o godzinie 14 notowano: 6 st. w Gdyni, 7 w Wilnie, Bydgoszczy, Poznaniu i Zakopanem, 8 w Warszawie, Krakowie i w Katowicach, a 11 w Zaleszczykach. Dziś przed południem w Bydgoszczy zachmurzone niebo. — Przewidywany przebieg pogody: Najpierw wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju, potem pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, a w górach halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt **od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.**

REPERTUAR KIN:

As: „Straszny dwór" — premiera.
Świt: „Maria Stuart".
Corso: „Człowiek-wilk".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Teatr wystawia:

W sobotę, dnia 14. bm. o godz. 16 zostanie powtórzona baśń fantastyczna Walewskiego p. t. **„Kopciuszek"**, która na dwóch pierwszych spektaklach została entuzjastycznie przyjęta przez dziatwę.

Wieczorem o godz. 20, potężny dramat St. Wyspiańskiego **„Wesele"**, w którym bierze udział cały zespół z dyr. Brackim na czele oraz liczni statyści.

Na niedzielnej popołudniówce ujrzymy kapitalną komedię Bus-Fekete'ego pt. **„Trafika Pani Generałowej"**, ciesząca się na wszystkich scenach wielkim powodzeniem. Wieczorem zostanie powtórzony dramat Wyspiańskiego p. t. **„Wesele"** w świetnym wykonaniu całego zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej.

Ceny biletów: na baśń „Kopciuszek" od 25 gr do 1,35; na „Trafikę Pani Generałowej" od 25 gr do 1,35 zł; na „Wesele" od 25 gr do 3 zł.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym (ratusz).

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W piątek, 13. bm. — **w Toruniu** — „Nieboska komedia", godz. 20.

W sobotę, 14. bm. — **w Toruniu** — „Kopciuszek" — godz. 16; „Wesele" — godz. 20.

W niedzielę 15. bm. — **w Toruniu** — „Trafika Pani Generałowej", godzina 16; „Wesele", godz. 20.

Policja na froncie walki z nędzą.

Akcja dożywiania najuboższej dziatwy na Pomorzu.

Ciężki kryzys gospodarczy, jaki od dłuższego czasu panuje na terenie całej Europy, nie oszczędził również i naszego kraju. Wielu ludzi zostało pozbawionych pracy i chleba. Nędza, ten największy wróg ludzkości, zawitała do tych rodzin, których ojcowie nie mają możności zapracować na kawałek chleba. Głód, ten nieodstępny towarzysz ludzi ubogich, jest najgorszym doradcą na śliskiej drodze życia i niejednokrotnie spycha ludzi na drogę przestępstwa. Najwięcej pokrzywdzonymi są jednak dzieci, które nie mając należytej opieki i często

głodne, najłatwiej poddają się, tym bardziej, że samo otoczenie, w którym wyrastają, działa na nich ujemnie.

Policja, rozumiejąc to życie, gdyż styka się z nim bezpośrednio z obowiązku swego zawodu, postanowiła uchronić bodaj najlepszą cząstkę tych biedaków — dzieci. To też, gdy główny komendant P. P. gen. Kordian-Zamorski wezwał swych granatowych żołnierzy do walki z nędzą — policja pomorska wraz ze swym komendantem insp. woj. Nowodworskim, stanęła pierwsza do apelu. Szczytna ta akcja została poparta przez wszystkich policjantów, począwszy od szeregowego (posterunkowego), aż do najwyższego rangą oficera (inspektora). **Wszyscy przyjeli na siebie ten ciężar ochoczo, bez szemrania, jak przystało na dobrych obywateli-żołnierzy, tych, którzy strzegą naszego życia i mienia i za to należą się im słowa największego uznania. Na terenie całego województwa pomorskiego opodatkowali się wszyscy policjanci w wysokości od jednego do półtora procent swych miesięcznych poborów, na rzecz najbiedniejszej dziatwy.**

W dniu wczorajszym odbyła się w Toruniu skromna i cicha uroczystość otwarcia kuchni dla dożywiania biednej dziatwy.

W uroczystości tej wzięli udział pp.: wojewoda pomorski **Władysław Raczkiewicz**, insp. wojewódzki P. P. **Nowodworski**, prezydent miasta **Raszeja**, prezes S. O. **Radłowski, ks. prał. dr Jank**, podinsp. P. P. **Wertz, prok. Walecki, przedstawiciele prasy i korpus oficerski P. P.** z komendantem miasta komisarzem **Wranbekiem** na czele.

St. poster. **Woźniak** wygłosił podniosłe przemówienie, w którym zaznaczył, że policjanci pomorscy postanowili **stać na straży nie tylko sumień ludzkich, ale również i ich bytu.**

Podkomisarz **Minkiewicz** podziękował p. wojewodzie Raczkiewiczowi i wszystkim tym, którzy zaszczycili swą obecnością tę uroczystość, po czym nakreślił plan akcji, jaki został wytoczony.

W odpowiedzi p. wojewoda podniósł szlachetny cel i wyraził głębokie przekonanie, że akcja ta zbliży dzieci do policji.

Po skończeniu przemówień, podano dzieciom obiad. Przy stołach nakrytych czystymi obrusami zasiadło około 100 dzieci, które z apetytem zabrały się do jedzenia.

Akcja dożywiania dzieci obejmuje tymczasowo miasta: **Toruń, Grudziądz i Gdynię.** Co do pozostałych miast pomorskich czynione są starania o kuchnie, gdzie będzie można wydawać obiady. Przewidziano wydanie przeszło **40.000 obiadów,** z czego w Toruniu wydawać się będzie dziennie przeszło **110 obiadów,** z których korzystać będą tylko najuboższe dzieci z Kozackich Gór, Dębowej Łąki, okopów itd., podanych przez dzielnicowych. Na terenie całego Pomorza wydawać się będzie dziennie **około 300 obiadów.**

Kilka słów należy się również Rodzinie Policyjnej, której członkinie przyjęły na siebie przeprowadzenie strony technicznej bezinteresownie.

Akcja prowadzona przez policję pomorską jest zupełnie odrębna od akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.



NOWO OTWARTA KUCHNIA DOŻYWIANIA DZIECI W KOSZARACH P. P.
Na pierwszym planie p. wojewoda Raczkiewicz (X) i p. insp. P. P. Nowodworski (XX) oraz ks. prałat dr Jank (XXX).

Wspaniała akademia

urządzona przez Zw. Pracowników Umysłowych Adm. Wojsk. R. P. w Toruniu.

Z pośród uroczystości poprzedzających dzień 11 listopada, na specjalne podkreślenie zasługuje uroczysta akademia, zorganizowana przez ruchliwe Koło Okręgowe Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej R. P. w Toruniu w lokalu własnym przy ul. Szerokiej, przy udziale władz wojskowych i licznej rzeszy członków.

Piękna dekoracja sali specjalnie podkreślała doniosłość dnia 10 listopada br. jako dnia wręczenia buławy marszałkowskiej Ukochanemu Wodzowi gen. Śmigłemu-Rydzowi.

W krótkim a treściwym referacie p. Rozum wspomniał dzieje walk o Niepodległość, zmagania około ugruntowania Mocarstwowości Polski oraz skupienie Narodu około Wodza otrzymującego dziś buławę marszałkowską z rąk Prezydenta Rzplitej. Okrzyki na cześć Rzplitej. Jej Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza podchwycili zebrani entuzjastycznie.

Produkcje fortepianowe małej Reni Smendzianki, śpiew p. Kalinowskiej Anny i gra na skrzypcach p. Bednarskiego Feliksa ,przy dyskretnym akompaniamencie p. Wycisło-Pierzchałowej, — obejmujące utwory i pieśni polskich kompozytorów (Chopin, Paderewski, Niewiadomski, Różycki, Wallek-Walewski) wypełniły ten podniosły i piękny wieczór.

Na specjalne podkreślenie zasługuje deklamatorski występ p. Karge Heleny, która słowami wiersza Or-Ota trafiła do serc zebranych.

„Zbieramy wszystko".

Jak już donosiliśmy, w dniu 18 listopada rb. harcerstwo toruńskie, wespół z innymi organizacjami społecznymi naszego miasta, organizuje wielką zbiorkę starej odzieży, butelek, przedmiotów codziennego użytku itp. na rzecz biednych, bezrobotnych m. Torunia.

W związku z tym, aby dopomóc naszym „harcerzykom" zwracamy się do wszystkich ludzi „dobrej woli" o przygotowanie na ten dzień paczek ze zbywającą starą odzieżą, butelkami itp.

Pamiętajmy, że „ziarnko do ziarnka — zbierze się miarka".

Św. Stanisław Kostka.

W dniu 13 listopada cała Polska, a już szczególnie młodzież katolicka, czci wielkiego patrona i orędownika młodzieży, **świętego Stanisława Kostkę,** miłością i czcią wszędzie otoczonego.

Św. Stanisław Kostka urodził się w 1550 roku w Rostkowie na Mazowszu, jako syn wielkiego na owe czasy pana — kasztelana zakroczymskiego. W 14 roku życia wysłany razem ze starszym bratem na nauki do Wiednia, chciał tam wstąpić do zgromadzenia Jezuitów, czemu jednak sprzeciwił się ojciec. Mimo to udał się do Augsburga i Dillingen a wreszcie do Rzymu, gdzie **wstąpił do zakonu Jezuitów.** Z miłości do Chrystusa oddawał się surowym praktykom ascetycznym. **Mało dbał o rzeczy ziemskie,** a najmniej o własne zdrowie, to też, mając zaledwie 18 lat, zmarł w Rzymie w roku 1568.

Grób jego zasłynął cudami. W r. 1604 został ogłoszony błogosławionym, a **papież Klemens XI zaliczył go w poczet świętych.**

Młodzieży polskiej służy św. Stanisław Kostka za niedościgły wzór do naśladowania. Szczególną czcią go otacza młodzież zrzeszona w K. S. M.

Z Instytutu Bałtyckiego.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Instytutu Bałtyckiego odbędzie się w dniu 16 listopada, o godz. 12 w lokalu własnym przy ul. Żeglarskiej 1, II. piętro. Porządek dzienny jest następujący:

1. Zagajenie przez prezesa zarządu. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza nadzwyczajnego walnego zebrania. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 4. Uchwalenie proponowanych zmian statutowych. 5. Wolne wnioski i interpelacje.

Społeczeństwo Pomorskie łączy się z Polonią Gdańską.

Staraniem Polskiego Radia Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu, Miejski Komitet Obywatelski pod protektoratem p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza z okazji 15-lecia Macierzy Szkolnej w Gdańsku urządza w dniu 15 listopada 1936 r. o godzinie 19,40 w sali „Dworu Artusa" **uroczystą akademię,** na którą złoży się obszerny i niezwykle umiejętnie ułożony program w dwóch częściach. Zagai starosta krajowy Wincenty Łącki.

Komitet apeluje do Obywatelstwa m. Torunia o jak najliczniejszy udział w akademii.

Całkowity dochód przeznacza się na Pomoc Bezrobotnym Polakom w Gdańsku.

Komitet honorowy:

Wincenty Łącki, starosta krajowy. Leon Raszeja, prezydent m. Torunia. Gen. Maxymowicz-Raczyński, kom. garnizonu.

Bilety można nabywać w cenie od 0,20 do 1,50 zł w Tow. Krajoznawczym — Ratusz.

Akademia odbędzie się punktualnie o godzinie 19,40.

Rozgłośnia Pomorska zwraca się do Obywatelstwa m. Torunia z prośbą o jak najliczniejsze nabywanie biletów.

W WYTWORNYM ŚWIECIE.

Rzecz dzieje się w kawiarni. Elegancki pan odzywa się do mniej eleganckiego pana:

— Ta brunetka, którą pan widzi, to moja żona. A ta blondynka, która z nią rozmawia, to moja przyjaciółka.

— Co to za dziwny zbieg okoliczności! Właśnie chciałem panu powiedzieć to samo, tylko w odwrotnym porządku.

W KAWIARNI.

Hosenduft i Pomeranc siedzą w kawiarni. Hosenduft patrzy, jak zahipnotyzowany w stronę garderoby.

Pomeranca to w końcu zaciekawiło:

— Dlaczegoż ty właściwie tak uporczywie patrzysz bez przerwy w stronę garderoby?

— Uważam na mój płaszcz — odpowiada Hosenduft, — bo twego już nie ma!

PANTOFLARZ.



— O, dzisiaj nie ma żartów. Ona już chwyta po porcelanę.



Zamknięcie sezonu w Bractwie Kurkowym.

W ub. niedzielę odbyła się w tut. Kurkowym Bractwie Strzeleckim uroczystość zamknięcia sezonu strzeleckiego, połączona z strzelaniem o łańcuch przechodni najlepszego strzelca jesiennego, o gęsi i rogaliki świętomarcińskie przy dość licznym udziale członków.

Łańcuch wędrowny zdobył p. Jerzy Kesterke — 94 pierścieni, ordery zdobyli: pp. prezes K. Kujawski — 86 pierśc., król kurkowy Wł. Jędryczka — 86 pierśc.

Tarcz myśliwską zdobył najlepszym strzałem p. T. Marmurowicz. Premie (tłuste gęsi) zdobyli: pp. 1) Jerzy Kesterke, 2) H. Kesterke, 3) prezes W. Kujawski, 4) W. Bigoński, 5) F. Paszek, 6) A. Jankowski, 7) A. Stryszyk, 8) St. Strehl, 9) H. Friedrich, 10) Wł. Jędryczka. Rogalę otrzymało 19 braci.

Za największą ilość osiągniętych przy ćwiczeniach „dwudziestek" otrzymali premie pp.: Jerzy Kesterke i H. Kesterke.

Wieczorem odbył się wieczorek w zamkniętym kółku.

——::——

Kurs ratowniczo-sanitarny i obrony przeciwgazowej.

W poniedziałek 16 bm. o godz. 18 rozpocznie się kurs ratownictwa sanitarnego i obrony przeciwgazowej w wielkiej sali wykładowej Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego przy Placu Weyssenhoffa 11.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje się w wyżej wspomnianej sali od godz. 18 w dniu rozpoczęcia kursu.

Kronika radjowa.

Rykowisko jeleni w radio w niedzielę, 15. bm. o godz. 14,00.

W nadchodzącą niedzielę, 15. bm. o godzinie 14,00 nadaje Polskie Radio na wszystkie Rozgłośnie transmisję z rykowiska jeleni na Pomorzu.

Jak czytelnikom z naszych komunikatów wiadomo, Rozgłośnia Pomorska przeprowadziła w końcu września i utrwaliła na płytach oryginalną transmisję z rykowiska jeleni na terenie maj. Pruskołąka na Pomorzu. Mikrofony Polskiego Radia zawędrowały do lasów pomorskich w czasie, gdy knieja rozbrzmiewa swym najpotężniejszym głosem — kiedy o konary drzew uderza gromki ryk jeleni. Koniec września, to okres godowy jeleni. Czas niepokojów i walki, zazdrości i zabiegów wspaniałych rogali o względy łań.

Dla przyrodnika i myśliwego ryk jelenia jest wspaniałą melodią bez słów. Dla większości mieszkańców miast i wsi w odległych od ostoi jelenich, rykowisko jest czymś niezwykłym a wartym poznania. Tegoroczna transmisja z terenów rykowiskowych daje szereg pełnych plastyki obrazów z kniei. W wyobraźni słuchaczy przesuną się rudle (chmary) jeleni, usłyszymy odgłosy walki rogatych rywali, a nade wszystko wspaniały ryk jelenia. Poznamy bogatą akcję rykowiskową, ilustrowaną głosem sprawozdawcy radiowego.

Podkreślić trzeba, że zarówno rola sprawozdawcy jak obsługi technicznej przy aparaturze nagrywającej była w tej audycji specjalnie trudna. Do zwykłych bowiem trudności transmisyjnych dodać należy: noc, ciężkie warunki leśne, konieczność zachowania ciszy i zatajenia swej obecności przed czujną zwierzyną.

Dodać należy, że transmisja nagrana została późnym wieczorem przy świetle księżyca, auto transmisyjne było zamaskowane, a sprawozdawca obserwował rykowisko z ukrycia przez nocną lornetkę, rzucając niekiedy szeptem objaśnienia do ukrytego w gąszczu bardzo czułego mikrofonu.

Transmisja została nagrana na płyty w łowisku p. Romana Kentzera w Pruskołące pod Kowalewem przy pomocy auta transmisyjnego Polskiego Radia. Sprawozdawcą był p. Józef Wysocki.

SPORT

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE KULĄ OBURĄCZ.

Ryga. Na zawodach w Libawie **Łotyszka Smilteneek ustanowiła nowy rekord światowy w rzucie kulą oburącz pań.** Smilteneek uzyskała **21,68 m,** a więc o 21 cm więcej od dotychczasowej rekordzistki — Niemki Jungkunz.

O UŁASKAWIENIE ZAMORY.

Paryż. Prezydent Międzynarodowego Zw. Piłkarskiego (FIFA) p. Rimet zwrócił się do prezydenta republiki hiszpańskiej Azany za pośrednictwem poselstwa hiszpańskiego w Paryżu o ułaskawienie uwięzionego słynnego bramkarza hiszpańskiego Zamory. Prezydent Azana podobno ma uwzględnić prośbę Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

HONOROWE ODZNAKI OLIMPIJSKIE DLA ANGLIKÓW.

Londyn. Ambasador niemiecki von Ribbentropp wręczył **honorowe odznaki olimpijskie** następującym osobom:

Kierownikowi angielskiej drużyny olimpijskiej lordowi **Burghley**, prezesowi Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego lordowi **Fortal of Laverstoke**, generalnemu sekretarzowi Brytyjskiego Kom. Olimp. kpt. **Hunterowi**, członkowi Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego **sir Nuel Curtis Bennet** oraz **dr. Poritt.**

Odznaki te przyznał wymienionym osobom kanclerz Hitler za zasługi, położone w igrzyskach olimpijskich 1936 r.

O TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA WAGI PÓŁCIĘŻKIEJ.

Londyn. W Londynie odbył się mecz bokserski 15-rundowy o mistrzostwo bokserskie świata w wadze półciężkiej. Zwyciężył **Henry Lewis**, obrońca tytułu, bijąc na punkty Anglika **Harveya.**

FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA W TENISIE.

Paryż. W Paryżu rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy Francja — Czechosłowacja w turnieju o puchar króla szwedzkiego.

Po pierwszym dniu **prowadzą Francuzi 2:0.** Destremeau pokonał Caskę 7:9, 6:3, 6:4, a Borotra zwyciężył Hechta w 3 setach 7:5, 6:2, 6:2.

PORAŻKA MISTRZA OLIMPIJSKIEGO.

Sztokholm. W wielkim międzynarodowym turnieju zapaśników amatorów, rozgrywanym od paru dni w Sztokholmie, niespodziewanej porażki doznał mistrz olimpijski w wadze ciężkiej. Estończyk Palusalu, który przegrał do Szweda Nymana na punkty.

Emigracja podtrzymuje swoje oskarżenia

Odpowiedź prasy emigracyjnej na wyjaśnienia Ruchu.

Głośna już obecnie sprawa projektowanej i niedoszłej wyprawy Ruchu do Francji na zaproszenie miejscowego polskiego związku piłki nożnej wywołała, jak wiadomo, **reakcję polskiej prasy emigracyjnej** ze względu na **wysokie finansowe żądanie Ruchu za wyjazd.** Na te zarzuty, jak już podaliśmy, Ruch odpowiedział dłuższym wyjaśnieniem, w którym usiłował udowodnić, że jego żądania nie były wygórowane. Wyjaśnienie to spowodowało z kolei **ostrą odpowiedź polskiej prasy emigracyjnej we Francji,** która zarzuca Ruchowi **fałszywe informowanie opinii w kraju.** Ruch — pisze prasa emigracyjna — jako warunek przyjazdu na wychodztwo wysunął następujące żądania:

1) **bilety podróży w obydwie strony w wagonie sypialnym;**

2) **pełne i obfite utrzymanie, dobry hotel i środki komunikacyjne w czasie pobytu we Francji;**

3) **odszkodowanie dla graczy w wysokości 5.000 złotych.**

Na odpowiedź Polskiego Związku Piłki Nożnej, że takich warunków **absolutnie akceptować nie można,** gdyż przekraczają one warunki materialne wychodztwa, odpowiedział Ruch telergaficznie, że **jedynie sumę odszkodowania dla graczy obniża do wysokości 4000 zł.**

Każdy, kto zna choćby pobieżnie stosunki na robotniczym wychodztwie wie, że spełnienie tych żądań było niemożliwe. Skąd emigracyjny związek mógł wydobyć aż 45 tys. franków, gdy naprzykład drużyna zawodowa „Racing Lens" chciała zapłacić za mecz z Ruchem najwyżej 4 do 5 tys. franków. Gdyby więc PZPN. odebrał za dwa spotkania z drużynami francuskimi 10 tys. franków, musiałby jeszcze wypłacić Ruchowi za trzy spotkania z drużynami polskimi przeszło 35 tys. franków, a przecież do tego doszłyby jeszcze koszty organizacyjne, opłaty za boiska, podatki, afisze i tak dalej.

W tych warunkach nie pozostało nic innego, jak **uznać żądanie Ruchu za wygórowane i dać sobie spokój z oglądaniem mistrza piłkarskiego Polski.** W przyszłości trzeba będzie zwracać się do tych klubów, które wykazały i zapewne w dalszym ciągu wykażą więcej zrozumienia dla położenia wychodztwa robotniczego i konieczności wzmacniania jego węzłów z krajem ojczystym we wszystkich dziedzinach.

*

Polemizując z wyjaśnieniem Ruchu, prasa emigracyjna pisze:

Istnieje wielka różnica pomiędzy rzeczywistymi żądaniami Ruchu a wyjaśnieniami danymi prasie krajowej. Ruch przedstawia bowiem sprawę tak, jakby żądał tylko 4000 zł a nie wspomina nic o innych żądaniach, nie pisze, że domagał się po 200 zł na osobę na koszty biletu kolejowego, o domaganiu się wygodnych mieszkań w dobrych hotelach itd., przy czym klub twierdzi, **że nie domagał się wagonu sypialnego,** co jest nieprawdą, gdyż list z podobnym żądaniem Ruchu znajduje się w posiadaniu Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Twierdzenie, że Ruch ze swej strony chciał **dołożyć do wyprawy kilkaset złotych, prasa emigracyjna nazywa mydleniem oczu opinii w kraju.** Inne kluby bowiem, które poprzednio bawiły na wychodztwie, jak krakowska Wisła, lwowska Pogoń, stołeczna Warszawianka, poznańska Warta musiałyby chyba dołożyć po kilka tysięcy złotych, czego jednak nie uczyniły. Przy tej okazji dzienniki emigracyjne informują, że naprzykład **Warta poznańska otrzymała za swe spotkania na emigracji 18 tys. franków,** wliczając już koszty przejazdu, utrzymania itd., gdyby więc uwzględnić dewaluację franka, Ruch żądał jeszcze o 20.000 franków więcej aniżeli Warta, a przecież nie byłoby rzeczą zdrożną, gdyby Polski Związek Piłki Nożnej we Francji mógł drobną chociażby sumą zasilić swoją kasę na rzecz rozwoju piłkarstwa polskiego we Francji.

Żałować należy — kończy prasa emigracyjna — że Ruch tak brzydkim dysonansem zakończył rokowania w sprawie wyprawy, którą sam określa jako wybitnie propagandową.

——::——

NOJI STARTUJE JUTRO W BERLINIE.

Dziś, w piątek rano, Noji w towarzystwie trenera Petkiewicza wyjechał z Warszawy do Berlina, gdzie startować będzie w sobotę na dystansie 3000 m w Deutschland-Halle. W biegu tym Noji spotka się z najlepszymi biegaczami niemieckimi.

FINAŁ O PUCHAR POLSKI.

W dniu 22 bm. rozegrany zostanie mecz finałowy w piłce nożnej o puchar Polski pomiędzy zwycięzcami półfinałów: Kraków — Liga, i **Poznań — Pomorze.** Oba półfinały rozegrane zostaną w niedzielę nadchodzącą.

Mecz finałowy rozegrany zostanie w miejscu, o którym zdecyduje dopiero zarząd PZPN. w dniu 16 bm.

UDZIAŁ SPORTOWCÓW W ŚWIĘCIE NIEPODLEGŁOŚCI.

Na terenie całej Polski sportowcy wzięli udział w uroczystościach święta niepodległości. Przedstawiciele klubów ze sztandarami uczestniczyli w defiladach, nabożeństwach, zgromadzeniach i akademiach.

WALKOWER DLA GARBARNI.

Na posiedzeniu Ligi PZPN zweryfikowano mecz Garbarnia — Śląsk jako walkower dla Garbarni 3:0.

GEDANIA ZWYCIĘŻA W BIEGU LEŚNYM O MISTRZOSTWO GDAŃSKA.

Gdańsk. W biegu leśnym na przełaj o mistrzostwo okręgu gdańskiego **zwyciężyła w klasyfikacji zespołowej polska Gedania.** Członek tego klubu **Winiecki** uzyskał na tym dystansie niezły wynik 16:03 sek.

„DĄB" ZAWIESZONY.

Na posiedzeniu zarządu Ligi PZPN. po długiej dyskusji postanowiono zawiesić K. S. Dąb w prawach członka, aż do czasu zwołania walnego zebrania Ligi PZPN., na którym zarząd wystąpi z wnioskiem zupełnego skreślenia Dębu z listy członków Ligi.

Głównych sprawców afery łapówkowej: **Kandziorę, Sławiczka i Ciecińskiego ukarano dożywotnią dyskwalifikacją z jednoczesnym wnioskiem do ZZ., aby dyskwalifikację rozciągnąć na inne związki.**

K. S. „Śląsk" odwieszono, udzielając jednocześnie surowej nagany temu klubowi za niezawiadomienie wcześniejsze Ligi o usiłowaniu przekupstwa bramkarza Śląska przez KS. Dąb.

REPREZENTACJA POMORZA NA ZAWODY O PUCHAR POLSKI POZNAŃ — POMORZE.

Po rozegranym w dniu 8 bm. w Toruniu meczu treningowym Pomorze — Toruń, kapitan sportowy p. Świątkowski wyznaczył do reprezentacji piłkarskiej Pomorza następujących graczy:

bramka: Wyczyński (Gryf),

obrona: Maliszewski (PPW) i Puziak (Polonia),

pomoc: Dziwisz (Union), Stock i Lubawy (Polonia),

atak: Wierzelewski i Suchocki (Gryf), Nawrocki (PPW), Daniel (Polonia) i Kowalski (TKS).

Rezerwa: Milczyński i Woliński (TKS).

Drużyna wyjeżdża do Poznania w sobotę, dnia 14 bm.

ZAWODY BOKSERSKIE ASTORIA — Z. S. GRUDZIĄDZ.

Po dłuższej przerwie będzie Bydgoszcz znowu świadkiem ciekawych zawodów pięściarskich, które rozegrają wyżej wspomniane drużyny. Drużyna Związku Strzeleckiego jest obecnie bezsprzecznie najsilniejszą z klubów grudziądzkich po łatwym zwycięstwie nad GKS. i WKS. **Zawody te odbędą się w sali Resursy Kupieckiej o godzinie 11.30 w południe.**

AMATOR — BRDA.

Nadzwyczaj ciekawie zapowiadające się spotkanie powyższych drużyn odbędzie się **w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 13.30** na Stadionie Miejskim. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Przedmecz II drużyn o mistrzostwo klasy C o godzinie 12-ej.

PROGRAMY RADIOWE.

Sobota, 14 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: Audycja dla szkół. „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi prof. Tadeusz Mayzner. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Lekki koncert południowy w wykonaniu orkiestry: „Almar i Otten" z udziałem 2 fortepianów. 12,40: Programy lokalne. 12,50: Dziennik południowy. 13,00: Programy lokalne. 14,30: „Sekcja rozrywkowa z Górnego Łyczakowa". Wesoła audycja dla dzieci — w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: Operetki francuskie — odegra orkiestra Adama Hermana (z Krakowa). 17,00: „Portrety i szkice muzyczne" — w wykonaniu Janiny Godlewskiej — śpiew, Jana Żyńskiego — fortepian i Michała Zabejdy Sumickiego — śpiew. Akompaniuje prof. Ludwik Urstein. 17,50: „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Wiadomości sportowe. 18,20: Programy lokalne. 18,[illegible]: Pogadanka aktualna. 19,50: Audycja dla Polaków z zagranicy: „Pisarz zawsze żywy" — w 20 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza w oprac. Jadwigi Koniecznej-Nadratowskiej. 19,30: Koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem Heleny Korff-Kaweckiej (śpiew). 20,30: Nowości literackie — omówi Leon Piwiński. 20,45: Dziennik wieczorny. 21,00: Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczewskiego. Przy fortepianie prof. Władysław Raczkowski (z Poznania). 21,30: Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 22,00: „Waterloo czyli miłość synowska" — groteska Cami'ego adaptacja Gabriela Germinet, tłumaczył Stefan Elmir. 22,30: Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj 7,30: Muzyka z Warszawy (płyty). 12,40: Co trzeba zrobić — pogadanka rolnicza — inż. Jan Fidler. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Utwory skrzypcowe (płyty). 16,05: Nasz program — omówi Leon Tetzlaff. 18,20: Gawęda warmińsko-mazurska w oprac. Kuby z Wartenborga. 18,30: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Berlin. Pieśni i utwory fortepianowe. **20,00: Koenigswusterhausen.** „Perły z zapomnianych operetek". **Kolonia.** „Do tańca i do słuchu" — muzyka rozrywkowa. **21,00: Bruksela flam.** „Faust" opera Gounoda. **22,00: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Stockholm.** Kabaret. **Rzym.** Koncert chóru. **Anglia (Reg. Progr.).** Koncert ork. **Hamburg.** Muzyka taneczna. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Mediolan.** Muzyka taneczna. **24,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Berlin.** Muzyka taneczna.

Zastępczy obowiązek wojskowy wchodzi w życie od 1 stycznia.

W Dzienniku Ustaw zamieszczony został **dekret Prezydenta R. P., wprowadzający z dniem 1 stycznia 1937 r. zastępczy, powszechny obowiązek wojskowy.** Polega on na obowiązkowym bezpłatnym **wykonywaniu pracy dla celów obrony Państwa.**

Podlegają mu uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni, czyli tzw. kat. C i D.

Jednocześnie z wejściem w życie dekretu o zastępczym obowiązku wojskowym, **przestanie obowiązywać podatek wojskowy.** Podatek ten wymierzony będzie po raz ostatni za rok podatkowy 1936.

Istniejące w dniu 1 stycznia 1937 r. zaległości w podatku wojskowym i 15% dodatku do tego podatku, zostaną połączone w jedną całość na kontach poszczególnych płatników.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 2,— Genowefa Witkowska i wzywa p. Stefana Czabańskiego, Chwytowo 8.

Zł 6,— pp. Kres. Rudny i Scheierka i wzywają pp.: dziedzica na Czyżkówku Edwarda Cerefina; Szymańskiego Fl., Zimnego P., Frydera Fr., Uzarskiego J., Aszyka F., Ewalda Leona, Pangowskiego Wł., Barrę M. — z biura Kontroli Dochodów; Mielcarka Józefa z Rodziny Kolejowej.

Zł 2,50 Franciszek Burdziąg i wzywa pp. Galszych, Jary 12 i Burdziąga, Chełmińska 2.

Zł 3,— J. Fröhlichowie i wzywają pp.: M. Kantorczyków, Gdańska 99; Irkę Masłowską, Św. Trójcy 26, Stachnę Płomińską, Krasińskiego 10.

Zł 5,— pp. Leonard i Gerard Szczuka i wzywają pp.: prof. Mariana Niziółkiewicza; dyr. Ludomira Chęcińskiego; Wojciecha Goździewskiego i Stanisława Milewskiego.

Zł 2,— Kaźmiński Jan i wzywa pp.: Szulca, ul. Czarneckiego 4; Topmajera, Hojnacka 44; Naskreta, Grunwaldzka; Kałużnego, Św. Antoniego; Kasprowicza A., Grunwaldzka 125; Rezmera, Grunwaldzka; Borlejka, Grunwaldzka 216; Nawrę Fr., Różana 5; Wojciszaka W., Leszczyńskiego 34; Napierałę, Grunwaldzka; Gurskiego Fr., Grunwaldzka 86; Stolca Jana, 5 śluza; Stachowicza Stanisława, Św. Antoniego; Damazyna Jana, Nowodworska 41; Rydlewicza Feliksa, Konopnickiej 13; Skibę Michała, Grunwaldzka 139; Jakubowskiego Fr., Grunwaldzka 88; Małka, Kujawska.

Narciarze bydgoscy przed sezonem.

(hak.) Nie długo już zima, może wkrótce śnieg spadnie, to też ożyli już po letniej przerwie narciarze. Piękny i zdrowy ten sport ma coraz więcej zwolenników. Ma coraz więcej entuzjastów, bo kto choć raz miał narty na nogach nie może inaczej odnosić się do narciarstwa jak z entuzjazmem.

Samych entuzjastów narciarstwa łączy w sobie Bydgoski Klub Narciarzy, na którego walnym zebraniu zgromadziło się w sali Stowarzyszenia Techników **kilkudziesięciu członków.** Przewodniczył p. **dyr. Matuszewski,** sprawozdania z pracy całorocznej składali **p. dyr. E. Sokołowski i p. Gabriela Palędzka.** Dzięki energii i ofiarności prezesa p. inż. Stenzla Bydgoski Klub Narciarzy osiągnął w roku ub. **piękne rezultaty pracy.** 122 członków, 4 kursy w górach, 7 zebrań z odczytami, 15 zdobytych odznak górskich — to jest wcale duży dorobek sezonu.

Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium, a **losy klubu w nowym sezonie powierzono zarządowi** w składzie pp.: mec. Śmigielski — prezes, dr Krzymiński i inż. Stenzel — wiceprezesi, mec. Świtalski, por. Śledziejowski, G. Palędzka, Niewitecki, Zabłoński, dyr. E. Sokołowski. Komisja rewizyjna pp.: mec. Rubenau, Pilaczyński i Butowski.

W bież. sezonie B. K. N. organizuje **szereg kursów w Bukowinie koło Zakopanego,** przy czym zagwarantowane są daleko idące ulgi i zniżki kolejowe. Poza tym przewidziane są kursy **w Borkowie Kartuskim** i — gdyby był śnieg — **pod Bydgoszczą.** Tym czasem odbywa się już **zaprawa gimnastyczna** (w każdy piątek o godz. 18 w sali gimnastycznej Państw. Gimn. Hum. przy ul. Grodzkiej) oraz **biegi leśne.**

Spodziewać się należy, że w bież. roku **szeregi narciarzy bydgoskich wzrosną jeszcze bardziej.**

DWIE GODZINY NA PW. ZAMIAST WF.

Ministerstwo WR. i OP. zarządziło ostatnio następującą **zmianę w programach wychowania fizycznego:**

W klasie IV gimnazjum ogólnokształcącego ćwiczenia cielesne będą się odbywały w ilości **2 godzin tygodniowo i przysposobienie wojskowe w ilości 2 godzin tygodniowo.** Przewidziane dotychczas w planie godzin obowiązkowych 2 godziny tygodniowo na zabawy, gry i sporty oraz na gry i ćwiczenia polowe przestają być obowiązujące dla uczniów, biorących udział w PW.

Wobec powyższego szkoły organizować będą nadal 2 godziny tygodniowo zabaw, gier, sportów oraz gier i ćwiczeń polowych — obowiązkowe dla nauczyciela i dla tych uczniów, którzy nie biorą udziału w PW.

Zmiana powyższa nie dotyczy młodzieży żeńskiej.

Wzruszony oskarżony całował krzyż w sali sądowej.

Handlarz pod ciężkim zarzutem dokonania napadu rabunkowego.

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy oskarżony był o dokonanie napadu rabunkowego **34-letni handlarz Wincenty Kędziora,** ojciec czworga dzieci, zam. w Atanazynie pow. chodzieskiego. Handlarz, przebywający od 1 września w areszcie śledczym, doprowadzony został na rozprawę z więzienia bydgoskiego.

Według aktu oskarżenia w dniu 30 sierpnia 1936 r. odbyły się dożynki w Kocik—Młynie, Kółka Rolniczego w Białośliwiu, na których niejaki Florian Kowalski pełnił funkcję kasjera, odbierającego wstępne od przybyłych gości.

Gdy Florian Kowalski po ukończonej zabawie, około godziny 19.20 wracał z zainkasowaną gotówką około 30 zł do domu, przyłączył się do niego oskarżony Wincenty Kędziora, który wszczął z nim rozmowę o handlu końmi. W drodze do Białośliwia oskarżony Kędziora dwukrotnie wsunął rękę do kieszeni marynarki Kowalskiego, aby zabrać mu zebrane z zabawy pieniądze. Kiedy Kowalski sobie to w grzeczny sposób wyprosił, oskarżony Kędziora w pewnej chwili uderzył Kowalskiego grubym kijem tak silnie w głowę, że stracił przytomność, po czym zabrawszy mu gotówkę w kwocie około 30 złotych uciekł do domu.

Oskarżony Wincenty Kędziora od chwili aresztowania jak i przed sądem, do zarzuconego mu rozboju się nie przyznał, twierdząc, iż dnia 30 sierpnia 1936 w ogóle z Florianem Kowalskim nie rozmawiał, gdyż przez cały dzień znajdował się w domu a na zabawie w ogóle nie był.

Pewna grupa świadków potwierdziła zeznanie oskarżonego, podczas gdy druga grupa świadków zeznała, że oskarżony brał udział w zabawie. Zeznania w każdym razie były sprzeczne. Jak wykazała rozprawa, oskarżony jest człowiekiem dość zamożnym. Policja podczas rewizji w jego mieszkaniu znalazła bowiem 1600 złotych gotówki, nie odnaleziono natomiast rzekomo zrabowaną sumę 30 zł, złożoną z drobnych monet. Jak wynikało dalej z orzeczenia lekarskiego, dwie rany na głowie Kowalskiego mogły również nastąpić wskutek upadku. Po przemówieniu obrońcy **p. mec. Domkego** trybunał pod przewodnictwem p. wiceprezesa Wojtynowskiego nie doszedł do przekonania, ażeby oskarżony handlarz dokonał napadu rabunkowego i uwolnił go od winy i kary, zarządzając natychmiastowe wypuszczenie oskarżonego z aresztu.

Po rozprawie, gdy sędziowie opuścili salę, niezwykle wzruszony oskarżony przystąpił do stołu sędziowskiego i począł całować krzyż ze łzami w oczach.

W niedzielę „Żywy dziennik".

Cała Bydgoszcz powtarza: W niedzielę „Żywy dziennik".

W niedzielę, 15 bm. o godz. 19 cała Bydgoszcz spotyka się na wielkiej sali Resursy Kupieckiej.

Bilety już obecnie można nabywać w Be-De-Te, księgarni Gieryna, w filii i administracji „Dziennika Bydgoskiego". Całkowity dochód przeznaczony na budowę sokolni w Bydgoszczy.

Więc pamiętajcie: „W niedzielę „Żywy dziennik".

Wielka manifestacja patriotyczna młodzieży.

„TRZA NAM DZIECIĘCEJ, NAIWNEJ WIARY W WSZECHPOTĘGĘ POLSKI" — MÓWIĄ BYDGOSCY HARCERZE.

Za motto swej uroczystej akademii, harcerze obrali słowa Wernyhory w „Weselu": **Słuchać — ślepo, wierzyć — święcie!** Nie można było, zaiste, trafniejszego zdania wybrać na dzień łączenia się całego narodu około buławy hetmańskiej!

Akademia, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, liczni przyjaciele harcerzy, tudzież szara brać harcerska płci obojga, odsłoniła prawdziwe oblicze dzisiejszej młodzieży i zadała siarczysty kłam grasującym nagminnie zrzędzeniom o **bezideowości powojennego pokolenia.** Szkoda, że nie organizowano specjalnych wycieczek na ten obchód, mogliby się ludzie od młodych nauczyć, jak wygląda szczery, bezpretensjonalny zapał patriotyczny. Serdeczny ogień buchał ze sceny na widownię, młodość rozsadzała ściany „Strzelnicy".

Wokół majestatycznej dekoracji — sztandary. Wartki warkot werbla — harcerze chylą sztandary przed popiersiem Odeszłeło Polskodawcy.

Słowo wstępne należy do komendanta harcerzy, niestrudzonego, ruchliwego, pożytecznego **dyr. Matuszewskiego.** Padają twarde, żołnierskie słowa o dwóch marszałkach, o osiemnastu latach Polski, o konieczności żołnierskiego posłuszeństwa względem nowego marszałka, o postanowieniu pracy mocnej i wytrwałej.

Dyr. Matuszewski odczytuje adres hołdowniczy:

„Wodzowi Naczelnemu. Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi wyrazy szczerej czci i miłości, ślubowanie ofiarnej i karnej służby dla Narodu i Państwa, hołd powinny Spadkobiercy pracy i ideałów Wielkiego Marszałka, Protektorowi Związku Harcerstwa Polskiego — składa młodzież harcerska miasta Bydgoszczy".

Następnie przemawiał harcerz Rzeczypospolitej **Tadeusz Nowakowski.** Przemówienie to zakończone było takim ślubowaniem:

„Dziś, w dniu 18 rocznicy powstania państwa polskiego, w dniu wręczenia buławy gen. Rydzowi-Śmigłemu, naszemu Wodzowi, pod którego sztandarem łączyć się nam nakazuje już nie tylko serce, ale nawet zdrowy rozsądek i instynkt samozachowawczy, niech każdy z obecnych tu na tej sali druhów postanowi sobie:

„Będę się starał tak żyć od dzisiejszego dnia, aby nie mieć niepotrzebnych nieprzyjaciół".

Stopniowo, corocznie będziem się uczyć zwalczać nasze wady narodowe!

Co roku zdawać będziem sobie rachunek sumienia, czyśmy w nikczemności naszej zapomnieli o postanowieniu, czyśmy też — z moralnego zobowiązania — jak przystoi ludziom honoru — wywiązali się.

Nie może przecież być tam pracy, idei, walki, gdzie nie ma **zgody.**

Podać sobie wszyscy młodzieńcze ręce i uścisnąć krzepko!!"

Zastęp starszych harcerzy **„Błękitnej Czwórki",** z wysokim artyzmem, zbiorowo zarecytował na głosy: **„Veni Creator" Wyspiańskiego.** Szczególnie imponująco wypadła plastyczna strona recytacji.

Harcerz **Karaśkiewicz** z V B. D. H. solo skrzypcowe wykazał, że usilnie pracuje nad odziedziczonymi po ojcu zdolnościami muzycznymi.

Akademię zakończyła potężna inscenizacja phm. Zagłoby-Zyglera pt. **„Z pieśnią przez okres walk o niepodległość".** Widowisko to z wielkim odczuciem wystawiła „Błękitna Czwórka". Na podkreślenie zasługuje scena z „Wesela" (wręczenie złotego rogu) głęboko zagrana przez solistów: dha Sobczaka (Wernyhora) i Drzewickiego (gospodarz).

Dlaczego się tak szeroko zajmujemy sprawą jednej tylko akademii harcerskiej? **Aby natchnąć Czytelników wiarą, że młodzież dzisiejsza jest dobrą młodzieżą, że polegać może na niej całe społeczeństwo. Że budować na niej może Kościół i Państwo.**

—::—

— **Złote gody** obchodzi w niedzielę, dnia 15 bm. murarz p. **Andrzej Nalborski** (ulica Ułańska 7) ze swą czcigodną małżonką Antoniną z domu Łusiak. Nalborski jest znanym, trzeźwym i pracowitym obywatelem, cieszącym się sympatią przedsiębiorców budowlanych, u których pracował. Niestety wobec swego podeszłego wieku — liczy bowiem 73 lata — w ostatnim czasie pracy otrzymać nie mógł. Chcąc mu przyjść z pomocą, dawniejsi jego towarzysze pracy postanowili na swym zebraniu urządzić zbiórkę dobrowolną, składając wraz z nią Jubilatom szczere życzenia. Cześć Jubilatom!

— **Zaparcie.** Przodujący kliniści poświadczają, że naturalna woda gorzka **„Franciszka Józefa"** stanowi także dla umysłowo pracujących, neurasteników i kobiet szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający.

— **Kto zgubił?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — Oddz. Porządku Publicznego, — złożono następujące znalezione przedmioty: koszyk z zawartością, paczkę z zawartością, stolik oraz walizkę z zawartością, 2 portmonetki z zawartością, naszyjnik, zegarek damski i legitymację szkolną na nazwisko Heinza Tomińskiego. Ponadto zgłoszono przybłąkanie się gęsi. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój 18.

— **Akademia w szpitalu garnizonowym.** Dnia 10. bm. staraniem P. B. K. odbyła się w świetlicy żołnierskiej szpitala garnizonowego w Bydgoszczy uroczysta akademia ku uczczeniu 18-lecia Niepodległości Państwa Polskiego oraz wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Akademia miała charakter nadzwyczaj podniosły i wywołała tak na chorych żołnierzach, jak na personelu szpitala niezatarte wrażenie. Piękny program w wykonaniu uczniów Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla małoletnich przyczynił się do uświetnienia uroczystości. Słowo wstępne wygłosił p. prof. Michał Różycki. Dodać należy, że świetlica była pięknie udekorowana.

Odpowiedzi redakcji

Do Świecia. Na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych w sprawie zażalenia na Henryka Rumianowskiego, nauczyciela publicznej szkoły powszechnej w Świeciu, zostały wydane przez władze szkolne odpowiednie zarządzenia.

Stały czytelnik od r. 20. Odnośne przedsiębiorstwo ma swoją siedzibę w Berlinie. Pretensje należy skierować do tej instytucji bezpośrednio, gdyż termin zgłoszenia roszczeń przez ministerstwo skarbu w Warszawie minął dwa lata temu.

Aresztowanie szpiegów niemieckich w Rosji sowieckiej.

Paryż, 31. 11. Dzienniki francuskie piszą o aresztowaniach w Moskwie. Władze sowieckie zamierzają oskarżyć aresztowanych o szpiegostwo i sabotaż na rzecz jednego z państw europejskich. **Ambasador Rzeszy niemieckiej w Moskwie,** który zwrócił się do Kremlu o wyjaśnienia w sprawie **aresztowania 5 obywateli niemieckich,** otrzymał odpowiedź, że są oni przewódcami **szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej.**

Moskwa. Aresztowani są współpracownikami koncesji drezdeńskiej firmy kosmetycznej dr. Leo. **Jest to ostatnia koncesja cudzoziemska na terenie ZSRR,** jeżeli nie brać pod uwagę koncesji „Kabel Duński“ i japońskich naftowych i rybnych koncesyj na Dalekim Wschodzie. Poza tym krążą pogłoski o aresztowaniu **12 obywateli sowieckich, utrzymujących stosunki z ambasadą niemiecką.** Wśród aresztowanych znajduje się **lekarz sowiecki Lebiediew,** z którego pomocy korzystali członkowie ambasady niemieckiej, **pastor luterański Streck** oraz nauczyciel języka rosyjskiego w szkole niemieckiej.

Berlin. Aresztowania w Moskwie wywołały w prasie niemieckiej oburzenie.

Beck odjechał z Londynu.

Londyn, 13. 11. (PAT.) Minister Beck z towarzyszącymi mu osobami **opuścił Londyn wczoraj o godz. 2 po południu.** Odjeżdżającego ministra spraw zagranicznych Polski **żegnał na dworcu Victoria min. Eden,** ambasador Raczyński z małżonką i personel ambasady oraz konsulatu R. P.

Wyniki konferencji wiedeńskiej.

Wiedeń, 13. 11. (PAT). Koła polityczne wiedeńskie uważają wyniki konferencji wiedeńskiej **za dodatnie.** Niewątpliwie należy podkreślić, jako sukces Włoch **formalne uznanie cesarstwa włoskiego w Abisynii.** Podkreślić również należy jako wynik konkretny **porozumienie gospodarcze austriacko-włoskie.** Sprawy drażliwe, jak stosunek do Małej Ententy oraz **zagadnienie rewizjonizmu i restauracji Habsburgów zostały zręcznie ominięte.**

Pacyfikacja Abisynii.

Rzym, 13. 11. (PAT). Agencja Stefani donosi z Addis Abeby, że zakończenie okresu deszczów **rozwiało wszelkie iluzje,** jakie pozostały jeszcze oddziałom abisyńskim, działającym przeciwko Włochom. W ciągu 40 dni pacyfikacja i okupacja całego obszaru Abisynii **została w znacznej części zakończona.** Dwie kolumny posuwają się szybko w rejonie Dzimme. Jedna z tych kolumn pod dowództwem gen. Geloso zbliża się już do Allata. Ras Desta, któremu grozi całkowite okrążenie, może obecnie **ratować się jedynie ucieczką ku zachodowi.**

Transporty broni z Sowietów.

Paryż, 13. 11. (PAT.) „Le Matin“ donosi, że z Sebastopola wpłynęły do Barcelony **dwa statki sowieckie z zapasami materiału wojennego.** Jeden z tych statków wiezie **transport pocisków, bomb i torped powietrznych, drugi zaś czołgi i samoloty najnowszego typu oraz kilkudziesięciu pilotów.**

Amerykański pisarz O'Neill laureatem nagrody literackiej Nobla.

Sztokholm, 13. 11. Nagrodę literacką Nobla za rok 1936 akademia szwedzka przyznała **dramaturgowi amerykańskiemu Eugeniuszowi O'Neill.**

Eugeniusz O'Neill, z pochodzenia Irlandczyk, urodził się w Nowym Jorku w r. 1890. Ojciec jego był wędrownym aktorem. **Młody O'Neill czując popęd do sceny, gra wraz z ojcem w teatrze.** Wstępuje na uniwersytet, skąd zostaje jednak niebawem wydalony za jakieś wybryki. Jego niespokojna natura i tęsknota za morzem gna go w kraje nieznane. Rozpoczyna **burzliwą, pełną przygód wędrówkę po Ameryce Środkowej i Południowej.** Jedzie do Afryki, gdzie zapada na gruźlicę. Podczas choroby odkrywa w sobie powołanie dramaturga, rozpoczyna **tworzyć dla teatru.**

W sztukach swych, zarówno ówczesnych jak i późniejszych owianych urokiem świeżości i poezji, **daje wyraz wciąż trawiącej go tęsknocie do morza i wolności, której przeciwstawia „zgniłej“ cywilizacji współczesnej.** Wszystkie jego utwory mają przy tym pewien podkład autobiograficzny, zabarwiony romantyzmem.



O'Neill.

O'Neill jest dziś uważany za najwybitniejszego przedstawiciela dramatu amerykańskiego, a ściślej, poezji dramatycznej. Jego śmiałość i bezkompromisowość przemawiają do widza tym łatwiej, że podana w formie plastycznej poetyckiej wizji, zrewolucjonizowała tradycyjny teatr amerykański.

Ze sztuk O'Neilla grano w Warszawie **„Anna Christie“ i „Czarne ghetto“.**

Przyznanie nagród w dziale fizyki.

Sztokholm, 13. 11. (PAT). Tegoroczna **nagroda Nobla w dziale fizyki podzielona została pomiędzy uczonego austriackiego prof. uniwersytetu w Innsbrucku Hessa a Amerykanina Karola Davida Andersona, profesora kalifornijskiego instytutu technologii w Pasadena.** Hess dokonywując badań jonizacji powietrza, pierwszy wskazał na **istnienie promieni kosmicznych.** Prof. Anderson, prowadząc badania nad promieniami kosmicznymi, dokonał w r. 1932 **epokowego odkrycia elektronu dodatniego,** tzw. pozytronu, posiadającego energię sięgającą dziesiątek milionów elektronwoltów.

Nagroda Nobla w dziale chemii.

Sztokholm, 13. 11. (PAT). Nagrodę Nobla w dziale chemii otrzymał **uczony holenderski Peter J. W. Debye,** profesor instytutu nauk fizycznych Cesarza Wilhelma w Berlinie.

Nagroda przyznana została **w uznaniu dla badań jego nad budową cząsteczkową materii.**

Prasa francuska, włoska i niemiecka o Marszałku Śmigłym-Rydzu.

Paryż, 13. 11. (PAT). Uroczystości warszawskie, związane z nadaniem generalnemu inspektorowi sił zbrojnych godności Marszałka Polski, są w dalszym ciągu komentowane na łamach prasy francuskiej. „Figaro“, „Lle Jour“ i „Excelsior“ zamieszczają fotografie z momentu wręczenia buławy na Zamku warszawskim.

„Le Petit Parisien“ donosi, że 18 rocznica odzyskania Niepodległości była w Polsce **obchodzona z wyjątkową świetnością.** Przeszło 400-tysięczny tłum złożył hołd nowemu Marszałkowi Polski i armii. **Wrażenie, jakie wywołała defilada, przekroczyło oczekiwania.**

„Le Jour“ zamieszcza artykuł, w którym uwypukla najważniejsze momenty działalności Marszałka Śmigłego-Rydza. Artykuł podkreśla, iż Marszałek **Śmigły-Rydz jest wodzem Polski i odgrywa decydującą rolę w życiu politycznym kraju.**

Rzym, 13. 11. (PAT). Cała prasa włoska zamieszcza obszerne opisy przebiegu uroczystości nadania buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

„Corriere Della Sera“ pisze, że nominacja generała Śmigłego-Rydza na Marszałka posiada **doniosłe znaczenie dla całego narodu.** Nowy Marszałek jest następcą Józefa Piłsudskiego, stając się w ten sposób **czołową postacią Polski współczesnej.** Osobistość nowego Marszałka przewyższa dzięki przymiotom umysłu i charakteru inne osobistości Polski, a **poczucie umiaru i równowagi, towarzyszące wszystkim jego poczynaniom, pozwalają sądzić, że w dziejach Polski otwiera się dziś nowy okres.**

„Giornale d'Italia“ pisze, że **wola wielkiego budowniczego Polski, Józefa Piłsudskiego, została ostatecznie spełniona.** Marszałek Śmigły-Rydz jest nie tylko duchowym spadkobiercą Piłsudskiego, lecz również **dziedzicem i kontynuatorem politycznego ustroju, który Polska sobie wybrała.** Marszałek Śmigły-Rydz jest godnym tego wielkiego zaszczytu i wyjątkowej odpowiedzialności, jaka na nim spoczęła.

Berlin, 13. 11. (PAT.) Prasa niemiecka w dalszym ciągu **komentuje ostatnie uroczystości warszawskie, związane z nadaniem generalnemu inspektorowi godności marszałka.**

„Berliner Tageblatt“ w artykule wstępnym naczelnego publicysty Schaeffera omawia znaczenie aktu warszawskiego. Autor pisze, że do grona marszałków politycznych wszedł od wtorku Śmigły Rydz. Na akt uroczystego wręczenia buławy skierowana była już od tygodnia uwaga **nie tylko samej Polski.** Autor opisuje dalej pracę marsz. Piłsudskiego nad reformą życia państwowego i stwierdza, że **Śmigły Rydz działać ma w ramach, stworzonych przez jego poprzednika.** Jądro rzeczy pozostać ma takie, jak za rządów Piłsudskiego. **Nie dyktatura, lecz autorytet, skupiony w rękach jednego człowieka.** Podkreślając ogromną powagę zadania państwowego nowego marszałka, autor zaznacza w końcu, że jest on człowiekiem **o wspaniałych nerwach i sile woli.** Nową drogę życiową rozpoczyna on **w sile wieku.**

„Westfälische Landesztg.“ z okazji uroczystości warszawskich zamieszcza artykuł, kończący się konkluzją: cała Polska, jak i cała Europa, wie dziś, że **w osobie Śmigłego Rydza stał się wodzem narodu polskiego człowiek, godny swego poprzednika.** Nadanie buławy marszałkowskiej **jest tylko publiczną formalnością uznania tego faktu.**

„Kölnische Ztg.“ w długim sprawozdaniu z Warszawy zaznacza, że **stolica Polski stała niepodzielnie pod znakiem uroczystości, związanych z wręczeniem buławy marszałkowskiej Śmigłemu Rydzowi.**

„Berliner Börsen Ztg.“ pisze, że marszałek Piłsudski wyznaczył swemu następcy Śmigłemu Rydzowi **drogę w przyszłość.**

„Hamburger Fremdenblatt“ podkreśla, że **pół Warszawy zgromadziło się na drodze od Belwederu do zamku królewskiego,** aby wziąć udział w święcie wręczenia buławy marszałkowskiej. Samochód generalnego inspektora **posuwał się powoli wśród przepełnionego entuzjazmem tłumu. Wielka ta uroczystość pozostawiła głębokie, pełne dostojeństwa wrażenie.**

—::—

Prof. Bartel u premiera.

Warszawa, 13. 11. (PAT.) Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu wczorajszym b. premiera prof. Kazimierza Bartla.

Burza na morzu północnym.

Hamburg, 13. 11. (PAT.) Nad północną częścią morza niemieckiego oraz kanałem la Manche przeszła ub. nocy **nowa silna burza.** Szybkość wiatru nad Kanałem wynosiła **130 km na godzinę.** Część floty rybackiej **zmuszona była wrócić do przystani.**

Stan wody na Wiśle w dniu 12 listopada 1936 r: Zawichost 2,10; Warszawa 1,98; Płock 1,78; Toruń 2,37; Fordon 2,37; Chełmno 2,36; Grudziądz 2,68; Korzeniowo 2,90; Piekło 2,60; Tczew 2,80; Einlage 2,70; Schievenhorst 2,72. Temperatura wody + 5,2.

Obwodowy mistrz kominiarski



p. Roman Chybicki

obchodzi dzisiaj 25-lecie pracy zawodowej. Jubilat pochodzi z Janówca, gdzie odbył praktykę. Mimo trudności jakie robili Niemcy Polakom-kominiarzom, p. Roman Chybicki dnia 13 listopada 1911 roku zdał chlubnie egzamin mistrzowski. Posiadając dyplom, daremnie kołatał u zaborców o przydział obwodu kominiarskiego. W grudniu 1918 r. chwycił jako ochotnik za broń i zaciągnął się w szeregi powstańców. W 1920 r. otrzymał przydział okręgu w Bydgoszczy. Tu bierze żywy udział w pracy społecznej. W korporacji koncesjonowanych przemysłowców kominiarskich dzierży już 16 lat bez przerwy urząd skarbnika.

Składajcie ofiary
na pomoc zimowa dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa" do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Bydgoszczy.

Obchód 15-lecia Sokoła Bydgoszcz IV (Bielawy)

W niedzielę, dnią 15 listopada br. o godzinie 16 w sali **„Nowej Gospody"** na Bielawkach przy ul. Pierackiego 18 odbędzie się obchód 15-lecia gniazda sokolego, połączony z akademią ku uczczeniu rocznicy odzyskania niepodległości.

O godz. 10,30 odbędzie się nabożeństwo w kościele Księży Misjonarzy na intencję gniazda.

Program uroczystej akademii (początek o godz. 16) jest następujący: Zagajenie (prezes gniazda doktór Gliński). Śpiew Bydgoskiego Chóru Męskiego pod batutą prof. Furmanowicza. Orkiestra „Filharmonia". Deklamacja druha Dolińskiego, sprawozdanie z 15-letniej działalności gniazda odczyta sekretarz Młyński. Występ na scenie Sokoła Żeńskiego, wiązankę pieśni polskich odegra „Filharmonia", deklamacja: „W rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy. Referat red. K. Fiedlera, śpiew, rozdanie nagród i wspólne odśpiewanie hymnu sokolego. Wieczorem zabawa taneczna.

Uwaga, kombatanci!

W powitaniu marszałka Polski Śmigłego-Rydza w Wyrzysku

w niedzielę, 15. bm. biorą udział gremialnie wszystkie związki bydgoskie. Wyjazd **specjalnym pociągiem rano o godz. 7 minut 10** z dworca głównego. W bilety należy się zaopatrzyć w biurze podróży **„Orbis"** (do soboty wieczora); kasy kolejowe biletów tych nie sprzedają. Koszt przejazdu dla kombatantów, w obie strony, do stacji Osiek — **1,70 zł.** Autobus z Osieka do Wyrzyska 80 groszy w obie strony.

Wpadł pod tramwaj na ulicy Mostowej.

Na ulicy Mostowej dostał się pod tramwaj doradca prawny Piotr Biegan, zam. przy ul. Farnej nr. 6. Jedynie przytomność umysłu motorniczego zawdzięczać należy, że Biegan nie został przejechany na śmierć. Motorniczy bowiem tramwaj natychmiast zatrzymał. Doradca prawny odniósł tylko lżejsze okaleczenia głowy. Rany zaopatrzono w lecznicy miejskiej.

W sobotę do Resursy.

W nadchodzącą sobotę, 14. bm. wybiera się do Resursy Kupieckiej kwiat młodzieży naszego miasta na **wielką zabawę taneczną,** urządzaną przez **Klub Sportowy „Kabel Polski".** Zabawa odbędzie się na wielkiej sali Resursy i jest zorganizowana nadzwyczaj starannie. Na pewno każdy, młody czy stary, on czy ona — wszyscy ubawią się doskonale. Po zaproszenia należy się zwracać do prezesa K. S. „Kabel Polski" p. **Jęczmyka,** do fabryki „Kabel Polski". Nie zapomnijcie, że jutro wieczorem trzeba iść do Resursy. Zakończmy tydzień wesoło.

Podwójny pech woźnicy.

Zjeżdżając wozem rzeźnickim, należącym do wdowy Neumannowej, ulicą Kujawską w kierunku Zbożowego Rynku, zerwały się nagle lejce woźnicy, tak, że nie mógł on utrzymać konia. Wóz w coraz szybszym tempie zjeżdżał z góry. Wobec grożącego niebezpieczeństwa spowodowania nieszczęśliwego wypadku, woźnica zeskoczył z wozu a następnie pożyczył sobie od jednego z przypadkowo spotkanych rowerzystów rower, starając się na nim dopędzić wóz i przytrzymać konia. Nie udało się. Koń w szalonym pędzie wpadł z tyłu na drugi wóz rzeźnicki, kierowany przez mistrza rzeźnickiego Józefa Andrzejewskiego. Wskutek silnego zderzenia na Zbożowym Rynku, wóz rzeźnicki Andrzejewskiego wywrócił się, przy czym Andrzejewski upadając na kamienny bruk, odniósł na szczęście lekkie tylko obrażenia cielesne. Na jezdni znalazły się wędliny i mięso, na które dużo było amatorów.

Pragnąc przeciwdziałać kradzieżom, niefortunny woźnica starał się temu zapobiec. Moment ten wykorzystał pewien osobnik, aźeby woźnicy zabrać pożyczony rower i się ulotnić. Obydwa wozy zostały uszkodzone a w dodatku woźnica doznał jeszcze dotkliwej szkody.

Niepokój wśród rolnictwa kaszubskiego.

Burzliwe obrady na temat bekoniarni kościerskiej.

Kościerzyna. W dniu 10 bm. na posiedzeniu rady Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Kościerzynie odbyła się bardzo burzliwa dyskusja na temat zamknięcia w dn. 1 grudnia br. bekoniarni kościerskiej. Rolnicy podnosili, iż nie zawinił tutaj producent rolnik, który dostarczał towar jak najlepszy (45% bekonów było I-ej klasy, a 30 % II-ej klasy), ale właściciel bekoniarni i władze nadzorcze, które powinny były już dawno wiedzieć o tym, iż bekoniarnia nie wywiązywała się z swych obowiązków.

Odebranie kontyngentów w terminie 2 tygodni, gdy rolnicy mają pozawierane kontrakty na dostawę bekonów na kilka miesięcy naprzód, jest **wprost krzywdzące dla rolnika producenta.** Należy karać tego, który zawinił a nie rolnika. Rada wyłoniła delegację w składzie pp. **Konkolewskiego i Szturmowskiego,** którzy wraz z p. burmistrzem **Kamińskim** wyjechali w tej sprawie **do Warszawy** celem bezzwłocznej interwencji u władz miarodajnych.

—:—

— **Ostatni dancing Czerwonego Krzyża przed adwentem.** W najbliższą niedzielę dnia 15 listopada odbędzie się w sali malinowej „Hotelu Pod Orłem" ostatni przed adwentem dancing Polskiego Czerwonego Krzyża. Dancing urozmaicony będzie przeróżnymi tańcami popisowymi i niezwykłymi atrakcjami. Czysty dochód przeznaczony na tworzenie drużyn ratowniczych P. C. K. Początek o godz. 5 po południu. (21698

— **Opieka Rodzicielska przy szkole powszechnej im. Św. Trójcy.** W celu zdobycia funduszu na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci tejże szkoły, odbędzie się w sobotę, dnia 14 listopada br. o godz. 19 w sali „Stara Gospoda" (Patzer) przy ul. Św. Trójcy **zabawa w zamkniętym kółku,** na którą zaprasza się wszystkich rodziców z rodziną, których dzieci uczęszczają do tejże szkoły. Goście wprowadzeni przez rodziców oraz sympatycy mile widziani. Orkiestra doborowa. Sala dobrze ogrzana.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

— **F. J. Śliwiński. KIESZONKOWY SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY. Warszawa 1936. Wydawnictwo Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska".**

Wśród dotychczasowych wydawnictw, poświęconych zagadnieniu nowej ortografii polskiej mamy do zanotowania bardzo dobrze i ciekawie obmyślaną publikację. Jest nią kieszonkowy słownik ortograficzny F. J. Śliwińskiego. Wyjątkowo niska cena: 50 gr za broszurę i 85 gr w oprawie kartonowej — udostępnia „Kieszonkowy słownik" każdemu i przyczyni się niewątpliwie do rozpowszechnienia kultury pisma polskiego.

Z życia towarzystw.

Piątek, 13 listopada.

Godz. 19,00: **Związek Pracowników Kupieckich.** Dziś czynny sekretarjat i biblioteka. Zebranie plenarne w środę, 18. bm. o godz. 20 w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10.

Godz. 19,30: **Towarzystwo Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Ignacego Bielawskiego, ul. Szczecińska 1. Z powodu niedzielnego występu — generalna próba. Komplet konieczny.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I męskiego w lokalu klubowym (hotel Lengning), ul. Długa 37. — **K. S. „Brda".** Zebranie plenarne w lokalu p. Gordona. W sobotę gimnastyka.

*

K. S. Z. S. „Astoria" sekcja bokserska. Treningi bokserskie odbywają się regularnie w sali gimnazjum humanistycznego, ulica Grodzka, w poniedziałki dla młodzieży i początkujących, w środy i piątki dla zaawansowanych. Czas trwania treningu od godz. 19—21. Na miejscu przyjmuje kierownictwo zgłoszenia nowych kandydatów.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet oddział Koło Pań — sekcja młodych. Panie, które nie uczestniczą w kursie LOPP, biorą dnia 16. bm. o godz. 19,15 gremialny udział w akademii sienkiewiczowskiej. Zbiórka przed Resursą Kupiecką.

Zebranie Związku Kawalerii Rez. i broni jezdnej dnia 16. bm. o godz. 19 w lokalu p. Grzechowiakowej, ul. w. Trójcy, róg Poznańskiej.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę, 14. bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Ceramicznych** w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Sokół Żeński

Dziś, w piątek lekcja robót ręcznych od godz. 19 w sekretariacie.

*

Nadzwyczajne zebranie sekcji piłkarskiej Sokoła I

odbędzie się w nadchodzącą sobotę, o godzinie 20 w sali Mellera (Plac Piastowski). Ze względu na wybór kierownictwa na rok przyszły i omówienia zaprawy zimowej itp., uprasza się o przybycie wszystkich czynnych i nieczynnych członków sekcji.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 12. XI. 36 r.

Żyto nowe 00,00; 18,00; 18,15 pszen standart. 23.75—24,25; jęcz. browarowy 24,50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20.25—20 75 jęcz. 643-649 g/l 20.00-20.25 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,25—19,50; owies zadeszczony 16 25—16 50; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł. w. 00.00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 28.50—29.00 gat. I 0—65% wł. w. 27,00-27.50 gat. II 50—65% wł. w. 22.00—22,75 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 21,75-22,50; mąka poślednia ponad 65% 20,75—21,75; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 40.25—41,75; gat. IA 0-45% wł. w. 39,25—39,75; gat IB 0—55% wł. w 38,50—39,00; gat. I C 32-60% wł. w. 37,75—38,25; gat. ID 0—65% wł. w. 37.00—37,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 33,25—34.25; gat. IIB 20—65% gat. w 32,75—33,75; gat. IIC 45—55% wł. w 31,75—32.75 gat IID 45—65% wł. w. 31,00-32,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 29,75—30,75; gat. IIF 5—65% wł. w. 26,75—27.25 gat. II.G 60—65% wł. w 25,75—26,25; mąka pszenna razowa 0-95% wł. w. 28,75—29.25; Otręby żytnie wymiał stand. 12 00—12.50; Otręby pszenne miałkie 12,50-13,00; Otręby pszenne średnie 12.00-12.50; Otręby pszenne grube 13,25—13,50; Otręby jęczmienne 14 00—14,75; rzepak zimowy bez worka 45,00—46,00; rzepik zimowy bez worka 42 00—44,00; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 21.50—23 00 - wyka 20,00—21,00; seradela 00.00—00 00; groch polny 20,00-21.00; groch Wiktorja 22 00—26,00; groch Folgera 21.00-24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteckie 3.00-3.50; ziemniaki fabryczne za kg. % 1,75 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50—16,00 makuch lniany 20,50—21.00; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00,00-00,00; wytłoki suszone 0,00 0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00-4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 13. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,80
franki szwajcarskie	121,60
franki francuskie	24,56
belgi belgijskie	89,50
floreny holenderskie	284,50
marki niemieckie	107,—
szylingi austriackie	93,—
liry włoskie	24,80
guldeny gdańskie	99,80

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy Wydział Handlowy w Bydgoszczy postanowił w dniu 3 listopada 1936 r. umorzyć postępowanie upadłościowe nad majątkiem firmy E. i G. Gabriel, skład delikatesów, owoców i towarów kolonialnych właśc. małol. Eugeniusz Gabriel zast. przez ojca Brunona Gabriela oraz Gertruda Gabriel w Bydgoszczy, ul. Gdańska 71, na zasadzie art. 217 prawa upadł., albowiem majątek masy nie wystarcza nawet na zaspokojenie kosztów postępowania. (21691

Licytacja. (21690
W sobotę 14 bm. godz. 11.30 sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej: farba olejna, olej jadalny, siatka miedziana i inne rzeczy. Ekspedycja Towarowa, Bydgoszcz.

Czytajcie
„Dziennik Bydgoski"!

W powiatowym mieście, gdzie gimnazjum, od zaraz
handel zboża
i sztucznych nawozów
do wynajęcia. Zgłoszenia (21614
Spółdzielczy Bank Nadnotecki w Chodzieży.

Wolne Miasto Gdańsk
SOPOTY
Międzynarodowe
KASYNO GRY
Otwarte cały rok. (21649
Zezwolony wywóz wygranych

Jeszcze dziś należy oddać **drobne ogłoszenie** do **niedzielnego** numeru **„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"** który ukazuje się w **zwiększonym** nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Brzozowe
bukowe, dębowe, jesionowe i grabowe deski i bale poleca Suligowski, Gdańska 128. (21648

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

SPRZEDAŻE

Okazja.
Z powodu budowy sprzedam sklep kolonialno-delikatesowy, dobrze prosperujący w śródmieściu Gdyni. Adres Dzien. Bydgoski Toruń. (21650

Okazja.
Nieruchomość, 3 morgi, ogród, dobry dochód, 5 do 6000. Toruńska 240. (21663

Domek
7500. Wiadomość Grunwaldzka 93—4 (21681

Dom (21680
centrum 85 000. Wiadomość Grunwaldzka 93—4.

2 kamienice
w centrum Bydgoszczy, 1) dochód 10 000 rocznie, 2) dochód 11 200 rocznie sprzedam zaraz za gotówkę. Ignacy Rychliński, Król. Jadwigi 21—5. (21712

Dom
plac budowlany sprzedam. Filia Dzien. (12136

330 mórg (12132
wpłaty 15 000. Kuligowski, Bydgoszcz, Gdańska 33.

Wyprzedaż
likwidacyjna obuwia, niebywałe okazje. Magdzińskiego 10. (21546

Skład
spożywczy, kolonialny — sprzedam. Adres Dziennik. (21647

Domek
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (12127

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Mayerling" i nadprogram. Nieodwołalnie po raz ostatni.
ADRIA: „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem nadprogram. Premiera.
MARYSIEŃKA: „Pod dwiema flagami" i nadprogram. Premiera.
APOLLO: „Kobieta zawsze ma rację" z udziałem słynnej śpiewaczki Lily Pons i nadprogram.
REWIA: „Czar młodości" z Silvią Sydney. Na scenie koncert orkiestry składającej się z 25 osób.
BAŁTYK: „Bohater z Rio Grando" i „Bez Nazwiska". Dla młodzieży dozwolone.

Urządzenie
rzeźnickie, motor elektr. 3 P. S., Wolf Kuter tanio sprzedam. Nalewaja, Wyrzysk. (21611

Kiosk (21636
tanio sprzedam. Wiadomość Długa 50 od 7—8.

Maszynę (12130
do pisania „Underwood" sprzedam. Pomorska 7—6.

Z powodu (12126
wyjazdu sprzedam różne meble, wóz z helą i rury gazowe. Pomorska 15.

Sypialkę
dębową sprzeda stolarnia Jezuicka 4. 21679

Koń (21683
szory wyjazdowe i robocze tanio. Kujawska 4.

Singera
maszyna szycia jedna 60 zł. Jezuicka 8—1. (21668

Rower
tanio. Bernardyńska 2, warsztat. (21664

Futro
65 źrebcowe damskie, nowe sprzeda. Sniadeckich 13—6. 12134

Maszyna
do szycia, szafa, łóżko, umywalka. Poznańska 9, m. 1. (21701

Kompletny
aparat do trwałej parowej ondulacji sprzedam, 90 zł. Klinger, Sępólno, fryzjer. (21699

KUPNA

Dostawcy
mleka, tylko dobrego, ca 200 litrów dziennie, najchetniej z majątku. Zgłoszenia tel. 1637, Ruszkowski, Szczecińska 10. (12131

Pianino
używane kupię. Oferty filia Dziennika „Używane". 12140

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Posłańca
zaraz poszukuje. Ul. Poznańska 1, składnica cukru. (21617

Ucznia
poduczonego przyjmę, utrzymaniem. Karasiewicz mistrz fryzjerski, Dąbrowa Chełmińska. (12128

Bufetowa
siła pierwszorzędna potrzebna od zaraz. „Dwór Artusa" Toruń. (21675

Fachowca
do suszenia i zaprawiania grzybów poszukuje się. Oferty pod „W. W. 101" Dziennik Bydg. (21616

Fryzjer (12141
potrzebny. Dworcowa 73.

Pomocnik (21659
fryzjerski, fryzjerka potrzebni. Król. Jadwigi 21.

Pierwszorzędny
karmelarz potrzebny. Gaede, Poznań, Sw. Wojciech 29. (21677

Zdolny (21662
wymowny, w niemiecko-polskim języku, biedny biuralista, młody, poszukuje funkcję na zbieranie zamówień, na dobry towar za procentem! Łask. zgłosz. filia Dz. Bydg. „Zdolny".



Fryzjerka (21645
potrzebna zaraz trwała, wodna, żelazkowa. Zgłoszenia z podaniem warunków, Gdynia 4, Chylońska 161, A. Janik.

Panna (12115
do składu piekarsko-cukierniczego z kaucją. Zgł. Piekarnia, Pomorska 60.

Kucharka
do wszystkiego z dobrymi świadectwami, godz. 2—4. 20 Stycznia 43, Z. Zilberspiz. 12129

Czeladnik
krawiecki potrzebny zaraz. Messmer, Chełmża, Toruńska 18. (21674

POSADY POSZUKUJĄ

Pani
średnie wykształcenie, zarząd pensjonatem, domem, wychowanie dzieci, dobre świadectwa kilkunastoletniej pracy instytucjach społecznych. Oferty „J. B.". (21653

Samotna
inteligentna z dobrym gotowaniem, do samodzielnego prowadzenia mniejszego gospodarstwa domowego. Zgłoszenia „Dziennik Bydgoski" Inowrocław pod „Sumienna". (21676

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".
(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

DZIERŻAWY

Lokal
handlowy, po dobrze prosperującej jadłodajni, nadający się na każdą branżę przy Hermana Frankego nr. 7, wydzierżawię od 1 grudnia. Zgłoszenia 17 do 19 u administratora, I p. m. 4. (21660

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Nakielska nr. 19—6. (21678

Oddzielny
Poznańska 29—5. (21671

Pokój (12133
inteligencji — utrzymanie — bez. Gdańska 22—11.

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 18—2. (12138

Pokój
niekrępujący. Cieszkowskiego 4—7. (12142

Pokój
umeblowany utrzymaniem bez. Gdańska 87—5. (12139



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Stawowa 19.

2 pokojowe:
kuch. łaz. Sniadeckich 13/1.

kuch. 25 zł. Sniadeckich 31/1

3, 4, 5 pokojowe:
Jagiellońska 28, m. 8.

5 pokojowe
nowo remontowane I. ptr. do wynajęcia. Nowy Rynek 6. (12086

3 pokojowe
mieszkanie wolne. Długa 40—3. 21549

3 pokojowe
mieszkanie z centralnym ogrzewaniem oraz wszelkim komfortem, w dobrej dzielnicy. Oferty pod „F" do Dziennika Bydgoskiego. (21685

3 pokoje
kuchnia wolne. Stroma 31, Luborska. (21666

3 pokojowe
mieszkanie z łazienką, w pobliżu dworca do wynajęcia, kom. mies. zł 50,— rok naprzód, pod „N. 13" filia Dziennika. (12135

3 pokoje
kuchnia. Warmińskiego nr. 12. (12137

6 pokojowe
mieszkanie komfortowe — Bernardyńska 3. (21376

4 pokoje
z wygodami. Aleje Mościckiego 5. (11865

POŻYCZKI

Pożyczki
2—3000 poszukuję na 10 miesięcy, dam wysoki procent i wynagrodzenie, gwarancja 20000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Pożyczka" 21570

RÓŻNE

Chiromantka
przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25 II. 12120

Skradziono
konie ciemno-gniade, klacze, lat 7, 160 wysokie, krótkie grzywy i ogony, kto wskaże lub odnajdzie 200 zł nagrody. Kozłowski, Gościeradz. (21640

Jeżeli (21658
cierpisz, nie wiesz jak postąpić; poradź się Grafologa. Król. Jadwigi 13—6.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**!

DOBRE SERCE.



— Ja rzucę tę rybę znów do wody. Ona jest taka smutna.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.